NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1802.

MAY.

HISTORYA.

Koniec opisu po dwa razy odprawioney negocyacyi między Janem Zamoyskim *kanclerzem W. K. i P.* Vanozzi, *posłanym do niego przez kardynała* Henryka Caëtani., *legata* a latere *Papieża* Klemensa *VIII. roku 1596. Wypis z manuskryptu biblioteki xiążąt* Albanich *w Rzymie.*

Kopiia listu kardynała legata, do kardynała St. Giorgio po powrocie P. Vanozzi *od kanclerza.*

WYRAZIŁEM w dawnieyszym moim liście, iż miałem intencyą wysłać powtórnie sekretarza mego Vanozzi do kanclerza: iakoż wyiechał dnia 12. Grudnia, i wrócił 28go tegoż miesiąca. Był przyięty z szczególnemi względami od P. kanclerza w własném iego mieście Zamościu, przez niego założoném, gdzie stanął we środę dnia 18go. Pierwszą audyencyą miał na-

zaiutrz. Przełożył powody swoiego wysłania, i lubo mówił długo, wysłuchał go P. kanclerz z cierpliwością i uwagą. W swey odpowiedzi oświadczył, że tak ważny interes szczególnieyszego wyciągał zastanowienia; żądał więc czasu do namysłu, nimby mógł dać determinacyą, i dlatego pragnął mieć kopiią listu cesarza do mnie pod dniem 10tym Listopada pisanego; (który mu nie bez przyczyny okazał móy sekretarz), przytém treści na piśmie ważnieyszych kategoryy, o które w mianey rozmowie rzecz była czyniona.

Kopiia natychmiast wydaną mu została, i tegoż wieczora przesłał móy sekretarz wypis rozmowy w kilku artykułach krótko zebranych połacinie: osnowa była następuiąca: „Ze ponieważ w czasie negocyacyi krakowskiey, mianey w Sierpniu, żądali PP. Polacy uskutecznienia umowy będzyńskiey, nim się przystąpi do dalszego traktowania o związek, odpowiedziałem, że rzecz tá iest sprawiedliwą, a zatém odmówioną bydź nie mogła. Lecz nie chcąc tamować ciągu dalszey negocyacyi, sądziłem, iż nie wiele na tém zależało, czyli warunki obięte rzeczoną umową będzyńską, przed, lub po utworzonym związku, do skutku doprowadzone zostaną: gdyż zapewnieni bydź mogli o nieważności każdego aktu, skoroby cessya i zawarowane zrzeczenie się arcy-xiążęcia Maxymiliana, tak, iak sami żądali, nie nastąpiło. Ze co się tycze wyznaczenia nowego ienerała po uczynionym związku, ponieważ Polacy nie życzyli sobie, aby komenda na zawsze w ręku arcy-xiążęcia zostawała, spodziewałem się wynaleźć

środki dogodne do zaspokoienia ich trefkliwości. Względem posiłków, do których ftrony w związek wchodzące dołożyć się miały, na doftarczenie trzeciey części żołdu dla woyska, wyftawić się maiącego, miałem nadzieię zyfkać, iż summa 500,000. zł: polfkich wspolnie przez oyca Sgo i cesarza ofiarowana, ftem tysięcy powiększoną bydź może. Co w ogóle 600,000. zł: wyniesie. Ze takowa summa wyftarczyć mogła na opłatę dobrey armii, ile że król *Stefan* maiący dokładną rzeczy wiadomość, zabieraiąc się do woyny z Turkiem, podobney tylko pretendował od ś. p. papieża *Syxtusa V.* i na niey przeftał. Co do zaręczenia, którego tak usilnie wymagali panowie Polacy od cesarza Jmci i xiążąt elektorów, wyraził móy sekretarz, iż z powodów, iuż w samey konferencyi obszernie przełożonych i rozważonych, cesarz nie mógł przyiąć na siebie takowego obowiązku. Jednakowoż nie wymowiłby się przyftawić kaucyą państw swoich udzielnych i dziedzicznych. A że oświadczył *Vanozzi*, iż to były wyraźne kondycye i oftateczne warunki przezemnie w imieniu oyca Sgo i cesarza, końcem utworzenia związku, podane; zatém dopraszałem się o dwie łafki JW. kanclerza: naprzód, aby chciał mnie uwiadomić, czyli sądzi, że te propozycye wniesione na seymiki przedseymowe, będą przyięte, i czyli naftępnie na seymie samym będą miały dość mocy do utworzenia związku Powtore, aby mi otwarcie wyraził zdanie swoie: czy rozumie, że pośrednictwo moie w czasie seymu będzie potrzebne, ponieważ przedsięwziąłem dołożyć moiego interesowania

się, ieżeli obiecywać sobie mogę, iż skutek odpowie staraniom moim, w celu zawarcia związku, podiętym. Przeciwnie mam myśl oddalenia się, gdyby wypadek miał bydź wątpliwy, lub gdyby rozsiana wiadomość o ponowieniu soiuszu z Portą, w przypadku nie doyścia związku, sprawdzić się miała. Takowego wydarzenia, iako z uszczerbkiem godności urzędowania moiego, pragnąłbym uniknąć, spuszczaiąc się zupełnie na radę pana kanclerza, o którą się dopraszam, nie iak senatora, lecz iak przyiaciela moiego.

Te maiąc odemnie zlecenia, mocno nalegał *Vanozzi*, usiłuiąc wyczerpnąć myśl kanclerza; Lecz gdy ten żądał czasu do namysłu przed daniem odpowiedzi, rozmowa inny tok wzięła: mowili w ogólności o wewnętrznych przyczynach, tamuiących wszelkie determinacye, dla licznych i różnomyślnych duchów, obrady kraiowe składaiących. Ze ta niezgoda koniecznie bydź musi, gdy w senacie zasiadaią po większey części heretycy, Rusini, Maxymilianiści, lub osoby szczupły maiątek posiadaiące, a przeto łatwe do przekupienia. Dotego, że władza posłów woiewódzkich, podobna do władzy trybunów, nie tylko zgromadzonym stanom oprzeć się może, lecz obalić uchwalone ustawy i decyzye senatu, na mocy prerogatywy *liberi veto*, którey każdy poseł zarówno używać może. Nad temi zawadami, które zwał wewnętrznemi, i sądził prawie za nieprzełamane, tak mocno zastanawiał się P. Kanclerz, dlatego, aby okazać, przez iak przykre przeprawy przechodzićby trzeba, i te pierwey usunąć, nimby przyszło do załatwienia trudności, pochodzących z samych

kondycyy i propozycyy przez nas podanych, które nazywał powierzchownemi i zewnętrznemi. To zdanie mocnemi wspieraiąc przykłady, rzekł w zapale: *Si res mihi eſset cum alio, quam cum viro ecclesiaſtico, hæc omnia siluiſsem, ac suspirando et tacendo respondiſsem, quando ipse unus sim ex illis, qui tegere pudenda meæ Reipublicæ, et non detegere contendam* (*a*): Dłużey ieszcze rozwodził swe żale nad metamorfozą: tą mienił bydź wyrodny ſtan teraźnieyszy nieszczęśliwey Rzeczypospolitey, w którey więcey naliczyć można osób, które *ingrediuntur aliis viis, quam viis patrum* (*b*), iuż przez zepsucie wieku, iuż przez nadwerężenie dobrego porządku, z powodu zmiany religii i obyczaiów. Sądził te przyczyny za naycelnieysze i naygłownieysze zguby i obalenia, nie tylko tey Rzeczypospolitey, lecz naymocnieyszych mocarſtw. Nakoniec powiedział: że wprawdzie odebrał różne pisma względem negocyacyi krakowſkiey; lecz trudy obozowe nie pozwoliły mu czytać wszyſtkiego, i to co czytał, czytał bez porządku, w czém winował też po części własne zaniedbanie. Co się tycze naſtępnych seymików, iuż to uprzedził, pisząc

---

(*a*) *Gdybym miał rzecz z inną nie z Duchowną osobą, nie wspomniałbym o tém: westchnienie i milczenie byłoby moią odpowiedzią, gdyż sam ieden z tych ieſtem, który ſtarać się powinienem ukrywać, nie wyiawiać to, co wſtyd przynosi moiemu kraiowi.*

(*b*) *Którzy innym nie oyców swych chodzą torem.*

do wielu senatorów, przyiaciół i krewnych swoich, prosząc aby się ſtarali, iżby obrani posłowie mieli moc wolną i nieograniczoną traktowania i decydowania o wszyſtkiém, co tylko na seymie będzie proponowane.

Co do związku, nikt nad niego bardziey pragnąć go nie może, byleby tak był ułożony, iżby się z niego korzyści spodziewać, a nie ſtraty obawiać można. Tu szczególniey uważać należy, że idąc za zdaniem króla Stefana, iego się trzyma prawideł, które nietylko on, lecz narod cały ma za wyrocznią. To było materyą pierwszey rozmowy *Vanozzego* z P. kanclerzem, i na tém ſtanęli.

Powtorną konferencyą miał w naſtępną sobotę, na którey kanclerz żądał naprzod przebaczenia za zwłokę w rezolucyi, przypisuiąc ią trudności i zawiłości propozycyy, na które miał dać zdanie swoie: ponowił powtórnie, i z przysadą rozwodził się nad przeszkodami zewnętrznemi i wewnętrznemi przy publicznych obradach. Lecz móy sekretarz uważaiąc, że przez takowe ogólne mowy, usiłował zboczyć od iſtotnego zapytania, i ſtronił od kategorycznego tłumaczenia się, nalegał usilnie, aby zwrócić mowę do materyi: i pomimo, że od niey usilnie kanclerz unikał, wygadał się iednak tak dalece, iż z tego co powiedział, wnosić sobie można było: że względem zawarcia związku małą zoſtawała nadzieia.

Dał atoli do wyrozumienia, że zapewne ſtany pragną na seymie, albo związek uchwalić, albo wyznaczyć posła do Porty, dla ponowienia pokoiu, którego trzyletnie przedłużenie sądził bydź

koniecznêm. Względem posiłków i ofiar przezemnie proponowanych rzekł: „Mniemam, że pewnie są niedoſtarczaiące: lecz te i inne okoliczności, ſtany Rzeczypospolitey roztrząsać powinny.„ Tak mówiąc, chciał zbyć wszyſtko krótką i oboiętną odpowiedzią. Nie przeſtał na têm *Vanozzi*, i wszelkich szukał sposobów, aby wyczerpnął dokładnieyszą rezolucyą: naſtawał nawet o to natrętnie, gdyż to było zamiarem iego wysłania; lecz więcey dokazać nie potrafił. Na dwa tylko punkta zyſkał odpowiedź. Naprzód: iż ponieważ obawiałem się, abym znayduiąc się na seymie, nie był świadkiem zdarzeń dla mnie nieprzyiemnych; sądził, iż dobrzebym uczynił, gdybym, przez czas seymików, oddalił się do Sląſka, lub inney pogranicznej okolicy. Z tych pierwszych obrad (lubo pewnego wnioſku uczynić nie podobna), domyślać się iednak można, co na seymie naſtąpi, a ia poznać potrafię, co na dal przedsięwziąć mi przyydzie. Powtóre: że gdyby przyszło do wyznaczenia posła do Turka, przy odnowieniu pokoiu, możnaby zyſkać dla cesarza niektóre korzyści. Na przykład wyiednać i wymódz na nim, aby odſtąpił od wyprawy przeciw kraiom węgierſkim, pod pozorem, że zbliżenie woyſk tureckich do granic polſkich, zagraża temu państwu i słuszną wzbudza obawę. I lubo nigdy z pewnością sądzić nie można o naſtępnych wypadkach obrad senatu; iednak należy namienić o têm, choćby tylko iak o okoliczności zdarzyć się mogącey: Ze ieſt wiele senatorów katolików roſtropnych i cnotliwych, którzy u-

silnie interes dobra publicznego wspierać są gotowi, byleby przewaga zdań przeciwnych nie przemagała: gdyż tam, iak i wszędzie, *vota non ponderantur, sed numerantur* (c): Słowem rozumowanie kanclerza zawsze było oboiętne, i dążyło, aby, iak mówią pospolicie, i owca była cała i wilk syty.

Naybardziey mnie zadziwia, iż kanclerz, człowiek zręczny, ubiegaiący się o sławę i pełen ślachetney ambicyi, zgadzaiąc sie, iż związek mógłby się udać, nie wiem dla iakiey przyczyny, nie szukał dla siebie zaszczytu, w dokonaniu tego przedsięwzięcia. Z odpowiedzi iego tak oboiętnych przymuszony iestem sądzić, że zawady i przeciwności, opór w tym interesie czyniące, ma za nieprzełamane, nie tak z strony Polski, iak z strony Austryi: gdyż i dawne i nowe wydarzenia wrodzoną tych dwóch narodów nienawiść tak dalece roziątrzyły, że chyba Bóg sam pogodzić ich zdoła. Przytem, kanclerz ataic nie może osobistey niecheci przeciw arcyxiążeciu Maxymilianowi, domowi austryackiemu i iego stronnikom, do którey, iak utrzymuie, ma wielkie przyczyny i dowody w swych ręku. Te i podobne szczegóły nad któremi się rozwodził, były materyą rozmowy podczas trzeciey konferencyi mianey w Niedzielę. Tegoż dnia, gdy żegnał *Vanozzi* kanclerza, ten zawołał z zapałem: *wnet, wnet przyydzie czas zedrzeć maszkarę, a pokażą się przestępcy.* Powtórzył nanowo, że iemu

(c) *Liczba, nie waga zdań o rzeczach stanowi.*

należy się wdzięczność, iż zwykłe soiuszu z Portą ponowienie przez trzy lata wſtrzymane zoſtało: że on przeszkodził przeyściu Tatarów i złączeniu się ich z Turkami.

Ten ieſt zbiór celnieyszych przedmiotów: inne się nie wypisuią, aby z liſtu nie zrobić xięgi. Powiedział kanclerz, że po świętach ma intencyą wysłać do mnie swoiego sekretarza, tak dla odwiedzenia mnie, iako też abym mógł mu donieść przez osobę pewną, co sobie ułożę, bądź względem dalszego mego zabawienia, lub też wyiazdu. Mnie się zdaie, że ta wizyta ma swoię taiemnicę, że prawdziwy iey zamiar ieſt, donieść królowi o tém, co traktował z moim sekretarzem, i co później iego sekretarz zemną mówić będzie. Obiecał ze swey ſtrony zachować dobre porozumienie z xiażeciem Siedmiogrodzkim, lubo miał powody użalania się na niego. A że powątpiewał o powodzeniach woiennych w ziemi Siedmiogrodzkiey, z przyczyny, że rzeczy zły obrot wzieły w Węgrzech: powiedział, iż wydał roſkazy wyraźne, aby z uszanowaniem i przyſtoynie przyięta była xiężna Siedmiogrodzka, gdyby była przymuszona szukać dla siebie bezpiecznego schronienia. O kardynale Batorym sądzi iak naylepiéy, ani ścierpieć może, aby źle o nim rozumiano. Twierdzi, iż próżne są miane o nim podeyrzenia, i że nie ieſt w ſtanie uczynić nic takowego, coby naganie podpadało: i gdyby mógł nawet pomyśleć o tém, nie udałoby się, ponieważ król nie dopuściłby tego.

Przybycie iego w tym czasie ma za niepodobne. Nie wątpi, że kardynała Batorego z bratem

xiążęciem pogodzić można. I gdyby kto się podiął takowego układu, on iako exekutor teſtamentu króla Batorego, już wyiednawszy indygenat dla kardynała i brata iego xiążecia Baltazara, chętnie ofiaruie się wraz z xiążęciem Radziwiłem, wspólnym exekutorem, bydź pośrednikiem, tak potrzebnego poiednania. A że ſtosownie do tey okoliczności, *Vanozzi* mu wyraził niektóre uwagi nader ważne, przyrzekł kanclerz swe interesowanie się, i nakłonić kardynała, aby przyiął oſtatnie święcenie, i wszyſtko uczynił dogodnie do woli oyca Sgo. Przesłałem mu *breve* papiezkie, którem był zatrzymał dotąd w mniemaniu, że mu ie sam do rąk oddam. Odebrał z ukontentowaniem to pismo, pocałował z uszanowaniem, daiąc poznać, iak mocno ceni tę łaſkę oyca Sgo, któremu chce odpisać po ukończeniu negocyacyi.

O to ieſt, co mi doniosł *Vanozzi* o rozmowach mianych z kanclerzem. Chciałem iak naydokładniey uwiadomić o tém JWW. pana: ieżeli ſtarania moie będą płonne co do ſkutku, dowiodą, że co się tycze pilności z mey ſtrony, w niczém nie uchybiłem i niczego nie omieszkałem. Z tego co się wyraziło, potrafisz JWW. pan zwykłą swoia roſtropnością i przezornością przewidzieć i przeniknąć, czego się spodziewać można. Składam wyraz uszanowania moiego, przypominaiąc siebie iego pamięci, iako dobrego i przywiązanego sługi, i błagaiąc Boga za pomyślne iego powodzenie. Dan w Krakowie dnia 13go Stycznia 1597. roku.

List kanclerza do legata, przez powracaiącego Vanozzego.

„JP. Bonifacy *Vanozzi*, sekretarz JWW. pana pozdrowił mnie w imieniu iego, i list JWW. pana pełen uprzeymości oddał. Tyle mi to iest bolesno, ile JWW. panu, że go do tego czasu widzieć nie mogłem. Obudwu nas, nie tayne nikomu trudności wymawiaią. Bo i JWW. pan miałeś wiele do czynienia w Krakowie, i ia musiałem pilnować granic królestwa. Na propozycye któreś mi JW. pan przez pana Bonifacego uczynił, przez tegoż samego odpowiadam, i przez sekretarza, którego niezwłocznie do JWW. pana poślę. To wyrażam w krótkości, że iak różne są umysły ludzkie, tak odmienne zdania. Stosownie do wolnego Rplitey rządu, co stany uchwalą, co uchylą, trudno iest co pewnego, przed skończeniem seymu powiedzieć: żadnego nawet podobnego do prawdy wniosku, przed złożeniem seymików woiewodzkich, uczynić nie można. Ofiaruiąc posługi moie JWW. panu, życzę mu wszelkich od Boga pomyślności. Dan w Zamościu 21 Grudnia 1596.„

Kanclerz W. tak iak namieniłem, posłał do JW. legata, sekretarza swoiego z listem przyłączonym.

„Posyłam do JWW. pana, urodzonego Piotra *Czeklińskiego*, sekretarza JK. mości, mnie poufałego, któryby go w imieniu moiem pozdrowił, wszelkiey mu pomyślności życzył, i posługi moie JWW. panu ofiarował. Ten JWW. mości na to, coś mi o teraźnieyszym stanie Chrześciiaństwa i

spólném prowadzeniu woyny, przez P. *Vanozzego* proponował, obszerniey odpowie. Niech Bóg JWW. pana w zdrowiu i szczęściu zachowa. Dan w Zamościu 7. Stycznia 1597. „

Na ten list JW. legat następuiącym listem odpowiedział:

„Miłe mi było przybycie JP. Czeklińskiego sekretarza JKmości, któregoś JWW. pan z oświadczeniem swoiey dla mnie łaski przysłał; miłe mi równie wszystko, cokolwiek mi przez niego powiedzieć chciałeś. Utwierdziłem się w moiém dawném przekonaniu, o szczególney JWW pana rostropności, i o naywiększey iego ku sprawie Chrześciiaństwa przychylności, iako też o szczerey chęci pomagania mi we wszystkiem, co tylko od niego będzie zależało. Z jakiém ia nawzaiem iestem sercem ku JWW. panu, i do iakich względem niego poczuwam się obowiązków, tenże JP. Piotr moiemi słowy oświadczy: a ia spodziewam się, że wkrótce to wszystko ustnie JWW panu potwierdzę. Tymczasem życzę mu naylepszego zdrowia, i polecam się iego przyiaźni. Dan w Krakowie dnia 16. Stycznia 1597. „

Jednego dnia dał kardynał legat obiad dla tego sekretarza. Nie mogę opuścić, że wracaiąc z powtorney podróży, przełożyłem kardynałowi, że przystałoby posłać iaki upominek kanclerzowi, lub iego małżonce, tém bardziey, że w tych stronach podarunek mógł bydź nie kosztowny, zwłaszcza od duchowney osoby: iako to *Agnus Dei*, paciorki, obrazy, w których nie tak cena, iak nabożeństwo do tego przyłączone, zważane bywa. Wiedział wprawdzie kardynał lepiey na-

demnie co czynił, i był innego zdania: rozumiem iednak, że błądził, osobliwie nie udarowawszy przysłanego sekretarza, ponieważ sam świadkiem byłem, iak małe upominki, które w podróży rozdałem, mile przyięte były: ile że w tym kraiu ieſt to zwyczaiem. Polacy są hoyni w dawaniu, i sami tego doświadczyliśmy. Legatowi i nam wszyſtkim wielorakie kosztowne ofiarowane były prezenta: lubośmy w odbieraniu bardzo byli oſtrożni. I tak legat odmówił nie raz drogie podarunki: od niewielu osób ie przyymował, i te były nie podeyrzane. Królowi i królowey ofiarował legat malowania, kobierce tkane w Hiszpanii, kołdry z zapachami, rękawiczki pizmowane *i t. d.* Król podarował legatowi sobole na szubę, bardzo drogie, i przedziwny zegarek, wartości tysiąca talarów. Królowa dała różne sprzęty z bursztynu białego, służące do kaplicy, iako to krucyfix, tackę do ampułek, pacyfikał, kuſtodią do S. Sakramentu, kształtnie i pracowicie wyrznięte i wyrobione: te rzeczy robią się w Gdańſku nad morzem Baltyckiem.

Rozmaite uwagi.

Mowiono, że gdyby arcyxiąże Maxymilian wraz z xiążeciem Siedmiogrodzkim zwyciężyli byli Turków pod Agrą, byliby naszli kraie polſkie.

Ze w tym roku woyſko, pod komendą Zamoyſkiego, nie wynosiło nad czternaście tysięcy konnicy. Lecz było złożone z weteranow i bitnych żołnierzy, i kanclerz takie miał zaufanie w ich odwadze, że powiadał, iż z tą garſtką ludzi,

nie obawiał spotkać się z naylicznieyszém woyſkiem.

Władysław król Polſki maiąc woynę z miſtrzem Krzyżaków, którzy wtedy w Prusiech panowali, wezwał na pomoc 40,000. Tatarów, i zoſtawszy zwycięzcą, źle się z niemi obszedł, maiąc iednych i drugich równie za nieprzyiaciół.

Arcy-xiąże Maxymilian mieni się bydź W. miſtrzem krzyżackim, ſtąd rości sobie pretensye do niektórych prowincyy, które teraz pod Polſkiém panowaniem zoſtaią. Polacy mu tego zaprzeczaią, przywodząc, iż oſtatni W. miſtrz uſtąpił praw swoich za pewną nadgrodę, mocą zawartey umowy z jednym królem polſkim. Ja się w tém do samey prawdy odwołuię.

Uważałem, iż w Polszce, a szczególnie na Rusi, wszyſtkie prawie miaſteczka są położone w mieyscach bagniſtych: dano mi za przyczynę, naprzód dogodność mienia wody pod ręką, przy częſtych pożarach, między domami drewnianemi trafiaiących się. Powtóre dla wstrzymania napadu konnicy w czasie woyny. Rozumieią, że lepiey ieſt oparkanić miaſto, niżeli murem opasać, bo to mniey kosztuie: mały też ſkutek w drzewie sprawuią kule armatne, i łatwo, choć w iakiem mieyscu otwor zrobiony, zawarować ie i narządzić można.

W Polszce zimna są mocne, lecz dobrem odzieniem i futrem, na dworze, a w domach wygodnie opatrzonych piecami, przeciw naymocnieyszym mrozom pewna obrona, a powietrze ieſt bardzo zdrowe: my bez porównania więcey iadaliśmy w Polszce, nieżeli we Włoszech, co także tey przyczynie przypisać należy: lubo nie

którzy mówią, że zboże, mięso i inne żywności, mniey są nasycaiące w tym kraiu, niżeli u nas.

Nigdzie nie widziałem wężów, i nie przytrafiło mi się spoſtrzec kota, lecz psów mnóſtwo.

Powiadano, że dla zwyciężenia Turków, naylepiey byłoby pogodzić Hiszpanią z Francyą, i połączywszy te dwa mocarſtwa z papieżem, cesarzem i Polſką, oddać zwierzchnictwo tey wyprawy królowi francuzkiemu, a nadewszyſtko ſtarać się pobić Tatarów, których prawem ſkrzydłem Turków zowią.

Mawiał król Stefan, że nieprzyiaciela zdaleka obawiać się trzeba; lecz gdy bliſko, już go się bać nie należy.

Beklerbey Natolii podmówił Turków do napadnienia *Agryi*: co ułatwia opanowanie całey ziemi Siedmiogrodzkiey.

W woynie przeciw Moſkwie, chciano przekonać króla Stefana, iż dobrze byłoby zdobyć pewną twierdzę, i inne mieysca, które Moſkale przed lat dwudzieſtą opanowali. Król przeciwny zdaniom panów radnych, między któremi był kanclerz W. rzekł: iż chcący zwyciężyć, wewnątrz kraiu, w głowę uderzyć potrzeba, nie w nogi, lub ręce; a dla osłabienia przeciwnika, sposób naypewnieyszy, rozdwoić siły iego, odebrać mu część kraiów, nie tracąc czasu, ludzi i amunicyi przez oblężenie fortec.

Że Polacy pobiwszy Tatarów, zayść mogą pod Stambuł, nie znayduiąc już inney przeszkody, procz Dunaiu.

Że to było bayką, iż Turczyn chcący zimować w Belgradzie, lub innem mieyscu sąsiedz-

kiém Węgier, nie znaydzie dosyć żywności: gdyż własne iego prowincye, bardzo obficie ich dostarczaią. Prócz tego, Dunaiem i morzem, bez trudności, wszelkie prowiianta dostawiane bydź mogą.

Ze Turcy byliby zabili posła polskiego w Adryanopolu, gdyby był Sułtan listownie nie wydał wyraźnych rozkazów, aby wszędzie dobrze był przyiętym. W równém zostawał niebezpieczeństwie, będąc nad Dunaiem po pobiciu Maxymiliana pod Agrą, ponieważ Turcy mniemali błędnie, iż sami klęskę ponieśli.

Kanclerz okazywał osobliwsze podziwienie, z niezwyczaynego w tym roku opóźnienia się Tatarów.

Powiedział, że Han Tatarów Perekopskich, wysłał po kilka razy syna swoiego do iego obozu, dla traktowania z nim: że ten młodzieniec był przystoyny, grzeczny, bardziey do Włocha, iak do Tatara podobny: że sam Han był obyczayny, i w swém obeyściu Włochów naśladował.

Czyniąc wzmiankę o niektórych osobach, zwykł mówić: *Illi capitanei sunt juvencs, quare non est mirandum, si juveniliter agunt: vix sunt tirones et volunt esse duces. Res bellica non sic administratur* (*).

Zagniewany na innych z tém się dał słyszeć: *Sunt aliqui nebulones, qui præsumunt fortasse, pesse*

(*) *Ci wodzowie są młodzi, zaledwo wyszli z dzieciństwa, a iuż napieraią się komendy. Nie tak idą rzeczy woyskowe.*

poſse se aliquando invadere sereniſsimum regem noſtrum: sed sciant iſti, primum transfigendum eſse hoc pectus, transfigenda latera meorum amicorum. Regem jam habemus, et regem optimum: Regnum hoc plures reges non capit. Exuemus tandem, exuemus mascharas, res non poteſt eſse diuturna (*).

Radzili niektórzy, że ieżeliby Maxymilian nie ogłosił swoiego zrzeczenia, iak się obowiązał, należałoby wydać wyrok na naſtępnym seymie, przez który cały dom auſtryacki miał bydź uznany za niezdatny na zawsze, co do obięcia korony, rozciągaiąc karę wſkazaną na buntowników głownych, przeciw każdemu, ktoryby podczas bezkrólewia Auſtryaka proponował, lub wspierał. Lecz kardynał legat sprawił swém ſtaraniem, że w czasie iego legacyi, nie było o tym wyroku żadnego wspomnienia.

In hac Republica nuntii, qui vocantur terreſtres, habent interceſsionem tribunitiæ pote-

(*) *Są niektórzy nikczemni ludzie, którzy chełpliwie rozumieią, że na króla uderzyć potrafią: lecz niech wiedzą, że pierwey trzebaby im przeszyć te piersi, pierwey przebić boki przyiaciół moich. Mamy króla i naylepszego z królów: to państwo kilku królów obiąć nie może. Zedrzemy nakoniec, zedrzemy maszkarę, ta rzecz długo ukrywać się nie będzie.*

statis; adeo ut ex his unus possit omnia perturbare et impedire omnia (a).

Powiadał kanclerz, iż kiedy królowa angielska łącznie z Rzecząpospolitą Wenecką chciała pojednać cesarza z Turkiem, niektórzy ladaco ludzie, których *nebulones* nazywał, twierdzili, że król Polski powinien był stanąć wtedy na czele tey roboty.

Ze przeiął listy bardzo ważne i różne pisma, przesłane przez Austryaków.

Ze ta mała liczba Rusinów, którzy nie przyięli Unii z kościołem Rzymskim Katolickim, złączyła się z Hussytami i Kalwinami, że przez nich ma związek z innemi heretykami w Niemczech, którzy zostaią w porozumieniu z Turczynem.

Ze pewny biskup ruski uniacki, będąc zagrożonym przez woiewodę Kiiowskiego, udał się pod protekcyą kanclerza W: że ten lubo mógł sprawiedliwość uczynić, i śmiercią ukarać, nie chciał użyć tey srogości, a teraz mu niewdzięcznością za tę powolność płacą.

Mocno wyrzeka, iż są tacy, którzy szukaią wzniecać rozruchy, i tragiczne sceny otworzyć, i tych nazywa, iak mówi Hezyod: *Moderni heroes, qui cum mortui sint, nihilominus inter vivos degunt* (b).

(a) *W tey Rplitey posłowie nazwani ziemscy, używaią władzy trybuńskiey, tak dalece, że ieden wszystkim się oprze, i wszystko zepsować może.*

(b) *Rycerze tego wieku, którzy choć pomarli, miedzy żyiącemi obcuią.*

Ze usilne wdanie się kardynała legata u kanclerza, i u innych, przy pośrednictwie nuncyusza *Malaspiny*, sprawiły, iż kardynał Batory przyiął ostatnie święcenie, lubo się temu matka iego, będąc wyznania kalwińskiego, mocno opierała.

Widziałem kościoły kardynała Batorego bardzo dobrze utrzymywane, nanowo restaurowane, pięknemi aparatami ozdobione, i w nich bardzo porządnie nabożeństwo odprawiane.

Mawiał kanclerz, że Austryacy przez zbytnią swoię ambicyą i chęć panowania, sami własny interes popsuli w czasie ostatniego bezkrólewia, gdy kilku posłów od różnych xiążąt tego domu, każdy dla swego xiążęcia starał się o koronę, i złośliwie ich obmawiali wzaiemnie; przeciwnie połączywszy wspólnie starania za iednym, byliby dokonali swoiego zamiaru.

Ze Nalewayko, hetman i wódz kozacki, miał długie rozmowy z Maxymilianem w Węgrzech, po których znaczne w Polszce poczynił szkody, lecz poimany z utratą 10,000. Kozaków, i zabraniem artylleryi; niektórzy niewolnicy wyznali na torturach ważne okoliczności, i knowane układy przeciw Polszce.

Ze Tatarowie wstrzymuią swe zamysły, oczekuiąc na powrót posła swoiego, do króla wysłanego.

Ze ci w zimie nawet, tak w Polszce, iak w ziemi Siedmiogrodzkiey znacznie szkodzić mogą: że cesarz powinienby przez podarunki oddalić ich od granic.

Ze gdy woyska skupiać i łączyć w Węgrzech nie należy, dla obawy niedostatku żywności na

tak liczne gromady; my więc utrzymuiemy, że woyny do Węgier sprowadzać nie trzeba: lecz w otwartém polu ścigać nieprzyiaciela, gdyż ta woyna, iak się rzekło, powinna bydź zaczepna, nie odporna, nie tracąc czasu na oblężenie i dobywanie miast i fortec.

Ze naród Polski tak był moralny, ludzie tak cnotliwi, iż w sprawach nayważnieyszych i głównych, prostey przysiędze strony dawano wiarę, jak gdyby Arystydesa słowom: i teraz ieszcze tak są przywiązani do swego ślachectwa, iż tam gdzie idzie o iego utratę, woleliby życie położyć, niżeli przestąpić przepisy sprawiedliwości.

Ze kacerskie błędy, pieniężne przekupstwa, iuż teraz po większey części nadweręzyły i zepsuły tę pierwiastkową dobroć i prostotę.

Nadto powiedział kanclerz, że ma w swych ręku listy przeięte przez Greka, który teraz iest zatrzymany, i xcia Ostrowskiego, woiewody kiiowskiego, syzmatyka. Temi listami zapraszano Turków do wkroczenia do Polski, i z nich o wielu innych ważnych okolicznościach dowiedziano się, i rzekł: *Producentur profecto, producentur istae litterae, si opus fuerit* (*).

Gdyby z Turkiem pokóy był zerwany, kanclerz trzymać się będzie prawideł króla Stefana, które i on i kray cały ma za wyrocznią.

Powtórzył pokilka razy, iż chcący zwyciężyć Turków, i zniszczyć przemożną tyranią ottomańską, użyć naylepiey byłoby środków, umówionych niegdyś między papieżem *Syxtusem* V. i królem *Stefanem*: że chowa w swey szkatułce listy stosowne do tego układu, pisane własną

ich ręką, nie powierzaiąc się w tey mierze żadnemu sekretarzowi.

Turcy maią twierdzę w Białogrodzie, czyli Belgradzie nad morzem czarném, tam zimuią Tatarzy, a gdy przychodzą na tę ſtronę Dniepru, Kozacy mogą im bronić tego przeyścia, tak, iak uczynili w tym roku, uderzywszy na tylne ſtraże ich woyſka.

Car, czyli Han, znaczy iedno, co cesarz, czyli pan Tatarów.

Turcy źle się teraz obchodzą z Tatarami, zabrawszy im znaczne kraie w Chersonezie Taurychiey.

Teraźnieyszy Han tatarſki, ieſt człowiek bitny, maiący około lat trzydzieści pięć. Tego lata naiechał osobiście Wołosczyznę z 60,000. Tatarami, i poczynił wielkie szkody Michałowi woiewodzie, który chcąc się ocalić, umknął w niedoſtępne góry. To wkroczenie osobiſte, i cofnienie się nagłe, nie mało zadziwia kanclerza: wątpić nawet można, czy zimować będzie pod Belgradem, nad uyściem Dnieſtru do morza czarnego.

Koniec relacyi Vanozzego.

(*) *Będą okazane te liſty, gdy tego będzie potrzeba.*

U W A G I

Nad Anglią i Anglikami, przez Ob. Chateaubriand.

Gdyby człowiek przez inſtynkt ślachetny nie przywiązywał się do oyczyzny, naynaturalnieyszy ſtan iego na ziemi, byłby ſtan uſtawnego wędrownictwa. Niespokoyność iakaś wewnętrzna, zawsze go gdzieindziey ciągnie; wszyſtko on chce widzieć, a przeyrzawszy wszyſtko, utyſkuie, iż wszyſtko oglądał. Przebiegłem, mówi autor, z którego te uwagi bierzemy, niektóre kuli ziemſkiey krainy, lecz przyznam się, iż z większą uwagą zaſtanawiałem się nad puſtyniami, niż nad ludzmi, między któremi wreście częſto znayduie się samotność.

Mało bawiłem u Niemców, Portugalczyków i Hiszpanów; ale dosyć długo żyłem z Anglikami: o tym więc narodzie cożkolwiek powiem, gdyż dla wielkiego, iakie ma dziś znaczenia, naymnieysze o nim szczegóły są ważne.

Naydawnieyszy z wędrowników, którzy nam coś o Anglikach napisali, ieſt *Erazm*; ale ten za panowania *Henryka VIII.* widział tylko zakopcone chaty w Londynie, i niepolerownych ieszcze mieszkańców. *Voltaire* dopiero, prawdziwego filozofa szukaiący, znalazł go nad brzegami *Tamizy* pomiędzy Kwakrami. Publiczne domy w Anglii ſtały się mieszkaniem filozofii, prawdziwey wolności *i t. d.* lubo ieſt rzeczą aż nadto pewną, iż nie masz kraiu na całey ziemi, gdzieby mniey o religii mówiono, a więcey ią sza-

nowano, i gdzieby mniey nad rzeczami, spokoyność narodów naruszaiącemi rozumowano, iak w Anglii.

Aby obyczaie Anglików dokładnie poznać, do początku tego narodu sięgnąć potrzeba. Będąc on mieszaniną krwi francuzko-niemieckiey, środek iakiś między temi dwoma narodami trzyma. Polityka iego, religiia, woyskowość, literatura, kunszta i narodowy charakter, tenże środek zachowuią, i zdaie się, że z prostotą, spokoynością, rozsądkiem i złym gustem Niemców, łączy poczęści okazałość, wielkość, śmiałość i żywość dowcipu Francuzów.

Niżsi Anglicy w niektórych rzeczach od Francuzów, przewyższaią ich znowu w niektórych, a zwłaszcza w tém, co się do handlu i bogactw ściąga. Przechodzą ich ieszcze w ochędostwie, i co godne iest uwagi, iż naród ten na oko ocię żały, ma w meblach, sukniach i rękodziełach tę wytworność, na iakiey zbywa Francuzom. Możnaby powiedzieć, iż Anglik tyle delikatności w pracy ręczney, ile Francuz w pracy umysłu, okazuie.

Nayznacznieyszą wadą Anglików iest duma; lecz ta wada wszystkim ludziom pospolita, równie panuie w Londynie, iak w Paryżu; z tą różnicą, iż ią w Francuzie charakter iego miarkuie, i w miłość własną zamienia. Prawdziwa duma właściwa iest człowiekowi samotność lubiącemu, który nic nie pokrywa, i żadney czynić z siebie ofiary nie ma obowiązku; lecz człowiek wiele z drugiemi żyiący, musi swą dumę, pod różnemi przyiemnemi postaciami miłości własney, ukrywać. Namiętności w Angli-

kach, ogólnie mówiąc, są ſtrasznieysze i gwałtownieysze, niżeli w Francuzach; lecz w tych są czynnieysze, i bardziey wyrafinowane, niż w tamtych. Duma Anglika chce wszyſtko w jednym momencie mocą zniszczyć; miłość własna Francuza, zwolna czyni, i wszyſtko zwolna podkopuie.

W Anglii nienawidzą osoby dla wady, lub urazy; podobna pobudka we Francyi nie ieſt potrzebna: bo piękna figura, znaczny maiątek, dobre powodzenie, dowcipne słówko, doſtateczne są do wzniecenia nienawiści. Ta iednak nienawiść z wielu szczególnych, a wſtydliwych wzniecona powodów, niemniey ieſt nieprzebłagana, iak nienawiść z inney ślachetnieyszy wynikaiąca przyczyny. Nie masz niebezpiecznieyszych namiętności, iak te, które podły maią początek, gdyż znaią tę podłość, i ſtaią się sroższemi. Usiłuią one pokryć ią wyſtępkami, i nadać sobie w ſkutkach tę przerażaiącą wielkość, iakiey ze swego początku nie maią.

Edukacya w Anglii wczesnie się rozpoczyna. Panienki z dziecińſtwa zaraz oddawane są do szkół. Widzieć można niekiedy orszak młodych Angielek do szkoły idących: wszyſtkie w wielkich białych salopach, kapelusze słomiane na głowie, pod brodą wſtążką podwiązane, koszyczek na ręku wiszący, a w nim owoce i xiążka, z oczami ku ziemi spuszczonemi, i rumienieiące się, gdy kto na nie spogląda.

Gdym do oyczyzny powrócił, i uyrzał młode nasze Francuzki, ubrane na głowie *à l' huile antique*, unoszące długie ogony swych sukien, śmiało spoglądaiące, nucące miłosne piosneczki,

i lekcye deklamowania biorące, tém więcey proſtotę i wſtydliwość młodych Angielek ceniłem: dziecię bez niewinności, ieſt kwiat bez zapachu.

Chłopcy także pierwsze swey młodości lata w szkołach przepędzaią, ucząc się greczyzny i łaciny. Chcacy się udać do ſtanu duchownego, lub się do politvki sposobić, idą stamtąd do akademii w *Kambridge*, lub *Oxford*. W pierwszey dawana ieſt szczególniey matematyka, dla uczczenia pamiątki *Newtona*. Lecz niewiele cenią Anglicy tę naukę, poczytuiąc ią za szkodliwą dobrym obyczaiom, gdy zadaleko ieſt posunięta. Zdaniem ich, umieiętności czynią serce człowieka oziębłém, życie wesołości pozbawiaią, słabe umysły wiodą do ateizmu, a z ateizmu do wszyſtkich zbrodni; gdy przeciwnie nauki wyzwolone sprawuią życie przyiemne, napełniaią czułością duszę, wzmacniaią wiarę ku Bogu, i przez religiią do ćwiczenia się w cnotach prowadzą.

Dorosłszy Anglik, ma przed sobą do obrania ſtan rolniczy, handlowy, woyſkowy, duchowny lub polityczny. Slachcic, rolnik, przedaie zboże, czyni doświadczenia rolnicze, póluie na lisy lub kuropatwy w jesieni; ma na ſtole w dzień bożego narodzenia gęś tuczną, śpiewa *roſt beef of old england*, utyſkuie na czas teraźnieyszy, żałuiąc przeszłego, który nie był lepszy: a to wszyſtko czyni, przeklinaiąc drogość wina *porto*: idzie nareście spać piiany, i wſtaie nazaiutrz, aby takież samo, iak wczoray życie prowadził.

Stan woyſkowy w wielkiey świetności za panowania *Anny* będący, wiele z niey później

utracił; woyna dopiero oftatnia dawną mu sławę zwróciła. Przez długi czas nie myśleli Anglicy o pomnożeniu siły swoiey na morzu, ale tylko, iako mocarftwo lądowe, znaczyć chcieli. Zabytki zaftarzałey opinii, iż handel upodla, były tego przyczyną. We wszyftkich wiekach naywięcey oni i Francuzi znaczyli; a gdy ci mieli *Karola wielkiego*, tamci szczycili się wówczas *Alfredem*. Stzelcy bretońscy zaćmić męftwo piechoty Gaulów usiłowali; i xiążę ich *Noir*, z *Duguesclin*, tak iak późniéy *Malborughowie* z *Turenniuszami* walczyli o sławę. Rewolucye angielſkie i francuzkie iedne po drugich naftępowały; słowem, obu narodom wspolna ieft chwała, oba splamiły się zbrodniami, i doznały nieszczęść, które opłakiwać powinny.

Stawszy się Anglia morſkiém mocarftwem, osobliwszy swóy gieniusz w nowym tym ftanie okazała. Marynarze iey przed marynarzami całego świata maią pierwszeńftwo; karność na iey flotach szczególnieysza. Każdy maytek może się nazwać prawdziwym niewolnikiem: wzięty gwałtem na okręt, co przedtém, iako rolnik był niepodległym, iak tylko zoftał maytkiem, zdaie się, iż wszelkie prawo do wolności utracił. Zwierzchność iego czyni ieszcze nieznośnieyszém włożone na niego iarzmo. Ale iakże ludzie tak dumni, a źle traktowani, mogą się poddać takiey tyranii? otoż to ieft cud rządu wolnego; imie prawa ieft wszechmocném w tym kraiu, i gdy prawo przemówi, każdy go słucha.

Nigdy podobno Francya karności angielſkiey nie potrafi wprowadzić na floty swoie, ale i na-

wet nie powinna. Francuz z przyrodzenia wolnie i ślachetnie myślący, śmiało do naczelnika swego chce przyſtępować; uważa go za kamrata raczéy, niż za kapitana swoiego; prócz tego, zupełna niewola maytka angielſkiego od władzy cywilney bierze początek, gdy maytek francuzki mógłby nią gardzić; albowiem, nieszczęściem, francuz raczey człowieka niż prawa słucha, i cnoty iego są więcey prywatne, niż publiczne.

Officerowie morscy francuzcy, więcey mieli nauki, niżeli angielscy; i gdy ci umieli tylko czynić obroty, tamci prawdziwemi matematykami i w wszelkim rodzaiu nauk byli biegłemi. W marynarce francuzkiey wydał się prawdziwy charakter narodu, i okazało się, iż Francuzi równie byli w niey woiownikami, iak i artyſtami. Lecz nie myśleć, aby się kiedy narodem kupieckim ſtali; wszyſtkiemi ich czynnościami gieniusz i natchnienie kieruie; mało są ſtateczni w dokonaniu ułożonego proiektu. Może się człowiek wielki w nauce kupieckiey, i śmiały w przedsięwzięciach handlowych, między niemi okazał; lecz syn czy póydzie za iego przykładem? czy nie będzie wolał używać spokoynie maiątku oyca, niż około pomnożenia iego czynić zabiegi? Naród takiego gieniuszu, nie może bydź nigdy kupieckim; handel francuzki, tak iak i obyczaie, miał zawsze coś w sobie poetycznego i baiecznego. Rękodzieła także cudem powſtały: zabłysnęły i znowu zgasły. Pòki Rzym był roſtropny, przeſtawał na Jowiszu i Muzach, zoſtawuiąc Neptuna dla Kartaginy, a przecięż ten bóg był tylko mocarzem

drugiego rzędu, gdy Jowisz i na ocean rzucał pioruny.

Duchowieństwo angielskie iest światłe, wspaniałe i ludzkie. Kocha oyczyznę swoię, i do utrzymania całości praw mocno się przykłada. Pomimo różnicy opinii, przyięło do siebie z prawdziwie chrześciiańską miłością xięży francuzkich. Akademiia oxfordska wydrukować kazała swym kosztem, i rozdać bez zapłaty uboższym plebanom, nowy testament łaciński, według tłumaczenia rzymskiego, z tym napisem: *ku użytkowi duchowieństwa katolickiego za religiią wypędzonego.* Cóż nadto delikatnieyszego? Piękny to zaiste widok dla filozofii, iż przy końcu wieku XVIII. duchowieństwo angielskie dało przytułek kapłanom rzymskim, dozwoliło im sprawować publiczne obrządki ich religii, a nawet uformować kilka zgromadzeń. Osobliwsza zmiana opinii i interesów ludzkich! okrzyki: *papież, papież*, sprawiły rewolucyą pod Karolem I: i Jakób II. utracił koronę, iż religii katolickiey sprzyiał.

Lękaiący się na samo wspomnienie wyrazu, *religiia*; zdaią się nie znać umysłu ludzkiego; widzą ią zawsze, iaką była w wiekach fanatyzmu i nieoświecenia, nie myśląc, że iuż ona, tak iak wszelkie inne ustanowienia, bierze charakter wieków, przez które przechodzi.

Ma iednak duchowieństwo angielskie i wady swoie. Zaniedbuie obowiązków, lubi nad to uciechy, daie częste bale, i zanazbyt miesza się do zabaw światowych.

W obchodach uroczyftości religii, wielką teraz Anglicy okazałość zachowuią; iuż nawet przyftraiać kościoły swoie obrazami zaczynaią. Poznali nareście, iż religiia bez obrządku ieft, iak sen zimnego entuzyasty, i że imaginacyą ludzką, równie, iak rozum, zasilać potrzeba. Przybycie xięży francuzkich do Anglii, wiele się do tego przyłożyło.

Z czynionych honorów umarłym przez kościoł rzymfki, wiele anglikańfki u siebie zachował. We wszyftkich większych miaftach Anglii są ludzie zwani *undertakers*, biorący na siebie trudnienie się okazałością pogrzebową. Znaydziesz czefto na ich fklepach napisy: *tu mieszka uprzywileiowany królewfki robotnik trumien* i t. d. Oftatnia dla ludzi posługa byłaby smutna, gdyby iey znaki religii odięto. Religiia wzięła początek w grobach, a zatém groby obeyść się bez niey nie mogą. Piękną ieft rzeczą, iż głos nadziei z głębi trumny wychodzi, i że kapłan Boga żyiącego towarzyszy popiołom człowieka, prowadząc ie do oftatniego ich przytułku: tym sposobem nieśmiertelność idzie nieiako na czele śmierci.

Polityczne życie Anglika dobrze ieft wszyftkim wiadome. Prócz partyi oppozycyyney i minifteryalney, ieft ieszcze partya mogąca się nazwać *angielfką*, a na iey czele P. *Wilberforce*. Składa się z około 100. członków, mocno do ftarodawnych obyczaiów, a zwłaszcza religii przywiązanych. Zony ich ubieraią się iak kwakierki, mężowie podobnież nayściśleyszą proftotę chcą okazywać, i znaczną część dochodów swoich u-

bogim rozdaią. *Pitt* do ich sekty należy; oni go to na miniſtroſtwo wynieśli i na nim utrzymali, gdyż na którą ſtronę przeydą, tam pewna ieſt większość. W czasie wprowadzoney materyi o katolikach irlandſkich, wielce ich zatrwożyły obietnice uczynione katolikom przez *Pitta*, tak dalece, iż mu zagrozili przeyściem do partyi opozycyyney. Stąd, ażeby i przyiaciół, których opinija ieſt iego opinią, nie poſtradał, i ażeby z tak trudney okoliczności wyszedł z honorem, za urząd miniſtra podziękował. A tak ieżeli interes katolików przyydzie do ſkutku, nie obrazi już Anglików, a ieżeli nie, tedy katolicy nie będą go mogli o niedotrzymanie słowa obwiniać.

Myli się, kto sądzi o czyſtości widoków opozycyi; już ona w opinii publiczney upadła, gdyż ani ludzi z wielkiemi talentami, ani z prawdziwym patryotyzmem nie ma. Sam *Fox* w niczém iey pomodz nie może: utracił już całkowicie prawie wymowę swoię, tak przez wiek podeszły, iak przez zbytki ſtołowe. Oddalenie się iego z Parlamentu, przez tyle czasu, bardziey obrażoney miłości własney, niż inney iakiey przyczynie, przypisać należy.

W osobie P. *Burke*, poſtradał parlament iednego z nayznakomitszych członków, z których się ſkłada. Brzydził on się, prawda, rewolucyą francuzką, ale to mu słusznie przyznać potrzeba, iż żaden Anglik nie był tyle przywiązany do Francuzów prywatnie uważanych, ani więcey ich męstwa i dowcipu nie wielbił, iak on. Lubo miał szczupły maiątek, założył szkołę dla dzie-

ci francuzkich z kraiu wyszłych, i tam dni całe przepędzał, dziwiąc się ich dowcipowi i żywości. Powtarzał on często z tego powodu następuiącą anekdotę: gdy razu iednego przyprowadził z sobą do tey szkoły synka pewnego lorda, sieroty zapraszały go, aby się z niemi zabawił. Lordzik odmówił, rzekłszy, *iż nie lubi Francuzów.* Na to ieden z tych chłopców: „to bydź nie może, gdyż aż nadto dobre serce mieć musisz, abyś nas miał nienawidzieć; czy boiaźni nie bierzesz za nienawiść? „

Tuby o literaturze i ludziach uczonych w Anglii mówić wypadało: lecz rzecz ta oddzielnego artykułu dla swoiey ważności wymaga; przestaniemy więc tylko na przytoczeniu niektórych zdań literackich, a wbrew powziętey opinii przeciwnych.

Mało kto czyta *Richardsona*, zarzucaią mu nieznośną rozciągłość i poziomość stylu. *Hume* i *Gibbon* skazili ducha oyczystego języka, aż nad to używaiąc w swych pismach wyrażeń francuzkich; prócz tego obwiniaią *Huma*, iż iest ociężały i niemoralny. *Pope* miany iest tylko za dokładnego i wytwornego składacza wierszów; *Johnson* twierdzi, iż iego: *Essai sur l'homme* iest zbiorem myśli pospolitych, pięknym wierszem wyłożonych. *Drydenowi* i *Miltonowi* iedynie przypisuią, iż są prawdziwemi wierszopisami. *Spectateur* w zapomnienie iuż poszedł. Rzadko kto wspomni o *Locku*. *Bakona* sami uczeni czytaią. *Shakespear* ciągle w wziętości zostaie: z następuiącego zdarzenia łatwo tego przyczyny dostrzedz można. Gdym się znaydował na teatrze *Covent-*

Garden, tak od ogrodu dawnego klasztoru, gdzie iest postawiony, nazwanym, siadł przy mnie człowiek porządnie ubrany, i spytał mię: co to iest za sala, w którey się znayduie? Spoyrzałem na niego z zadziwieniem i powiedziałem, iż iest w *Covent-Garden*: śliczny zaiste ogród zawołał rozśmiawszy się nadzwyczaynie, i podał mi butelkę rumu. Był to zaś maytek z Londynu, który przechodząc trafunkiem przez ulicę, w godzinę rozpoczynaiącego się spektaklu, i widząc cisnących się do drzwi, kupił sobie bilet i wszedł, niewiedząc wcale, co się tam dziać będzie.

Ale iakże Anglicy mogą mieć iakożkolwiek znośny teatr, gdy parter składa się z sędziów z *Bengalu*, lub z brzegów *Gwinei* przybywaiących? tym sposobem *Shakespear* musi mieć nieśmiertelną wziętość w takim narodzie. Usprawiedliwiaią niektórzy Anglików w tey mierze, twierdząc, iż wady traiedyy angielskich są naturalne: gdyby też i tak było, nie zawsze atoli rzeczy naturalne mówią do serca. Naturalną *np.* iest rzeczą, lękać się śmierci: ofiara iey przecięż, utyskuiąca, iż umierać musi, wkrótce osusza łzy dla niey wylane. Serce ludzkie więcey zazwyczay chce, niż może, a zwłaszcza chce takich rzeczy, którymby się dziwiło. Czuie ono w sobie skłonność do iakieyści nieznaney piękności, a dla którey może stworzone było.

Jest ieszcze w tem coś ważnieyszego. Naród prawie zawsze w niewiadomości sztuk zostaiący, niedziw, iż płody niepolerownych dowcipów uwielbia: lecz naród, tylą pięknemi w każdym rodzaiu szczycący się dziełami, bez narażenia oby-

obyczaiów swoich, nie może niezgrabnych i dzikich płodów uwielbiać. Skłonność w tey mierze do *Shakespeara* byłaby niebezpiecznieyszą we Francyi, niż w Anglii. Tu bowiem iest tylko niewiadomość, a we Francyi zepsucie. W wieku zaleconym przez światło, dobre obyczaie polerownego narodu, więcey, niż rozumiemy, od dobrego gustu zależą; zły przeto gust, łatwo wzmodz się mogący, od fałszywych wyobrażeń pochodzi; a że umysł ma wpływ nieustanny do serca, nie podobna, aby czynności serca były dobremi, gdy umysł krzywemi idzie ścieszkami. Lubiący brzydkość, łatwo zamiłuie występek: kto nieczuły na piękność, temu nietrudno minąć się z cnotą. Zły gust i złe skłonności prawie zawsze towarzyszą sobie, a iako mowa iest obrazem myśli, tak zły gust iest oznaką skażonego serca.

Kończę ten artykuł kilką uwagami nad gruntem, powietrzem i pamiątkami Anglii.

Rzadko uyrzysz ptaki na polach tey wyspy: rzeki małe, ale brzegi ich w swey samotności maią coś przyiemnego. Zieloność iest żywa, lasów mało, lub prawie nic; lecz że każdego mieszkańca własność otoczona iest rowem drzewami wysadzonym, patrząc z wysokości iakiey, zdaie się, iż się człowiek wśród lasu znayduie. Na pierwszy rzut oka, ma Anglia podobieństwo do Bretanii, prowincyi francuzkiey.

Niebo nie bywa tak pogodne, iak we Francyi; ale kolor iego lazurowy, żywszy, lubo nie tak przezroczysty. Z powodu wielości chmur, światło słoneczne piękne tam skutki sprawuie. Latem zachodzące słońce w Londynie, a przez lasek

Kinsington przezieraiące, prześliczny widok czyni. Niezmierna kolumna dymu z węglów, unosząca się nad miaftem, wydaie się w kształcie grubych fkał czarnych, purpurowo oświeconych; a ftare wieże w *Weśtminśterze* otoczone chmurami, i czerwienieiące się od blafku zachodzącego słońca, wysokością swoią, miafto, pałac i zwierzyniec *St. James* przenoszą, wyftawuiąc pamiątkę śmierci, trwalszą nad wszyftkie pamiątki ludźkie.

Kościół Sgo Pawła, naypięknieyszy gmach w całey Anglii, ieft według guftu teraźnieyszego, a *Weśtminśter* według gotyckiego. Wracaiąc z przechadzki około Londynu, przechodziłem często wedle *Withall*, mieysca, gdzie Karol I. był ścięty; teraz na dziedzińcu widać trawę z pomiędzy kamieni wyraftaiącą. Zaftanowiłem się tam niekiedy, dla przysłuchania się ięczącym, iż tak powiem, wiatrom około posągu Karola II. wfkazuiącego palcem to mieysce, gdzie oyciec iego zginął. Jle zaś razy tam byłem, nic więcey nie widziałem, tylko robotników, którzy świszcząc łupali kamienie. Gdym się ich zapytał iednego razu, co znaczy ten posąg? iedni z nich ledwie mi coś o nim powiedzieć potrafili, a drudzy wcale nic nie wiedzieli. To mię nadewszyftko oświeciło, iak sądzić należy o wypadkach życia ludzkiego, i iak iftota nasza mało co znaczy. Cóż się ftało z osobami, które tak wiele odgłosu o sobie sprawiły? Czas uczynił kilka kroków, a iuż zmieniła się poftać ziemi. Pokolenia, które nienawiść polityczna dzieliła, zaftąpione zoftały przez inne wcale oboiętne na przeszłość; o nieprzyiaźni teraźnieyszych zapomną znowu pokolenia naftępne.

O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku, i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529. roku wydanym, przez Tadeusza Czackiego *Tom II. w Warszawie 1801. roku, w Drukarni J. C. G. Ragoczego.*

Mihi quidem nulli satis eruditi videntur, quibus nostra ignota sunt. *Cicer: de Pin: L. I. C. 2.*

W szóstym i siódmym numerze Pamiętnika, wyłożyliśmy materye, o których to ważne dzieło traktuie: dla dopełnienia dokładney o niém wiadomości, rzeczy w Tomie II. obięte, krótko przebieżemy. Ale przypomnieć tu winniśmy, co autor powiedział w przedmowie, że idąc porządkiem statutu litewskiego, musi ustawnie z materyi do materyi przechodzić, odrywać uwagę czytelnika, i coraz ią nowemi przedmiotami zaprzątać. Takowe wyznanie i czytelnika przygotuie, i pisarza usprawiedliwi.

Zaczyna się Tom II. od rozdziału IV., który o małżeństwach, rozwodach i sukcessyi traktuie. Troiaki gatunek iest małżeństw, iedno zwykłe, drugie *ad margonaticam*, czyli połowiczne; trzecie sumienne, czyli *matrimonium conscientiæ*. Wykłada pisarz, iak pierwsze małżeństwo uważane iest przez Katolików, i iak temu związkowi zaprzeczaią Dyssydenci godności Sakramentu. Małżeństwa *ad margonaticam* wylęgły się w czasach feudalnych. Wielu nie miało czém utrzymywać żon, a boiaźliwość sumienia nałożnic trzymać nie pozwalała: wynaleziono tedy małżeń-

ſtwo, które nie daie żonie praw cywilnych, zabezpieczonych małżonkom; ale ią uwalnia od imienia nałożnicy, ubezpiecza dozgonność związku, daie prawność urodzeniu dzieci: ztémwszyſtkiem taką tylko im sukcefsyą zapewnia, iaka w kontrakcie przedślubnym ieſt wyrażona. Nazaiutrz ślubu dawano dar od niemieckiego słowa *Morgen Gabe*, dar poranny zwany, który w zepsutey niemczyznie znalezionو. Nader rzadkie u nas bywały takowe małżeńſtwa. Nakoniec opisuie autor małżeńſtwa sumienne, iaką formalność *Benedykt XIV.* takowym związkom przepisał, iak, co do ſkutków cywilnych, takie małżeńſtwa nic nie znaczą, bez oddzielnych umów, które woli czyniących ſtanowią prawidła.

Daley zaſtanawia się autor; *1od*: co ieſt posag? *2re:* co ieſt reformacya, czyli oprawa? *3cie:* co ieſt wiano? *4te:* co ieſt przywianek? Urządzenia społeczeńſtw domowych są dawnieysze od praw pisanych. W obyczaiach więc narodów, z któremi mogliśmy mieć iakie spolnictwo, i w odmianie ich wyobrażeń, szukać potrzeba dzieiów i przyczyn praw tego rodzaiu. Okazawszy pisarz, że w społeczeńſtwie mniey cywilizowaném, oyciec ieſt sędzią oſtatecznym potrzeb swych dzieci, wspiera ten wywód opiniią narodów, które wydały prawo, że wola oyca, a nawet braci, gdy ich prawodawca uważa za opiekunów, ſtanowi wielość posagu. Ale zdawanie się na braci, którzy ſtroną i sędziami byli, musiało ściągnąć pokrzywdzenia sióstr, a zatém ten zwyczay zoſtał zmieniony. Za *Kazimierza wielkiego* w Polszce, do godności oyca panny,

przywięzywano wielość posagu : lecz niezawsze wysokości urzędu towarzyszyła ogromność, lub małość maiątku; a od panowania *Kazimierza W.* w dwóch wiekach zmieniła się zupełnie postać i cena rzeczy. Wachano się, iaką część oddzielić można dla kobiet. Wzięto z Węgier zwyczay czwartey części, która się nazywa *Quartalitia puellaris*. Ze względu więc na służbę woyskową, która się odbywała z maiątku, czwartą część, bez różnicy, czy iest iedna córka, czy ich kilkanaście, postanowiono. Reformacya, czyli oprawa, w pewnym względzie iest opisana przez *Juliusza Cezara*. Jestto wspólny fundusz, który daią sobie małżonkowie. Opisy o wiano, zwątliły oprawy; a dożywocia, które zaczęły jawić się za *Zygmunta I.*, uczyniły oprawę mniey potrzebną, kiedy wdowa całkowity dochód z dóbr odbiera. Reformacya, czyli oprawa iest, co do sowitey posagowey summy, zapisem, który w połowie summy świadczy własność żony, a w połowie zapewnia iey użytek. Równie wyprowadzony iest ze zwyczaiów północnych narodów, początek wiana i przywianka.

Porządek statutowy przerywa ciąg, któregoby się był trzymał piszący, i zwraca go do praw o sukcefsyi. Naprzód rozważa, czy był u nas maiorat? *2re:* czy był u nas minorat? *3cie:* skąd *jus repræsentationis* (to iest, że dzieci iednego brata zastępuią zmarłego oyca swego), do nas weszło, i dlaczego tak proste prawidło długo było za wątpliwe uznawane? *4te:* skąd wyniknęło, że brat starszy podaie schedy, a młodszy ie wybiera?

Dalszy obeymuie wykład; *1od:* czy sukcessya *ascendentium* była u północnych narodów; i u nas w Polszce? *2re:* wiele gatunków iest braci? *3cie:* czy w całey Polszce brał brat po bracie sukcessyą? *4te:* czy zakonnicy brać mogą sukcessyą? *5te:* kto i w jakim sposobie po xiężach i zakonnikach, brać może spadki? Rozbiór ten, zasługuie na uwagę. Wyłączenie linii *ascendentium*, prócz tey przyczyny, w lenniczych czasach, że stary nie może tak usługi woyskowey pełnić, jak młody; miało i ten powód, który w piękney prostocie *Kirsteyn Cezaryn*, wystawił. *Kiedy kto raz dał*, mówi o rodzicach, *odbierać nie może: rodzice dawszy raz maiątek, nie powinni mieć nadziei nazad odebrać. Niech dzieci wszystkiego po rodzicach spodziewaia się, ale rodzice po dzieciach niczego życzyć i odzierżać nie mogą.*

Materya statutowa zwraca piszącego do historyi i uwag o wielożeństwie. Dowodzi tablicami urodzeń w różnych latach i w różnych częściach Polski, że na stu tysięcy ludzi w naszym kraiu, tysiąc dwieście sześćdziesiąt iest mniey kobiet; wielożeństwo zatém w samey naturze ma niezwyciężoną przeszkodę. W południowey Azyi i Afryce, nie można zaprzeczyć, żeby nie było daleko więcey kobiet, niżeli mężczyzn: lecz tam kobiety, od iedenastego do dwudziestego tylko roku, to iest przez dziewięć lat, rodzą. U nas kobiety od czternastego do pięćdziesiątego roku, podług powszechney opinii, rodzić mogą. Maią zatém lat 36. do rodzenia, i iedna kobieta europeyska, zastępuie cztery Arabek, lub Etyopek.

Kobiety tak dziecinne, mogą tym czasem służyć do zabawy fizyczney, ale nie mogą dadź pomocy do interesów, i mieć prawa do wzaiemnego poważania. *Kobieta, która nie może rodzić, która prędzey starzeie się, niż mężczyzna, uważa siebie, iak zwiędły kwiat, na który nikt nie patrzy. U nas mężczyzna, prawie razem z kobietą żyć i używać słodyczy zaczyna. Starość ich tak się prawie łączy, iak ich młodość.* Okazuie daley autor, że wielożeństwo występkom innym nie zapobiegło. Przechodzi do dzieiów oyczyzny naszey: wyszczególnia, kiedy i iak ta nauka wielożeństwa, miała u nas obrońców.

Historya rozwodów i uwagi nad niemi, są ważną częścią dzieła tego. Potrzebę dozgonności związku małżeńskiego, naymocniey autor okazuie. Dowodzi, że od niey szczęśliwość familii, los dzieci, czystość obyczaiów, świętość i trwałość związku społecznego zależy.

Daley czyni prawniczy i historyczny wykład rozwodów u Katolików, Protestantów i Żydów. Przeszkoda małoletności do zawarcia małżeństwa, podaie autorowi ważne myśli. *Wiek człowieka,* mówi on, *ma przedziały, które każdy czuie. Rośnie, doyrzewa człowiek, i dopiero powinien dadź życie dzieciom. Wpływ goracego, lub zimnego klimatu, obyczaie i sposób życia między dziecińswem i zgrzybiałością, przyśpiesza, lub opoźnia iestestwo człowieka. Andrysiewicz* lekarz za *Zygmunta Augusta,* sprawiedliwie wyrzekł: *zioła, bydlęta, konie i ludzie, maią między sobą gradusy dłuższego życia: a iak nasze zboża poźniey kwitną i rodzą, iak nasze drzewa poźniey pękaią, i*

pożniey owocem żywią, iak we Włoszech: tak pożniey u nas młokos i dziewka są doyrzałemi. Przywodzi autor świadectwa z prawa i historyi, iak u nas kobiety prędzey tracą płodność, niż dawniey: ta iest nayważnieysza przyczyna, że prędzey za mąż idą.

W tymże samym rozdziale, ważną roztrząsa kwestyą, dlaczego kobiety w Litwie miały moc zarządzania maiątkiem, a dlaczego w Polszce w wieczney, iż tak rzekę, zostawały opiece. Dowodzi autor: że w Litwie zostały obyczaie północnych narodów; a wschodnich i południowych kraiów prawidła, wprowadzono do Polski.

„Swięte x'ęgi zakonu Chrystusa ucząc wspa„niałey i prostey moralności, nic nie stanowią „o ustawném podleganiu kobiét opiece: lecz opo„wiadacze Ewanielii, szli z południa ku północy, „a z niemi i obyczaie, których władza ścieśniała „wolność kobiét. Już 658. roku sobor w *Nan„tes* zgromadzony, w dziele *Reginona de disci„plina ecclesiastica*, *lib.* 2. §. 176. zakazuie ko„bietom w sprawy publiczne wdawać się, i zbyt „upadlaiącym piękną płeć sposobem, o niey rzecz „czyni. Prawo Wizygotów ubezpieczyło wol„ność rządzenia maiątkiem kobiétom, inne usta„wy oddały kobiéty ustawney opiece. Zaczę„te szkoły znanego i odkrytego w 1137. roku „rzymskiego prawa, tą wyrocznią stan kobiét u„czyniły ieszcze prawniey niewolnym. Woyny „święte, krucyatami zwane, przyniosły wiele „zwyczaiów wschodnich: a tak nabożni rycerze „widzieli, że kobiéty nie należały w Azyi, tyl„ko do fizycznego społeczeństwa, i rządu domo-

„wego w zbytniey uległości, a szczupłych władania granicach, też same wygodnieysze dla siebie utwierdzili za powrotem prawa. W wiekach rycerſkich szanowano płeć piękną: ſkinienie, lub nadzieia ręki, czyniła rycerza bohatyrem, lecz walczący za kochankę, nie wracali prawey wolności żonom w xięgach prawa. A tak w tych trzech czasu przerwach, nadeyścia opowiadaczów wiary z południa, uczenia i odkrycia prawa rzymſkiego, nakoniec nabożnych do Azyi wypraw; kobiéty ſtraciły pomału tę niepodległość, którą w całości w wieku *Tacyta*, w szczątkach do *Piotra Puſtelnika*, *S. Bernarda*, i poźnieyszych krzyżowniczych wędrówek zachowały.

„Polſka 965 roku przyięła wiarę. Oswoiła się z opiniią prawa i duchownych. Lecz Litwa przetrwała w wierze pogańſkiey i niewiadomości lenniczych prawideł do *Władysława Jagiełły*, te wszyſtkie wymienione epoki. Zbyt potém krótki był czas do wprowadzenia tych prawideł do litewſkiego narodu, który przyymuiąc nową wiarę, nie mógł zaraz odſtąpić wszyſtkich zwyczaiów, które przodkowie z północy przyięli. Dowodzi nam metryka litewſka, że wiele kobiét odſtępowało przez wieczyſte zapisy dóbr panuiącemu, lub ich żonom. Takiego rodzaiu wolności użycie musiało bydź przyiemném panuiącym, a tak Litewki zachowały swobodę. *Kirszteyn Cerazin*, któren częſto w dziele *o prawie i o foldrowaniu*, daie szczęśliwe rzeczy wyobrażenia, mówi na karcie 79.: *Kobiéty u nas są za mężem, iak dzieci: wolno im ieść, kiedy mąż da, a maiąc imion i skarbów*

„dosyć, same są ubogie, bo pan mąż wszystko „sobie dać, a małżonce dalibóg wszystek pro- „went odebrać może. Piękny to konterfekt ró- „wności małżeńskiey. Miły małżonek, może nic „nie dać żonie, a małżonka uważa swoie imio- „na, iak fant, którego obrócić, iak chce, nie „może. Lepak w xięstwie (mówi o Litwie), *mo- „że Jeymość, i samemu mężowi bydź dobro- „dzieyka, i fundatorką bydź może, i niewolni- „ki z rąk pohańców iey wykupić wolno. Nie- „zazli to iedne kobiety w dwóch kraiach, co „iednego pana maią!„*

W rozdziale piątym, o opiekunach i testamentach, wystawia przyczyny, uznania pełnoletności w średnich wiekach. *Orły* (mówi *Teodoryk* król *Ostrogotów*), *przestaią żywić dzieci, kiedy są okryte pierzem: i maią doyrzałe pazury. Nie było rzeczą przystoyną, aby nasza młodzież będąca w woysku, była poczytana za maiacą wiek zbyt słaby do rządzenia maiątkiem, i swemi postępkami. Cnota czyni pełnoletność u Gotów.* Od większey, lub mnieyszey ciężkości broni, którą młodzieniec nosić musiał, zależał w kilku narodach czas pełnoletności. Lat 18. były w Litwie, za dostateczne do rządzenia maiątkiem uważane. Opisuie autor, prawa, obowiązki, i przychody opiekunów, i ich rodzaie.

Testamentów początek i ich wprowadzenia do naszego kraiu, dokładnie iest opisane. Nie znali Germanowie testamentów. Wola ich była święta w czasie zdrowia. W tych momentach, kiedy człowiek osłabły, lęka się śmierci, a natarczywość otaczaiących, pragnie z jego stanu korzy-

ſtać, ścieśniona była iego władza, w czynieniu rozrządzeń. Szło naſtępſtwo porządkiem, iak w Rzymie, póki nie nadeszły czasy, o których pisze *Horacyusz*, że brukowcy uſtawnie polowali na nieoſtrożnych ſtarców. Z tego zwyczaiu w Niemczech i u północnych narodów, zaczęli się naypierwey wyłamywać panuiący. Podobno teſtament 1051 roku *Ryxy* czyli *Rychezy* żony Mieczysława II. matki Kazimierza I. będzie pierwszą w tym rodzaiu tranzakcyą, która nas doszła. Potępił Grzegorz XI. ten artykuł prawa magdeburſkiego, który teſtamenta zakazał czynić, *in quantum elemosynas, et alia pia opera respiciunt..* Ormianie z prawami swemi przyszedłszy do kraiu, wprowadzili teſtamenta, gdyż w rozdziale I. swoich ustaw mieli, aby cokolwiek odkazywali kościołom. Obſtawali za Władysława III. za tém prawem, które im też zachowano. Julius II. użalał się, że nie wolno w Polszce przez teſtamenta czynić zapisów kościołom. Umiarkowanie darów duchownym w tranzakcyach takiego rodzaiu, dało powód do mniemania, że to ieſt zakaz przeciw duchownym, kiedy przeciwnie, umiarkowanie wolności odkazu, dowodzi nadanie duchownym tey swobody, którey inni, w zwyczaynym porządku rzeczy otrzymać nie mogli. Nakoniec gatunki teſtamentów, i przyłączane do nich uroczyſtości, są dokładnie wyiaśnione.

Rozdział VI. traktuie o sędziach, i o sądowey władzy. Łatwo czytelnik wyſtawi sobie obiekt tey części xięgi. Lecz znaydzie tam równie tłumaczenie, o baronach i hrabiach w Polszce. W tym także rozdziale zawarta hiſtorya o-

pinii o czarach i upiorach. Materya ważna i ciekawa.

Rozdział VII. o główczyznach, boiach i gwałtach ślacheckich ieſt ieden z nayważnieyszych, dla rozliczności materyi i sposobu iey wykładu. Szczupłe granice tego pisma nie dozwalaią kłaść tego wywodu, w którym widzieć można dzieie obyczayności narodów: Ale go nadto czytelnikowi zalecić nie możemy.

Miło ieſt także widzieć, pełne znaczącey wymowy, zdanie kanclerza Ocieskiego, kiedy gani magiſtrat poznańſki, że ſkazanych na śmierć długo w więzieniu trzyma. Przywiodłszy on wiersz z Owidyusza:

Morsque minus pœnæ, quam mora mortis habet.

Pisze: *za Tybera nie prędko tracono, bo tyran mawiał, że ieszcze nie pogodził się z temi, którym śmierć odwlekał. U nas co Boga i prawego Pana mamy, ze smutkiem każemy nieprawym cierpieć, a mamy w smętku folgę, kiedy mniey cierpieć pozwalamy. Kaiacie się waszmość bydź więcey surowemi, niż wasza powinność.*

Podobno i *Cuiacius*, który przewłokę wykonania kary nazywa powiększeniem surowości, i prawodawcy angielscy, którzy karę zbrodniów sądzonych w kraiu, od iednego do drugiego zasiadania odwlec naznaczyli, mogliby znaleźć prawidło w liście kanclerza Ocieſkiego.

Porządek ſtatutowy prowadzi pisarza do mowienia o Tatarach. Rozwięzuie trzy pytania, *zkąd* iak i kiedy u nas zaczęły bydź Tatarów osady?

2re. Jakiego losu doświadczali w naszym kraiu Tatarzy? Co znaczą te monety, które Tatarzy u nas chowali, a gmin ie nazywał zakładem przymierza Tatarów z czartem? W drugim przedziale piękne ułomki wymowy tatarſkiey w ich publicznych sprawach: a trzeci podział z oddzielnym wykładem sztychowanych monet, ieſt ſkładem wielu wiadomości, okazuiących, że te monety diabelſkiemi nazywane, są kuficznemi czyli arabſkiemi, z napisami, które naukę Mahometa, kalifów i panuiących kilku rodów przypominaią.

W tymże rozdziale, ieſt rozbiór praw, i opiniy o poiedynkach. Poiedynek ieſt obrazem użycia pierwiaſtkowego prawa zemſty: należał do liczby dowodów winy, lub niewinności, w prawnictwie pierwey barbarzyńſkich, potém obyczaynieyszych narodów. Rozważa więc autor, *1od.* Skąd poiedynek wziął początek? *2re.* Jak prawa, ten mniemany dowód prawdy, w zbiorze swoim umieściły, i iakie w tey mierze były ważnieysze warunki? *3cie.* Jakie uroczyſtości były przepisane w poiedynkach? *4te.* Jak urzędowne, i inne poiedynki były w Polszce odprawiane? Zupełnie nową rzecz odkrył autor, że 1559. roku był przez Zygmunta Auguſta urzędowny nakazany poiedynek.

Rozdział VIII. mówi o zapisach i wszelkich tranzakcyach. Okazuie autor, że proſte obrządki oddawania rękawiczki, czapki, chleba, zaſtępowały mieysce piśmienney darowizny; że nawet te znaki, iako dawne pamiątki, chowano w ſkładach publicznych obok tranzakcyi. Mówi daley

o archiwach, wykłada, iak późno się zaczęły, a zatém zbyt odległych nadań okazanie ieſt nie podobne. Wyderkafy i zaſtawy, ieden maią początek; nie wolno było brać prowizyi: wynaleziono darowizny, czyli przedaże dóbr w pewnych summach z wolnością odkupu: pożyczaiący mógł te summy oddać, a zatém odkupić przedane czynsze lub dobra. Bulla Marcina V. 1420 roku dla Słąſka i okolic polſkich, dała sankcyą temu zwyczaiowi. Wychodziły początkowo przywileie na zakup takowych intrat: od wygaśnięcia rodu Jagiełłów uſtały. Zaſtawy są różne: o nich i o wielości zmieniaiącey się prowizyi, ważne są uwagi. Równie czytelnik względem dawności ziemſkiey, czyli preſkrypcyi, znaydzie doſtateczne wywody.

Rozdział IX. ieſt o granicach, rzekach, okrętobiciach, przysypiſkach, znalezionych ſkarbach *i t. d.* Hiſtorya mniemań i praw o granicach ieſt dokładna. Przebiega autor narody: w miarę wyobrażeń, które też narody mieć mogły, o porządku społeczeńſtw, były mniey lub więcey dokładne uſtawy. W artykule o przysypiſkach, okazuie iak morze czarne i baltyckie, dawnieysze osady polſkie opuszczało, i iak znacznie osuszoney ziemi przybywało, iak nakoniec przysypiska ſtawały się tego własnością, do kogo ląd należał. Artykuły o znalezionych ſkarbach i kruszcach, wywód o prawie okrętobicia są godne uwagi. Liſt Stefana Batorego, do miaſta Lubeki 1580 roku 19. Lipca, w tey mierze pisany, okazuie wysokie światło króla bohatyra i narodu.

Si naufragia avertere non est juris humani, lucra ex eo quærere indignum est. Si tempestas infelici non omnia arripuit, cur crudeliores esse ventis, et mari vellemus? Neque nos, neque prædecessores nostri, naufragos aliter consideravere, quam homines, in adversis majora jura ad nostrum auxilium habentes. Inimicorum naufragorum merces restituere, et homines captos libertati reddere mandavimus, nam in naufragio, neque nobis esse infensos, neque in possibilitate nocendi existere arbitramur. Ergo jure communi omnibus hominibus, non jure inter gentes de bello sancito, hanc litem decernere nostro placito decrevimus.

Rozdział X. o boiach, główczyznach, i nawiązkach ludzi nieślacheckich. Dodano do tego rozdziału w statucie zupełnie rzeczy obce, iako to: o wolności noszenia pierścieni przez Zydów. Z powodu wyrazu prawa, o niewolney czeladzi, przywodzi autor cytacyą Olizarowiusza, profesora akademii Wileńskiey, za Jana Kazimierza. Wnioskowanie tego uczonego, nie zawstydziłoby geneweńskiego obywatela.

W rozdziale XI. iest rzecz o torturach. Tenże rozdział zamyka historyą przysiąg i iey rodzaiów, tudzież kar, za różne występki.

Rozdział XII. o grabieżach i nawiązkach, zawiera ceny różnych rzeczy. Ten rozdział iest składem niezmiernie ważnych materyałów. Tam są ceny zboża, i wielość exportacyi ze Gdańska od roku 1649; historya powiększonego siewu pszenicy, każdego rodzaiu zboża, i niektórych ptaków. Uwaga zaś, którą w nocie 1727. daie,

iest osobliwsza, że kiedy wszystkich rzeczy, użyciu ludzkiemu przeznaczonych, podnosiła się cena, w miarę usuwania się od dawnych obyczaiów, umnieyszała się psów cena. Za psa legawego pierwszy statut naznacza naszey monety złotych 526. groszy 20. a trzeci statut złotych 42. gr. 25. Ta więc trzynaście razy zmnieyszona cena, daie do uwagi, iak w krótkim czasie za oyca i syna Zygmuntów, zmieniały się mniemania mieszkańców naszey ziemi.

Rozdział XIII. o polowaniu, łowieniu ryb, bobrowych gonach *i t.d.* niektóre szczegóły nader ważne obeymuie.

Nie możemy lepiey zakończyć rozbioru tego dzieła, iak wypisuiąc iego zamknięcie, noty same, dla szczupłości mieysca usunąwszy.

„Oto iest zbiór praw, które się wylęgły w „kolebce obyczayności narodów, doskonaliły się „w odmianie potrzeb i mniemań, a przetrwały, od „czasu ich pierwszego zbioru i poprawy, pano„wania dwónastu królów. A ieżeli Gastold i „późnieysi poprawiacze przed trybunałem filozo„fii za niektóre mogliby rumienić się ustawy, „łatwo przekonać się można, że winy, są wi„nami wieku, a zasługa z zachowania, umiar„kowania, lub ustanowienia praw, iest owocem „wyższego światła i głębokiey rozwagi. Sąd „doświadczenia postawił tę szanowną xięgę, w „rzędzie tych dzieł, które ugruntowały spokoy„ność, stworzyły władzy i posłuszeństwu ie„dnostayne prawidła, uczyniły sędziego sługą „prawa, a odięły urzędnikowi pisania wyroków „samowolność. Same nakoniec omyłki służyły

za

„za materyał, aby w miarę oświecenia, porządek i stosunek przepisów uczynić dokładnieyszemi; w formalności zachować te liniią, która „wspaniały bieg sprawiedliwości ubezpiecza, a „prawnicze usuwa przewłoki; aby znaiąc smutną konieczność karania, potrzebną surowość „oddzielić, od prawnego okrucieństwa Zwróćmy „krótki rzut oka na prawodawstwo Europy w „szesnastym wieku: łatwo stąd osadzi czytelnik, „czy Gastold mógł stanąć obok Hopitala, i czyli „poprawiacze statutu mogli, otaczaiąc kolébkę Bakona, wieść spory z temi prawnikami, którémi „się wtenczas Anglia chlubiła.

„Oto we Francyi każda cząstka kraiu miała sprzeczne prawa, niezgodne między sobą, i z równą mocą rozkazuiące prawne zwyczaie. Kommentarze prawników i glossatorów były błędną skazówką do błędnych wyroczni wykładu. Franciszek I. chciał uczynić iezyk rycerski, iezykiem miłości: żądał aby dziedzic męstwa Guesklina był w stanie godnie sławić piękną Laurę: lecz ieszcze za Henryka IV. nawet, poluiący chłop, widział dla siebie stawianą szubienicę, gdy zwięrze, które mu szkodziło, ośmielił się zabić. W Hiszpanii rozkazywała poczwarna mieszanina praw Gotów, Wizygotów, kościelnych kanonow i zwyczaiöw, które Maurowie wprowadzili, a zwycięzca, ich szczątków z gardzącą oboiętnością nie chciał usunąć. Hiszpan roniący łzę nad losem Padili, lękał się w nabożney nawet wściekłości okrutnego sądu; okrutnych formalności sprawcy nieszczęść, a przez nie nawet stwórcy wolności Hollendrów. Anglią ożywiał odziedziczony wstręt

od wyroczni Justyniana, a było winą narodu nie dołężne staranie o iednostayność i ulepszenie praw, na których obok warowni swobod nowa okrucieństwa cecha za Henryka VIII. wyciśniona została. Rozrzucone w duńskiem państwie przepisy, łączyły duch Odina następców, z obyczaiami XII. wieku; a kiedy Christiern w całym panowaniu poczwarny tyran, za to, że raz ośmielił się mówić za nieszczęśliwemi, z przygody rozbicia okrętu, zbliżył się do tey przepaści, w którą prawdziwe zbrodnie wtłoczyć go nie zdołały; usúnąć nawet należy, porównanie historyi podległego państwa mordercy Stenona, i tylu ofiar, od historyi narodu podległego przyiemney i świetney władzy rodu Jagiełłów. W Szwecyi Gustaw Waza wstrząsł władzę celnieyszych opiniy, lecz ieszcze Birger, gdyby mógł z podziemnych sklepień powrócić do tronu; sądziłby z współczesney sobie xięgi praw, cywilne i kryminalne sprawy. Karól V. świadek i sprawca nowszey postaci rzeczy, chciał także bydź prawodawcą kryminalnym. Pan Korteza i Pizarry, owych w Ameryce spokoynych narodów okrutnych pogromców, w dziwney sprzeczności ganił mordy, a ganionych okrucieństwo w xięgę ustaw przeniósł. Tam w wielu rozdziałach znaydą kaci prawidła; obrona znękaney ludzkości, ledwo kilka wierszy znaydzie. Węgrzy krótko mieli swoim prawodawcą Matyasza Korwina, ich ustawy bardziey były stosowne do obecnych zdarzeń, iak do rozkazywania pokoleniom. Waleczny Węgrzyn w boiu, nękany zazdrością w woynie domowey, mniey zważaiąc, czyli elekcya królow iest owocem wol-

ności, lub przyczyną utraty cnotliwey energii i konſtytucyi narodu; badał: którego króla i w jakim czasu przedziale nadanie ieſt ważném; a z oboiętnością patrzał, że kilka pierwszych kart xięgi praw, wolnością odkupu pięćdziesiąt iałowicami żony zabóyſtwa, skażonémi zoſtały. We Włoszech wszyſtko ród Medyceuszów uczynił dla przyiemnych nauk i sztuk wyzwolonych: nic dla prawodawſtwa. Wiek Rafała z Urbinu, Michała Anioła naſtępował po wiekach Danta i Petrarchy, lecz trzeba było długiego czasu, aby ta buyna w tyle rodzajów gieniuszu ziemia wydała Beccarię i Filangierego. W Rzymie zfałszowane przez Izydora Merkatora, a od Gracyana lekkowierności dla uczczenia wyſtawione wyrocznie, ſkaziły pierwiaſtkową kościoła naukę. Wspaniała proſtota karności sług kościoła, przemieniła się w subtelne wykrętarſtwo, a scholaſtyczni prawnicy ſtàli się ſtróżami nieznanego świeckim brudnego ſkarbu. W Wenecyi równie iak za nas wrzeszczał u sądu rzecznik, w zwłoce i ułudzeniu sądu szukaiąc sławy. W Neapolu kilkadziesiąt xiąg różnych uſtaw wydanych, od różnego rodu królów, ich namieſtników, szczęśliwych, lub przeciwnego losu doznaiących naiezdców, ſkładały ſkażoną prawa naukę, w którey Normand z Saracenem, Grzegorz VII. z Henrykiem IV. Fryderyk II. i nieszczęsny Konradyn z Innocentym IV. na to tylko szczególnieysze pobratymſtwo w prawach utrzymuią, aby ich ogrom sprawiał zamieszanie; i urzędownie wſtrzęsał spokoyność.

„W takim to stanie była nauka prawodawstwa w Europie, kiedy Polska podług wyrazów Erazma Roterdamczyka, była oyczyzną tych wszystkich, którzy uczonemi bydź śmieli. Na naszey ziemi podobno pierwszy raz przez mgłę uczoney niewiadomości przebił się głos Grzegorza z Sanoka, że scholastyczne dysputy są nieprzyzwoitém przed maiestatem filozofii szermierstwem.

„W towarzystwie uczonych wychowani królowie, patrzali na naukę rządu, iak na część tych nauk, których łańcuch potrzeby ludzi, z potrzebami obywatelów, życzenia społeczeństw domowych z troskliwością całego państwa łączy i wspólnemi iednoczy ogniwami. W takiey to rozległey przestrzeni, uczonych i umieiętności skleiło się cne przymierze. Tam Zaborowski kształcił iezyk oyczysty, a w dziele prawniczém odwiecznych prawd stawiał obrazy. Kopernik ieden z uczniów szkoły krakowskiey, stanąwszy w dzieiach nieśmiertelności wśród Kartezyusza i Newtona, tąż samą ręką, którą podniósł z zaśniedziałych zwalisk prawdziwe systema świata, a skruszył władzę przesądu, iakoby nasza ziemia nie maiąca ruchu, była środkiem przestrzeni, w którey Stwórca posiał niezmierną liczbę światów; pisał o poprawie rzeczy menniczney. Cerazin Kirszteyn ucząc rzeczników rzemiosła, umiał w raz z Janem z Pilzna znać człowieka, i sposobić urzędnika do pełnienia powinności. Ten sam Stanisław Górski, który uczył logiki, nieznanym w wielu kraiach wówczas logicznym stylem, umiał wykładać wspaniałą prostotę rozsądnego Tomickiego, a zadziwiać dzielących sławę Leona X.

Seweryn Bonar dawał nową postać ekonomice, a Erazma Roterdamczyka był naywiększym poufalcem. Wreście w tey samey sali, gdzie Liban greckiego, a Stankar hebrayskiego uczyli języków, o których szkodliwości w wykładzie biblii, parlament paryzki poważnie nieco pierwey rozważał, formowały się prawidła naszego języka, który się stawał językiem prawa, sądu i panuiących. Uczył Brudzewski, Głogowczyk, i Andrzey z Łęczycy Euklida w ziemomiernictwie, a Vitellona Polaka w optyce i w katoptryce prawideł. Nasz Falczewski, nie używaiąc Vitalisa Mysroncyusza, Magoi i innych; okazał, iak na szali zdrowego rozsądku, przeważa proste rzeczy zgłębienie, niepotrzebną czasem erudycyą. Dzieła tego człowieka godne Smitha, Stuarta i Arthoura Jounga dowiodły, iak uczeń Andrzeia z Łęczycy, mógł bydź godnym uprzedzić wiek Trulla i Randalla, a dać do Statutu i do rozrządzeń ekonomicznych ważne prawidła. Nakoniec w jednym domu Andrzeia Krzyckiego bluszczem rymotwórcy uwieńczony Janicki, rymem Owidyusza miękczył obyczaie, a Ociefki współdomownik, za swego życia już dostrzegał przeyście z nieułagodzoney odwagi, do słodszego ludzi między sobą obcowania. Pierwszy gasnąc w zorzy młodości, był świadkiem posuwaiącey się miary gustu, drugi czuiąc wady i potrzeby współczesnych, w jednym rzucie pióra pamiętną wieku swego zostawił obronę. *Dla ludzi i dla ich potrzeb knowaią się prawa: nie stanowią się zawsze dla dzieci, których potrzeby i światło są dla nas taiemnicą, lecz dla tych którzy żyią, dla ich potrzeb, dla ich upa-*

ru nawet Słanowi prawodawca. Błogosławmy Morusowi, że chciał ludzi takich, iakich on cny Platon, i on, pospolite rzeczy chcąc opatrować, mieć żądali. Lecz równie Platon znać powinien był ludzi w kownacie Aspazyi, iak w Prytanie: a Morus któremu z ręki kata umrzeć lud dozwolił, powinien był znać trzodę ludzką, którey często niedostatek chleba, ba nawet czosnku był czulszym, iak wywrócenie ołtarza i odięcie powszechney swobody. To wyznanie, ten stosunek świątła, z potrzebami ludzi, iest wyrocznią, którey sąd wieków nie zniszczy i owszem zachowa.

„Nieszczęsne bezkrólewia, niedostatek siły publiczney, dla przewagi siły prywatnych, słabość polityczna państwa, w miarę powiększenia mocy sąsiadów, wszystko to razem wzięte, obaliło gmach rządu. Olbrzymim krokiem idący Polak do szczytu sławy i dobrego porządku, za ostatnich Jagiellończyków zapalił pochodnią nauk: ciemna pomroka od środka panowania Zygmunta III. zaczęła następne okrywać czasy. Rozîskrzono za panowania Stanisława Augusta światło, lecz już nie była równa moc ożywienia omdlałych sił rządu, i odiętych żywotnych części. Rozrzucone toż samo światło, odkryło wady i zasługi, moc i słabość gotyckiey budowy. Nagle gwałtowna powstała burza, piorun skruszył odwieczny dąb, a łoskot przeniósł to zdarzenie, dla późnych pokoleń przestrogi i wiadomości.„

FILOZOFIIA.

ASTRONOMIIA.

Do Towarzystwa Warszawskiego Przyiacioł Nauk.

O nowym Planecie położonym między Marsem i Jowiszem, postrzeżonym nasamprzód w Sycylii roku 1801. 1go Stycznia; w Krakowie zaś 28 Lutego roku 1802.

Jozef *Piazzi* astronom sycyliyski w Palermo, dochodząc przez własne obserwacye położenia niektórych gwiazd stałych, gdy sobie ułożył 1go Stycznia roku 1801. o 9. godzinie w wieczór, uważać przechód przez południk gwiazdy 87mey w konstellacyi *Byka*; postrzegł w swym instrumencie południkowym maleńką gwiazdkę, która wyżey wymienioną gwiazdę *Byka* poprzedzała, i czas iey przechodu, oraz wysokość naznaczył. Swiatło tey gwiazdki było podobne kolorem do światła Jowiszowego, ale tak słabe, że ią ocenił za gwiazdę ledwo 8mey wielkości.

Następuiącey nocy uważaiąc na południku tę samę gwiazdkę, postrzegł, że mieysce swoie odmieniła, tak względem Równika, iako względem punktów równonocnych, to iest, i co do czasu, i co do wysokości; a rozumieiąc, że to iest skutkiem popełnionego błędu w znaczeniu pierwszey obserwacyi, odłożył do następuiących postrzeżeń zdanie swoie o tém szczególnieyszém zdarzeniu. Obserwacya trzecia i czwarta przekonała go oczywiście, że w pierwszey żadnego błędu nie było; i że wspomniona gwiazda odmienia mieysce na niebie przez bieg swóy własny.

Położony pod tak piękném niebem, iakie iest w Sycylii, ścigał ten astronom w każdey pogodney nocy bieg tey ruchomey gwiazdy, aż do 11go Lutego: i w liczbie 24tey obserwacyi, otrzymał 16. pewnych. Po dniu 11. Lutego, gwiazda ta, tak była do słońca zbliżona, iż przechód iéy przez południk przypadał we dnie, wreście zakryta promieniami słońca, już więcey obserwowana bydź nie mogła. Pierwsza myśl zwyczayna, na która padł ten astronom, była, że nowe to ruchome na niebie ciało, iest *Kometa:* doniósł o tém innym w Europie astronomom, i im obserwacye swoie objawił, ale wtenczas, kiedy już tego mniemanego Kometę, promieniami słońca zakrytego, widzieć nie można było.

Gdy obserwacye *Piazzi* wzięto pod rachunek, pokazało się, że bieg tey nowey gwiazdy, nie iest biegiem kometom właściwym, a zatém, że przypuściwszy dokładność obserwacyy sycyliyskich, gwiazda ta nie do rodzaiu komet, ale do klassy planet należy. Trzeba było czekać kilka miesiecy czasu, póki nowa ta gwiazda nie wydobędzie się z promieni słonecznych, i zrana przed wschodem słońca, znowu się nie okaże: co dla tak maleńkiey gwiazdy nie mogło wcześniey nastąpić, jak na końcu Września, albo na początku Października.

W tym przeciągu czasu podzieliły sie zdania astronomów, o tym nowym po niebie wedrowniku: iedni brali go za kometę, drudzy za nowego planetę, inni zaś zupełnie o exystencyi podobnego ciała watpić zaczęli. W liczbie tych ostatnich znaydował się naystarszy w Europie astro-

nom paryzki *Lalande*: to powątpiewanie rosło coraz bardziéy, kiedy wytężona uwaga znacznieyszych w Europie astronomów na tę część nieba, gdzie się nowa ta gwiazda powinna była podług pierwiastkowych iéy obserwacyy znaydować, nic podobnego dostrzedz nie mogła przez Wrzesień, Październik, Listopad i Grudzień. Wszelako niezmordowana gorliwość astronoma Gothańskiego barona *de Zach*, nie przestawała w astronomach upadaiących krzepić nadziei, i wszystkich do szukania zgubioney gwiazdy zachęcać.

Dzieliłem i ia przekonanie tego sławnego Niemiec północnych pisarza, i wszystkie pogodne poranki w Listopadzie i Grudniu, choć niepomyślnie, trawiłem na szukaniu tego planety, do czego miałem nawet powód w osobistey znaiomości P. *Piazzi*, z którym tyle żyiąc i przestaiąc w roku 1787. w Londynie, nie mogłem nigdy pomyśleć, aby człowiek ten odważył się, albo grubą imposturą, albo mylnemi obserwacyami astronomów łudzić.

W nauce, gdzie oko instrumentem, a rozum rachunkiem ieometrycznym wsparte, łączą się razem do roztrzygnienia sporu, omamienie, lub szerzenie popełnionego w podobney sprawie błędu, trwać długo nie może. Jakoż głębsza nad tą rzeczą uwaga, kazała przypisywać następuiącym przyczynom trudność wielką w znalezieniu tey gwiazdy.

Naprzód: bardzo słabemu iéy światłu: bo pokazawszy się w Sycylii pod postacią ledwo osmey wielkości, mogła, oddaliwszy się daley od ziemi, stać się gwiazdą 9tey lub 10tey wielkości; a prze-

to do postrzeżenia trudną, osobliwie w kraiach północnych, gdzie atmosfera nie tak iest przezroczysta, iak w Sycylii.

Powtóre: nieznanemu iey biegowi, który z sycyliyskich obserwacyy z dokładnością ieszcze oznaczony bydź nie mógł, a zatém, że granica tey rozległości na niebie, gdzieby iey szukać należało, z pewnością wiadoma bydź nie mogła; zważaiąc osobliwie na odmiany i przeszkody, na które ta gwiazda w biegu swoim, osobliwie przez działanie Jowisza, wystawiona bydź mogła.

Potrzecie: że ta część nieba, gdzieby się naypodobniey znaleśdź była powinna, napełniona iest wielką liczbą małych bardzo gwiazdeczek i obłoczków, na końcu konstellacyi *Lwa*, i na północném skrzydle *Panny* leżących, z których wielu położenia astronomicznego nie znamy, i któreby wypadało wprzód porządnie determinować; co i czasu długiego wyciąga, i ma znaczne trudności stąd, że wiele z tych gwiazdek, niknie zaraz przy oświeceniu nici w lunetach południkowych i kwadransach.

Jednakowoż zapuściwszy się w tę robotę, po tylu straconych napróżno nocach, postanowiłem sobie, za pomocą instrumentu południkowego, przebiedz małe gwiazdki, między *Beta-Lwa* i gwiazdą *Panny*, zwaną *Wino-branka* (*Vindemiatrix*), zawarte, począwszy od 10. aż do 18. stopnia zboczenia północnego, zakładaiąc sobie w tey robocie dwa cele: *naprzód* trafić na nowego Planetę, ieżeli się tam znayduie; *powtóre* roztrząsnąć, czyli położenie wielkiey liczby gwiazd małych, w wyżey wymienioney części nieba zawar-

tych, ogłoszone w świeżo wydaném szacownem bardzo dziele astronoma berlińskiego P. *Bode*, pod tytułem: *Uranografiia*, nie zamyka omyłek?

Przez cały atoli Styczeń niebo w Krakowie ciagle chmurami okryte, nic nie pozwoliło przedsięwziąć: dopiero 15. Lutego ułożony plan robót wykonywać zacząłem, który mi do zbliżaiącey się przeciwległości, czyli *pełni* dwóch planet *Jowisza* i *Saturna*, był bardzo potrzebny i przydatny. Dnia 25. Lutego odebrałem z *Gota* od barona *de Zach* doniesienie, że i on i doktor *Olbers* w *Bremen*, znaleźli nowego planetę między gwiazdami leżącemi na północném skrzydle *Panny*, i niedaleko *Włosów Bereniki*, z ostrzeżeniem, iż chcąc go widzieć w przechodzie przez Południk, nie należy nici w lunecie oświecać.

Po takowém doniesieniu pierwsza w Krakowie pogodna noc, była 28. Lutego, i ta posłużyła mi szczęśliwie do pierwszego spostrzeżenia, tak długo szukanego planety. Wymienioney nocy zgasiwszy światło przy lunecie południkowey, i oko długo w ciemności zatrzymawszy, między przesuwaiącemi się przez południk gwiazdami, dawniey mi znanemi, o godzinie 1. minucie 55. czasu średniego, spostrzegłem iednę żółtawą, ledwo 9. wielkości, którey położenie bliskie prawdy naznaczyłem. Nazaiutrz 1go Marca pokazało się oczywiście, że ta gwiazda mieysce swoie odmieniła, i nawet powiększyła swe światło, wydaiąc się, iak gwiazda 8. wielkości: dalsze obserwacye, za pomocą lunety południkowey i kwadransa na płaszczyźnie południka doskonale ustanowionego i mikrometrem opatrzonego, do-

wiodły, że gwiazda ta, ieſt nowy *Planeta*, którego ciągle w pogodnych nocach ścigać nie przeſtałem, porównywaiąc go z gwiazdami znanego położenia w konſtellacyach *Lwa* i *Panny*, do oznaczenia iego biegu i mieysca na niebie.

Ciąg tych obserwacyy, po części aſtronomom zagranicznym i kraiowym, przezemnie iuż udzielonych, mam honor Towarzyſtwu złożyć, iako hołd oddany przykładney i dobroczynney iego gorliwości w szerzeniu świateł nauk między swemi rodakami. Wypadki rachunku z tych obserwacyy przedsięwziętego z naznaczeniem momentu *Pełni* tego Planety, i iego podówczas położenia na niebie, tu przyłączam, iako rzecz bardzo świeżą, a ſtanowiącą nayważnieyszy punkt do teoryi iego biegu.

Nazwany ieſt ten Planeta przez swego wynalazcę *Ceres Ferdinandea:* baron *de Zach* podał znak sierpa ⚳ na iego cechowanie. Francuzi nazywać go chcą *Piazzi.* Planeta ten powiększył swoie światło, i wydaie się teraz, iak gwiazda siódmey wielkości: kolor światła zdaie się odmieniać, i w oſtatnich obserwacyach świecił światłem białem, zupełnie podobnem do światła *Urana.* Im śkło w teleſkopie mniey obiekt powiększa, tem się iaśniey i wyraźniey planeta ten wydaie; dlatego na nic się nie zda używać do iego obserwacyi teleſkopu znacznie powiększaiącego, bo się pokaże niewyraźny i źle zaokrąglony.

Bieg iego przez ciąg moich obserwacyy był wſteczny (*retrogradus*), iaki służy planetom

wyższym bliſko przed i po ich *Pełni:* ten bieg zaczął się spoźniać, i planeta bliſki ieſt punktu zaſtanowienia (*punctum ſtationis*), po czém znowu bieg kierunkowy (*directus*), rozpocznie.

Droga iego pochylona ieſt do drogi ziemſkiey, czyli eklyptyki bardziey, niż wszyſtkich innych, dotąd znanych planet, bo bliſko 11. ſtopni wynosi, kiedy droga naypochylsza *Merkuryusza*, ieſt tylko 7. ſtopni: to zdarzenie osłabi niemało to mniemanie aſtronomów, fizyków, którzy tłumacząc budowę świata, sądzili, iż wszyſtkie planety krążą około słońca na płaszczyznach, bardzo mało do drogi ziemſkiey pochylonych, co było tylko prawda, o znanych nam dawniey planetach. *Herschel*, który od roku 1781 z teleſkopem swoim 20. ſtóp, takiém ſtaraniem przebiegł całą krainę gwiazd zodyakalnych w celu odkrycia nowych planet, i poprawienia atlasu *Flamſteda*, że tego nowego planetę chybił, zdaie się, iż to przypisać należy, albo zbyt powiększaiącey sile iego inſtrumentu, przy którey bardzo się wiele traci na świetle i wyraźném widzeniu; albo że uwaga iego naybardziey była wytężona na gwiazdy bliſko drogi ziemſkiey położone: lubo i to, że siedliſko planet zamknięte ieſt w granicach gwiazd zodyakalnych, ieſt tylko prawdą na teraźnieyszym ſtanie wiadomości naszych wspartą; rozciągać zaś to zdanie do wszyſtkich nawet nam dotąd nieznanych planet, ieſtto ſtanowić uczone uprzedzenie, które może poźnieysze wynalazki obalą.

Obserwacye astronomiczne Planety no-

1802 Roku.	Położenie Planety							
	Czas średni w Krakowie.			Wznoszenie się proste, Planety.			Zboczenie półno-	
Dni miesiąca.	Godziny	Minuty	Sekundy	Stopnie.	Minuty.	Sekundy łuku.	Stopnie.	Minuty
1 Marca	13	50	24	186	40	17	15	30
2. — —	13	45	48	186	30	27	15	36
15. — —	12	44	53	184	2	51,5	16	58
16. — —	12	40	7	183	50	10	—	—
17 — —	12	35	21	183	37	40	17	9
19 — —	12	25	46,4	183	11	54,3	17	18
20. — —	12	21	1	182	59	15,	17	23
25. — —	11	57	4	181	54	41,3	17	43
27. — —	11	47	30	181	29	15	17	50
28. — —	11	42	40	181	16	15	17	53
31. — —	11	28	25	180	39	4,74	18	0
2. Kwietnia	11	18	58	180	4	56	18	3
3 — —	11	14	13	180	3	1,25	18	6
4. — —	11	9	32	179	51	34	18	7
5. — —	11	4	49	179	39	58,2	18	8
6. — —	11	0	9	179	28	38,8	18	9
7. — —	10	55	30	179	17	43,7	18	9
10 — —	10	41	36	178	46	21,37	18	10

Ostrzeżenie. W kolumnie ostatniey, gwiazdy naznaczone literą L. należą do konstellacyi *Lwa*; literą P. do konstellacyi *Panny*; literą R. do konstellacyi *Raka*. Wielka liczba gwiazd tu przytoczonych, w U-

wego CERES, *czynione w Krakowie.*

względem Równika.

nie cne.	Równany Planetu z gwiazdami katalogu *Bode*, Uranografiia.
Sekundy łuku.	(*) *Użyła Drukarnia litery łacińskiey* a, *za greckie* Alpha; b. *za* Beta; e. *za* Eta; *ponieważ greckich liter nie ma.*
—	— — — — — —
45	167. 304 407. L.
37	107. 309. L.
—	2. R 107 L.
10	2 10 R. 190. R.
53	(*) *a*, 125 190. 476 L.
58,8	*a*, 12. 125 476. 190 L.
36,8	*e*. 372. 415 L 66. P
7,3 wątpliwa	*e*. 165 222. 415. L.
29	poprzedzaiące.
51	też same.
48,2	165 415 L. 66. P.
9,75	*e*, 165. 415. L. 66 P.
38	poprzedzaiące.
54	*b*L. 66. P.
41,5	*e*, 415 165. L. 66. P.
59	poprzedzaiące.
5.	poprzedzaiące i 222. L.

ranografii *Bode*, ma błędne położenie, tu atoli użyte są po poprawieniu tych omyłek, tak przez moie własne obserwacye, iako też przez obserwacye Barona *de Zach* dostrzeżonych i ocenionych.

Obrachowanie położenia Planety CERES, *względem* ciwległości (*opposi-*

1802. Roku.		Czas średni w Krakowie.			Długość Planety z środka ziemi uważana.			
Dnia.		Godziny.	Minuty.	Sekundy.	Znaki	Stopnie	Minuty.	Sekundy.
15	Marca	12	44	53	5	26	44	23,7
16	— —	12	40	7	5	26	30	32,7
17	— —	12	35	21	5	26	16	53,8
19	— —	12	25	46,4	5	25	49	15

Dnia 17. Marca, bieg peryodyczny ziemi na godzinę wynosił 2′. 29″. bieg godzinny planety na długość 34″,12, a zatem bieg złożony na godzinę 3′. 3″,12. Więc pełnia Planety przypadła w Krakowie dnia 17. Marca o godzinie 4., minucie 53., sekundzie 22. w wieczór, czasu średniego. W tym momencie było mieysce słońca 11. znaków zodyacznych, 26. stopni, 21. minut, 16,8. sekund łuku. Długość Planety 5ᶻ, 26°, 21′, 16″,8. Szerokość północna Planety 17°, 8′, 5″,2.

Pełnia Planety każdego, daley od słońca położonego, iak ziemia, iest tylko ieden punkt iego drogi oku naszemu dostępny, z którego, tak go widziemy, iakbyśmy go uważali z środka słońca, to iest z punktu, około którego on bieg swóy peryodyczny odbywa, i dlatego obserwacye tego ro-

dem drogi ziemskiéy i znalezienie czasu iego Przez*tio), czyli* Pełni.

Szerokość północna z środka ziemi			Mieysce Słońce na drodze ziemskiey			
Stopnie.	Minuty.	Sekundy	Znaki.	Stopnie.	Minuty.	Sekundy Łuku
17	8	27	11	24	41	32,25.
17	8	12	11	25	40	51,99
17	8	2	11	26	40	21,80
17	6	38	11	28	38	56,90

go rodzaiu są w astronomii nayważnieysze, do poznania biegu planet, do układania i doskonalenia ich tablic.

W Krakowie w Obserwatoryum astronomiczném dnia 12. Kwietnia roku 1802.

Jan Sniadecki.

EKONOMIIA.

O Ciborze roślinie (*). czyli migdałkach albo kasztankach ziemnych.

Gdyby smak w ustach naszych nie był zepsuty, moglibyśmy mieć z własney ziemi roślinę, którąby zastępowała drogą kawę indyyską: wyrównywaiąca iey co do smaku, byłaby nadto pożyteczną zdrowiu, bo z klimatem i ziemią naszą oswoiona. Czy zaś ią do tego użytku przeznaczymy, czy zechcemy inne z niey, a bardzo liczne ciągnąć korzyści, dla mnie bardzo miłą iest rzeczą podać ią do wiadomości powsze-

---

(*) *Sławny w botanice Linneusz nazywa tę roślinę* Cyperus esculentus: *mieści ią w rodzaiu traw, w rzędzie trzecim pierwszego porządku.* Lin: gen: Plan: 93. *Niemcy nadali iey imie podług smaku, to iest* Erdmandeln *czyli migdałki, lub kasztanki ziemne. Włosi zaś* Dolce quini, Dolzo nili, Dolci frasi. *Symon Syreniusz w Zielniku swoim edyc: r.* 1675. *na karcie* 1234. *opisuie też roślinę pod tytułem kasztanki ziemne:* Trasi cyperus dulcis. Theophra, Cyperus esculentus, Erdsüssbrillen: *gdzie wyszczególnia przymioty iey, na owczas iuż znaiome, tudzież liście i całą powierzchność, mowiąc: „iż korzonki ma długie, cienkie, gęsto odnożyste, z których wiszą małe szyszeczki podługowate, wielkości bobowey, podczas większe podług upodobania i buyności ziemi: wewnątrz białe, z wierzchu ryszawe i smaku słodkiego kasztanowego, z wierzchu chropowate. Rośnie to ziele przy wilgotnych mieyscach i wodnistych, bez ludzkiey pracy: Niegdzie ie też umyślnie sieią, abo sadzą na wiosnę, dla rozmnożenia. W jesieni bywaią kopane. Nasi to ziele kasztankami zowią, dla korzonków smaku kasztanowego, do używania bardzo przyiemne, i chętliwe. Tych niegdzie obficie między innemi owocami używaią.„*

chnéy, wyłożyć sposób obchodzenia się z nią tak w sadzeniu iak w wykopywaniu iey i przechowaniu; a nakoniec wymienić pożytki z niey pochodzące. Maiąc ie przed oczyma gospodarze, może się do wprowadzenia i pielęgnowania tey rośliny zachęcą.

Krótka hiſtorya i opis téy rośliny.

Roślina ta dziko rośnie w Arabii i Syryi: we Włoszech, Hiszpanii i Francyi, osobliwie przy *Montpellier*, iuż ią od wielu lat rozmnażaią; Niemcy niedawno sadzeniem iey zatrudniać się poczęli. Stąd widocznie się pokazuie, że się w każdém klimacie udaie. Wiadomo, iak czynnie klima wegetacyi dopomaga: z temwszyſtkiem roślina ta pomimo zmiany klimatu, żadną ziemią nie gardzi: wszakże obrodzeniu kasztankow wiele dopomaga dobra uprawa, iak się to na swém mieyscu opisze.

Doſtrzegano, że ta roślina w zimnieyszych kraiach nie kwitnie: zdarzyło się to iednak w *Hoyerswerder* w wyższey Luzacyi, gdzie dziesięć sztuk tych migdałków na doświadczenie zasadzono, i z dziewięciu ieden wydał kwiat: niedocieczono przyczyny, dlaczego inne nie kwitły. Z tego zaś, który kwiat wydał, zebrano nawet doyrzałe nasienie. Mimo tego, kilkoletnie doświadczenie w Niemczech potwierdza, iż w zimnieyszych kraiach ta roślina kwiatu, a zatem i nasienia nie wydaie. Ale obſity urodzay migdałków, w wielkości orzecha laſkowego, przy korzonkach tey rośliny rosnących, doſtateczny iest

do iey rozmnożenia. Te orzechy w przyzwoitym czasie z ziemi dobyte, i kilkakrotném w wodzie płókaniem oczyszczone, kolor powierzchowny maią fioletowy ziemny, ſkóreczkę cienką, którey paſki iedne na drugie zachodzą: po ususzeniu zaś marszczą się, i ziemney nabieraią farby. Mięso w nich ieſt białe, jak w migdałach, sok mleczny tłuſty, zupełnie migdałom podobny, bez żadney woni: kształt ich zwyczayny od tylney ſtrony ieſt nieco okrągły, od przedniey zaś kończaty. Ziele tych migdałków podobne ieſt do trawy pyrzowéy (**). Przy ziemi ſkupione iak wiązka, w górze zaś coraz bardziey roztrzepnią się liſtki. Zółknienie końców tey trawy, okazuie doyrzałość migdałków.

Namieniło się wyżey, że nie gardzi żadną ziemią; płodność iednak owoców zawisła od różnicy gruntu. Jeden migdałek posadzony w ziemi pomierney, wydaie sztuk 40. do 60. w urodzaynieyszey do ſtu, w tłuſtey zaś do 750. i do 800. *Cibora* w swoiey oyczyznie osobliwie lubi bagna: dlatego gdy na suchym, piasczyſtym, ciepłym, pulchnym gruncie sadzona bywa, w czasach suszy, czętego wymaga polewania.

(**) P. Herberg *w dziele swoiem pod tytułem:* Życie moie wieyskie, *nazywa ziele tey rośliny perzem migdałowym*, Gramen Amigdalosum; *i przeznacza ie na pażę dla bydła rogatego. Jakoż smakuie bydlętom, wiele tuczy, i mleko pomnaża. Może bydź bez uszkodzenia na ten koniec przeznaczone.*

Sposób, i czas sadzenia migdałków.

W Niemczech zaczynaią sadzić migdałki od pierwszego do ósmego Maia; wcześnieysze sadzenie, dla przymrozków nocnych niebezpieczne. Dlatego w naszym kraiu, dopiero około 15go Maia sadzić ie można. Jeżeli te migdałki są roczne, przed zasadzeniem trzeba ie 24. godzin moczyć w wodzie, do którey cokolwiek saletry wsypać można, dla przyśpieszenia wegetacyi: ieżeli zaś są dwuletnie, podobnymże sposobem, lecz 48. godzin moczyć trzeba, potém chuſtą otarte bydź maią.

Ziemię ile możności przerobić i upulchnić należy, wielce bowiem uprawa do rozmnożenia ich pomaga. Tym końcem ieżeli ieſt ziemia twarda i ścisła, nawieźć piasku, popiołu, wapna, żołu mydlarſkiego, ogrodowey ziemi, węgli potłuczonych, śmieci z izb; w niedoſtatku zaś tego, służyć może gnóy bydlęcy dobrze wygniły, osobliwie pod iesień nawieziony i zaorany, aby tak przez czas zimowy za pomocą śniegu, lepiéy ziemię użyźnił. Dobrze się uczyni, gdy gnoiem nawieziony grunt w jesieni, na wiosnę przed sadzeniem migdałków, dwa razy się przeorze i zbronuie. Urodzayność ich obficie nadgrodzi podiętą pracę i zachód.

Dwoiakim sposobem sadzić się zwykły. Pierwszy ieſt ten: ieżeli komu zatrudnienia wiele czasu łożyć nie pozwalaią, po odbytém moczeniu i z wilgoci otarciu, powinien ie sadzić w mieyscu przeznaczoném, gdzie do swoiey doyrzałości bez przesadzenia zoſtawać maią. Drugi sposób

iest takowy: naprzód sadzą się na ostygłym inspekcie, w odległości takiey, aby z pomiędzy dwóch roślinek, iednę wyiąć można: kiedy zaś powschodzą i trawę wypuszczą, przedzielaią się i przesadzaią na zagon iuż uprawny.

Jeżeli się pierwszego w sadzeniu używa sposobu, trzeba w zagonie na cztery stopy szerokim, zrobić podłużne rowki, na dwa lub półtrzecia cala głębokie, a na dziesięć calów iedne od drugich odległe. Nie będzie od rzeczy do dwunastu i czternastu calów powiększyć tę odległość, zwłaszcza w ziemi dobrze urodzayney, gdzie znacznego ich rozmnożenia spodziewać się można. Zagony tak obsadzone, w Lipcu nayśliczniejszą wydaią łąkę, naymniey stopę wysokości trawy maiącą; w te rowki sadzić trzeba migdałki, w dołki porobione na cal lub półtora głębokości: odległość od pięciu do siedmiu calów bydź powinna. Po kilku niedzielach, rozsadzać ie należy w mieysca, gdzie inne nie powschodziły, gdyż nie wszystkie się udaią, lub ie zjada robactwo, o którem niżey namienię.

Tak powsadzane migdałki obsypać ziemią, a gdy ta iest suchą, zaraz lub dnia następuiącego podlać trzeba, czego osobliwie w czasie suszy pilnie dopełniać należy.

Spoczywaią w ziemi zwyczaynie, dwa, trzy, a czasem i cztery tygodnie, nim powschodzą. Gdy trawa do kilku calów podrośnie, gęstsze pomiędzy niemi wydobyć trzeba, i mieysca puste założyć, lub też na osobnych zagonach zasadzać można. Pilnie uważać należy, aby przy

wydobywaniu, zawsze na korzonkach nieco ziemi zostało.

Jeżeli zaś drugiego używamy sposobu, to iest: pomnażaiąc rośliny przez rozdzielanie korzonka, migdałki w dołki na trzy, lub cztery cale tylko odległe, wsadzone bydź powinny: a gdy około Czerwca młode roślinki przez zwykłe nowych korzonków rozmnażanie, do kilku calów podrosną, wydobydź ie z ziemi, i nowe wypustki od samego krzaczka, zawsze iednak nieco ziemi przy nich zostawiaiąc, oddzielać i rozsadzać w przygotowane do tego zagony. Również postąpić należy i z sadzonemi roślinami staremi; dobywać ie, rozdzielać i rozsadzać. Przez ten sposób rozmnożenie nadzwyczaynie powiększyć można, zacząwszy czynić przez cały Czerwiec aż do Lipca. Jeszcze młode wypustki, od głównej rośliny coraz wyrastaiące, aż do połowy tego miesiąca, można odeymować i rozsadzać. Im wcześniey takowe rozsadzenie w wymienionym czasie uskuteczniać się zacznie, tém większa będzie korzyść, ponieważ migdałki więcey maią czasu do rośnienia, przez co prędzey doyrzewaią, a zgadnąć nie można, czy następuiąca iesień ciepła będzie, lub tez dżdżysta i zimna. Przy tem przesadzaniu, nie trzeba zapomnieć polania młodocianey rozsadki, i to często powtarzać się powinno, zwłaszcza gdy susze trwaią.

Nayobfitszego obrodzenia migdałków spodziewać się można, wcześnie ie sadząc w inspekcie oziębionym, w Marcu lub Kwietniu, przykrywaiąc ie z początku matami, lub też oknami a

których, gdyby dzienne mrozy przyſtępowały, poruszać nie należy: gdy zaś powschodzą, można w południowych godzinach, uważaiąc iednak służącą do tego porę, przez odsłonienie, świeżego wpuścić im powietrza.

Całe z niemi obchodzenie, póki zoſtaią w ziemi, zawisło na częſtém zielſka opielaniu, polewaniu i upulchnieniu, przez poruszanie za pomocą wązkiey motyki, koło nich ziemi, obsypuiąc ie nieco, iak kartofle i inne cebulne rośliny: poruszanie atoli to ziemi ma się dziać z wielką oſtrożnością, i tylko powierzchownie, nigdy zaś głęboko: ponieważ korzonki tey rośliny, a osobliwie boczne młodociane płytko pod ziemią się rozchodzą, przez co im można wiele szkodzić: lepiey zaś aby w upulchnioney ziemi sadzone były: przez pielenie bowiem ziemia się i tak koło nich poruszy, a zatém użycie motyki wcale nie będzie potrzebne.

Zbiór tych migdałków przypada w Październiku: można go rozpocząć w pierwszych zaraz dniach, a naydłużey do 20. robotę zakończyć, która lepiey udaie się, ieżeli deszcze nie padaią: ponieważ tak sama roślina, iako iey owoce nie znoszą zimna, pośpieszać z ich zbiorem należy, inaczey przypadłe zimno, chociaż widoczney w migdałkach nie czyni zmiany, ztémwszyſtkiem sadzone na wiosnę nie powschodzą więcey. Ziemne te migdałki równaią się, co do znoszenia zimna, kasztanom słodkim, z tą różnicą, iż kasztanom suszonym mróz szkodzi, migdałkom zaś tylko, póki są świeże, zielone i nie suszone.

Jeżeliby w czasie ich zbioru zimna i deszcze przyſtąpiły, przez co zbiór opoźnić się musi, daleko lepiey ieſt wſtrzymać ich wydobywanie, a ziemię w którey rosły, słomą albo liściami tak dlugo przykryć, póki sprzyiaiący czas nie naſtąpi.

Wydobywanie migdałków żadney nie podpada trudności, i owszem z wszelką łatwością zwykło się odbywać, osobliwie z ziemi upulchnioney, gdy czas suchy sprzyia: ponieważ począwszy od cala iednego, naygłębiey do 4. calów w ziemi siedzą, która przy dobyciu łatwo z nich odpada; można więc snadnie z korzonków obrywać, i w kosze do opłókania ſkładać.

Trzeba ich z ziemi naydokładniey oczyścić, co tym sposobem czynić się zwykło: sypic się na przetaki doſtateczna część, potém obciętą miotłą i dobrze związaną, za dolewaniem uſtawicznem wody, iak naydoſtateczniey przeczyszczaią się i opłókiwaią.

Oczyściwszy tym sposobem, i znayduiące się drobne kamyki oddzieliwszy, trzeba ie iak naydokładniey wysuszyć, aby się nie zatęchły i nie zapleśniały. Suszenie to bydź może czynione, albo na słońcu, na powietrzu, albo też rozpoſtarłszy na poddaszu bardzo cienko, gdzie ie częſto łopatką przewracać należy.

Dla zapewnienia się o zdatności ich do sadzenia, radzą niektórzy, aby po wysuszeniu, pławić ie, a upadłe na spód naczynia po powtórnem ususzeniu, zachować w mieyscu suchém i bezpiecznem, bo ie myszy nadzwyczaynie zjadaią.

Jnni zaś ten sposób, i to słusznie naganiaią, utrzymuiąc, iż w tę pore roku powtórne suszenie ieſt niepewne, a zatém bydź może szkodliwe; podaią sposób łatwieyszy, krótszy i bezpiecznieyszy, a ten ieſt: iżby ie wywiać na młynku, iakiego powszechnie na wsiach używaią: tym sposobem trzy ich gatunki podług wielkości i ciężkości otrzymać można; pierwszy z nich naylżeyszy, naydaley odlatuie, drugi bliżey, a trzeci z poprzednich naycięższy i naywiększy, naybliżey młynka pada.

Przepomnieć nie można osobliwości, którey zawsze doświadczaią przy wydobywaniu tych migdałków, iż z ziemi i korzonków zapach miły korzenny, podobny gozdzikom czuć się daie: zadziwić się iednak należy, że ten zapach właśnie pod ręką ulatuie, a same migdałki nic z niego nie zachowuią. Rozbiór chimiczny migdałków przedſtawia cząſtki, z których się ſkładaią: Z części 100:

Wody 30. krochmalu 11. (ten ieſt przedni, subtelny i biały, (takim nawet zoſtaie po swém w wodzie rozpuszczeniu), może bydź do ciaſt bardzo zdatny.

Oleiu 5. Oley lubo wyciſka się ze świeżych, dla okazania że go maią, daleko ieſt obfitszy, kiedy rok cały leżą.

Wyciągu *extractum* 7. żółtawy ieſt i słodkawy. Summa 53.

Zywica, którą z oleiu palonego wydobywać można, daie zapach miły, ta wynosi 7.
Reszta w ſkorupkach z ziemnych części złożonych zamknięta.

Użytki tych migdałków.

Pierwszy ieſt, palenie na kawę. W paleniu ich naybardziey uważać potrzeba, aby znayduiący się w nich oley nie zaginął, a zatém nie trzeba ich nadto przepalać, lub też nie dopalać; iako bowiem przepalenie w nieużyteczny węgieł obraca migdałki, bo tracą oley, od którego ich smak zawisł i dobroć; tak gdy nie są dopalone, nie dosyć wydaią oleiu, i nie maią zwykłego smaku: Nim się do palenia przyſtąpi, trzeba ie iak naylepiey opłókać, i zupełnie wysuszyć. Nie będzie ieszcze od rzeczy i to namienić, że te migdałki na kawę przeznaczone pierwey w wodzie dobrze obgotować potrzeba, a potém wysuszyć, przez co utracą surowość swoię, którey częſtokroć w zmieszaniu soków, przez różność uprawy ziemi, nabywaią.

Ze zaś w paleniu ich zachodzą trudności, bezpiecznieyszy zatém podaie się środek użycia ich na kawę, a ten ieſt: iż gdy obgotowanemi pierwey w wodzie zoſtaną, i na wolném powietrzu dokładnie wyschną, wsypią się w piec piekarſki, nie tak iednak gorący, iżby chleb upiec można, i póty w nim zoſtawać maią, póki iasno-brunatney wſkroś nie nabiorą farby: ciemna bowiem farba już ich przepalenie okazuie. Potém się mielą lub tłuką, i zwykłym sposobem napóy kawy wyśmienity daią. Dotąd zachwalone zaſtępcze rośliny, nigdy niewyrównywały i wyrównać nie mogły w dobroci smaku naturalnéy kawie, a to dlatego, że im oleynéy części nie doſtawało, która iſtotny smak wydaie: że zaś podoſtatkiem

jéy maią te migdałki, iak się z rozbioru chimicznego okazało, zatém mogą bydź i słusznie na ten użytek przeznaczonemi.

Drugi szczególny, a równie użyteczny z nich produkt ieſt oley, czyſty, słodki i smaczny, wszyſtkie prawie dotąd oleyne rośliny dobrocią swoią przewyższaiący, i oliwie prowanckiey w niczém nieuſtępuiący: do potraw może bydź wielce użytecznym, iako i do palenia w lampach, nie daiąc kopciu i dymu. Do wydobycia z nich oleiu, wybierać się maią naydoyrzalsze, roczne, a przynaymniey muszą leżeć do wiosny: dwuletnie iednak są w oliwę nayobfitsze; pomnieysze zaś migdałki obrócić się mogą na kawę. Prawda ieſt, że nie wydaią tyle oleiu, co inne téy natury nasiona, ztémwszyſtkiém zachód i praca nadgradza się.

Co się tycze sposobu wybiiania samego oleiu, ten ieſt nadto wiadomy: dodać tylko to z zasad chimii potrzeba, że po utłuczeniu ich, rozgrzewaią się w walcowém (*cylindrique*) naczyniu, aby wodoczyn, który oley w cieczy utrzymuie, nie wyparował zupełnie: do wydobycia oleiu ieszcze dodawać należy wody potrzebną ilość. Bez tey bowiem pomocy, nie wiele się nawet z oleynych nasion wydobywa oleiu, a tém bardziey z migdałków.

Trzeci użytek, iż ich miaſto kasztanów do ſtołów użyć można: świeżo opiekane przechodzą w smaku marony i kasztany: w Weronie koszami ie przedaią, surowe nawet ieść można. Chcąc ie świeżo przechować, trzeba nasypać niemi pełną butelkę, czopkiem dobrze zatkać, i trzymać ie

albo w piwnicy, albo też w głęboką wpuścić ſtudnią. Mogą w domowey potrzebie zaſtąpić mieysce drogich migdałów; mleko z nich czyli orszada wyśmienita; iakoż w Madrycie na ugaszenie pragnienia niezmierną ilość iéy codziennie przedaią.

Czwarty użytek z téy rośliny, ieſt pasza dla bydła, o którey już powyżey namieniłem, tu dodaię, iż niżéy nad półtora cala od ziemi kosić nie można.

Piąty użytek: naydrobnieysze z nich, świeżo pokraiane, w piecu przeſtygłym ususzone, służą na karmienie drobiu wszelkiego rodzaiu: na ten koniec można z wyciśnionego iuż oleiu, pozoſtałe migdałki przeznaczyć. Pozoſtaią ieszcze z tey rośliny użytki, iako to: robienie mąki przedniey do pieczenia chleba zdrowego i smacznego, pędzenie wodki rumowi wyrównywaiącéy. Ze zaś nad wydoſkonaleniem tych przedmiotów pracuią dotąd, w przyszłości dokładnieyszy udzielę opis.

Ma ta roślina swoich nieprzyiaciół, którzy ſtarania ludzkie około niey czynione wniwecz obracaią, cień tylko zoſtawuiąc tych użytków, które sama z dobroci swoiéy udziela: z nich są naſtępuiące: *tuszy. Julus terrestris* Lin. (oziemnik), gatunek owadu, w ziemi żyie, przechownie się w drzewie wypróchniałém: ieſt to robak grubości różnéy, granatowo-czarny, czasem czerwonawy, 5. par nóżek maiący, zwiia się do kupy. Sposób wygubienia go: gdy się około migdałków ziemia porusza, wydobyć go i zabić.

2gi. (*Scarabaeus melolonta*) chrząszcz pospolity, ieſt to robak gruby, biały, głowę brunatną, i sześć nóg maiący, pożéra korzonki, naybardziey cebulowe. Tego podobnym sposobem iak poprzedzaiącego wygubiać.

3ci i oſtatni (*Gryllus gryllotalpa*) niedźwiadek: zoczywszy iego ślad, zrobić z wierzchu dołek szeroki, około niego należycie ziemię udeptawszy, w ten dołek nalać pół śklanki wody, potém łyżkę tranu, lub innego oleiu, aż się dołek wypełni: powychodzą niebawnie z niego robaki, wtenczas ie wyniszczyć. Tych kasztanków doſtać można u P. *Fryderyka Ohm* ogrodnika, mieszkaiącego na Ulicy Kepnickiey (Köpnicker Straſse) w Berlinie pod Nrem 70. Łót ieden kosztuie Zł: Pol: 1.

Dziarkowſki M. D.

Rys rolnictwa francuzkiego, wyięty z dzieł Artura Young. *Ciąg dalszy.*

---

§. IV. *Przychód w ziarnie, czynsz i cena gruntu we Francyi.*

Przebiegłszy autor wszyſtkie prowincye we Francyi, i wyłożywszy ile każda z nich w szczególności ma przychodu w ziarnie, iak wielki czynsz i w jakiey cenie grunta; uważa ie potém w ogóle, i twierdzi, że przednia cena wszyſtkich gruntów we Francyi 480 liwrów na ieden łan an-

gielſki wynosi, z którego czynsz średni, ieſt 19 liwrów: że sześć ziarn za iedno wydaie, a grunta trzy i $\frac{3}{4}$ od 100. przynoszą.

Ztémwszyſtkiém, mówi daley autor, proporcyi tey nie można ſtosować do całego kraiu Francyi. Winnice, odłogi, ogrody i mieysca osobliwszey żyzności, wcale do niéy nie wchodzą. Srednia cena łanu i czynsz z niego oznaczony odemnie, ſtosuie się tylko do gruntów uprawnych, iakie się w całey Francyi znayduią. Zarośla, paſtwiſka owiec, i ziemie zaniedbane, żadnego nie przynoszące pożytku, mieysca w tey rachubie mieć nie powinny.

Nadto uważać potrzeba, że wiele gruntów we Francyi puszczaią się dzierżawą, nie za pieniądze, ale za połowę, lub trzecią część produktów ziemi, i że w prowincyach południowych i środkowych Francyi; iakoteż w niektórych północnych, ze 20. łanów zaledwo się ieden znaydzie, z którego przychód oznaczoney w nich taxie wyrównywa. Uwaga ta wielce bydź może przydatną do wyłożenia przyczyny zbyt wysokiey ceny czynszów we Francyi, w ſtosunku do ſtanu rolnictwa w tym kraiu. Podobne syſtema w Anglii nie przyniosłoby tak znacznego dochodu. Lecz ponieważ we Francyi właściciel obowiązany ieſt kupować bydło do swoiey dzierżawy, przeto ta wysoka iey cena bardziey ieſt pozorną, iak rzeczywiſtą: trzeba bowiem, aby właściciel nie tylko za naięcie gruntu nadgrodzeny zoſtał, ale nadto, aby odebrał procent od kapitału, który dla ubóſtwa dzierżawcy na zakupienie bydła łożyć ieſt, przymuszony.

Drugą przyczyną, dla którey dzierżawy we Francyi daleko są wyższe, iak w Anglii, ieſt to, że grunta we Francyi są wyięte od taxy ubogich, i że dziesięciny są zupełnie zniesione. Lecz żeby poznać lepiey te wszyſtkie szczegóły tak interesowne dla rachmiſtrza politycznego, trzeba ie porównać z podobnemi szczegółami w Anglii. Tym sposobem okaże się iaśnie, do iakiego ſtopnia te rachunki mogą bydź dokładne. Chociaż średnia cena gruntów angielſkich wyrównywa średniey cenie gruntów francuzkich, procent iednak od nich daleko ieſt większy we Francyi, iak w Anglii: tamte bowiem 3. $\frac{3}{4}$ od 100. te zaś 3. a czasem 2. $\frac{3}{4}$ od 100. tylko przynoszą. Jeśli się komu zdaie nadzwyczayną rzeczą, że grunta we Francyi tak drogo się przedaią, iak w Anglii, można łatwo tego wyłożyć przyczynę. Naprzód dochód czyſty z dóbr we Francyi daleko ieſt znacznieyszy, iak w Anglii. Nie masz tam, ani taxy na ubogich, iak się iuż powiedziało, ani dziesięcin. Reparacye, za które wiele się potrącać zwykło w Anglii, bardzo mało znaczą we Francyi. Nadto włości tam są drobne, i w wielkiey liczbie. Wpływ téy oſtatniey przyczyny, daie się czuć we wszyſtkich częściach kraiu.

Uzbierane kapitały przez osoby niższych klass we Francyi, lokuią się pospolicie na gruncie. Zwyczay ten mało ieſt znany w Anglii, gdzie powszechnie podobne kapitały pożyczaią się na karty, albo też hipoteki, lub ſkładaią się w bankach narodowych. Otożto ieſt, dlaczego we Francyi nie równie więcey znayduie się

ubie-

ubiegaiących się za nabyciem gruntów, anizeli w Anglii. Co się tycze przychodu z gruntu w ziarnie, wielka w tey mierze między Anglią i Francyą zachodzi różnica. Sredni przychód z pszenicy i żyta w Anglii, iest 24. korce angielskie na łan ieden, a we Francyi tylko 18. Pszenica wydaie w Anglii 12. ziarn za iedno, a we Francyi 5. tylko. Lecz wyższość w tey mierze Anglii iest ieszcze daleko większa, anizeli z porównania dwóch liczb wypada. Zboże bowiem angielskie iest lepiey wywiane, anizeli francuzkie: nie masz w nim, ani ziemi, ani plew, ani żadnych ziarn zepsutych, i w powszechności daleko iest w lepszym gatunku, iak we Francyi. Zdaniem moiém możnaby z tey miary naznaczyć różnicę, iak 25, a nawet i więcey do 18. Nie uyrzysz we Francyi ani iedney stodoły, któreyby klepisko wysłane było tarcicami: Młynarz nie może mleć zboża zaraz po zakupieniu od gospodarza, musi go wprzód oczyścić. Nadto w Anglii pszenica posiana na roli uprawioney przez następne zasiewy roślin zdatnych do poprawy gruntu, daleko iest plennieyszą i ięd nieyszą, anizeli zasiana na ugorze, na który cały gnóy folwarczny wywalono. Ztémwszystkiem klima we Francyi powinnoby się wiele przyczyniać do powiększenia obfitości źniw francuzkich. Jest ono bowiem nierównie lepsze w tym względzie we Francyi, iak w Anglii. Jarzyny są bardzo liche we Francyi, a nawet równać ich z angielskiemi nie można. Kiedy pszenica i żyto są w jakim kraiu iedynym przedmiotem, od którego utrzymanie włości i właściciela zawisło, wnosić natu-

ralnie wypada, że przychód z nich większy bydź tam powinien, aniżeli w tym kraiu, gdzie one nie są równie za istotne poczytane: lecz tu inaczey się rzecz ma.

Z tych wszystkich względów osobliwszą rzeczą się bydź zdaie, że przychód w ziarnie tak mały iest we Francyi, w stosunku do Anglii: lecz uważać potrzeba, że te 18. korcy żyta, i innych nikczemnych iarzyn, tak wielki zysk przynoszą właścicielóm francuzkim, iak 25. korcy w Anglii, nawet przy naywiększey obfitości żniwa. Otoż iest szczególnieysze przeciwieństwo, które samo tylko może nam posłużyć do wyłożenia przyczyny tych osobliwości.

Nie wątpliwą iest rzeczą, że różność ta wypływa po większey części z ubóstwa dzierżawców francuzkich, którzy w trzech cześciach Francyi równie są ubodzy, iak dzienni wyrobnicy. Takowi dzierżawcy oprócz pracy i narzędzi rolniczych, nic więcey z sobą nie przynoszą, a często nawet dla swey nędzy, i połowy naypotrzebnieyszych sprzętów rolniczych nie maią. Właściciel obowiązany iest wprawdzie dostarczyć bydląt, lecz zaięty uciechami, ambicyą, oddalony od swych włości, a czasem tak ubogi, iak są niektórzy ślachta w innych częściach Europy; tyle tylko łoży na utrzymanie swey włości, ile tego nieodbita iest potrzeba. Z podobnego systematu gospodarowania nikczemne żniwo koniecznie wynikać musi. Gdyby dzierżawcy byli bogatsi, gdyby posiadali kapitał odpowiadaiący ich przedsięwzięciom, nie przestawaliby zapewne na zysku mnieyszym od procentu ich kapitału: stądby

wypadło, że właściciel mnieyby od nich za dzierżawę dostawał, iak od tych nędznych arendarzów, którzy nie maiąc nic, przestaią na tém, że się wyżywić mogą. Przez podział więc surowego produktu, właściciel we Francyi ma połowę, w Anglii zaś nic ma tylko $\frac{1}{4}$ część, czasem $\frac{1}{10}$, a pospolicie $\frac{1}{6}$. całego przychodu. Przyczyna tego iest oczywista. Dzierżawca francuzki daie połowę przychodu właścicielowi, bo dla ubóstwa iego, połowę prawie wydatku na utrzymanie dzierżawy podeymuie właściciel. Angielski zaś dzierżawca daie mniey, bo nie tylko ma wzgląd na to, aby utrzymał siebie i swą familią z dzierżawy, ale nadto żeby zyskał procent od kapitału, z którym do obięcia dzierżawy przychodzi. Od tego bowiem równie zawisł przyszły dochód z jego dzierżawy, jak od gruntów, które do niey należą.

Wyższość kraiu w którym łan ieden 25. korcy wydaie, daleko iest większa od tego, w którym tylko 18. przynosi: lecz przydawszy iarzyny, które są nieskończenie lepsze w Anglii, iak we Francyi, można śmiało naznaczyć różnicę przychodów w ziarnie, między temi dwoma kraiami, iak 28. do 18. Dziesięć więc milionów łanów ziemi w Anglii, wydaią więcey zboża, iak piętnaście milionów we Francyi: a zatém kray sto milionów łanów maiący, iest wyższy w tym względzie od kraiu 150. milionów łanów zamykaiącego.

W tychto i tym podobnych uwagach, powinniśmy szukać przyczyn potęgi Anglii, która odważyła się mierzyć z kraiem tak ludnym, tak

rozległym, tak udarowanym od natury, iak iest Francya. Stąd wszystkie rządy świata czerpać maią naukę, iż ieżeli chcą się stać potężnemi, powinny się starać o rozkrzewienie rolnictwa, iako prawdziwey i iedyney zasady ich mocy. Kiedy rząd iaki umie powiększyć ilość płodów ziemi, może bydź pewnym, że z pomnożenia ich te wszystkie wynikną korzyści, iakie wielkiey ludności przypisane bywaią: a prawdziwiey mówiąc, są skutkiem konsumpcyi. Pomyślność bowiem narodu nie tak od liczby ludzi, iak od ich dobrego bytu i wygody zawisła. Różnica przychodów w ziarnie między Anglią i Francyą okazuie dostatecznie, iakim sposobem kray tak szczupły w porównaniu z Francyą, stał się równie, iak to wielkie mocarstwo potężnym, i nikt iuż więcey po tym wykładzie, zdarzenia tego za nadzwyczayne nie poczyta. Lecz może komu dziwną zdawać się będzie rzeczą, że przy tak przewyższaiącym przychodzie w ziarnie, Anglia co do porównania swoiey zamożności z Francyą, nie ma widocznieyszey przewagi. Aby tę kwestyą rozwiązać, trzeba zwrócić uwagę na inne artykuły uprawy we Francyi.

Winnice dla niey są przedmiotem wielkiey wagi. Odnosi ona z nich korzyści równe, a nawet większe od tych, iakie Anglia z pilney uprawy zboża zyskuie. Maiż iest także znacznym artykułem, a prócz tego zapominać nie trzeba o oliwném drzewie, iedwabiu i koniczynie. Nadto mieć wzgląd należy na przychód z pięknych pastwisk *Normandyi*, *Flandryi*, *Alsacyi*, *Artezyi* i brzegów *Garumny*. Rolnictwo w ca-

łey tey tak znaczney obszerności Francyi, wyrównywa rolnictwu w Anglii. Przez powiększenie żyzności tych ziem, i przez pilne ſtosowanie roślin do gruntów, zrównała się nieiako Francya, co do wielkości bogactw, ż Anglią. Jnaczey bowiem, pomimo wszyſtkich korzyści przyrodzenia, zoſtałaby ona małem mocarſtwem w porównaniu z W. Brytanią.

§. V. *Jak naſtępuią po sobie zbiory zboża we Francyi.*

Nic bardziey nie rozróżnia poſtępku w teoryi i praktyce rolnictwa ninieyszego wieku, względem czasów dawnieyszych, iak porządek zbiorów wprowadzony na grunta rolnicze: wszyſtkie inne przedmioty w porównaniu z tym iednym, są małey wagi. Gdyby mi pozwalało mieysce, okazałbym iaśnie grubą niewiadomość, i naganne niedbalſtwo większey części pisarzów, którzy zupełnie opuścili, albo też źle zrozumieli i wyłożyli tę, tak iſtotną, do pomyślności rolnictwa materyą. Jeżeli gospodarz nie zna się dobrze na tey części swey profeſſyi, naywiększe iego usiłowania, i nayokazalsze polepszenia innych części rolnictwa, bezſkutecznemi zoſtaną.

W każdym narodzie, tyle tylko uprawa ziemi przynosi bogactw i pomyślności dla ludu, ile ten posiada dokładney znaiomości w zachowaniu tey naypierwszey zasady rolnictwa. Jako różnica między dobremi, a złemi gospodarzami, naywięcey od tego punktu zawisła; tak też różnica między kraiami dobrze, lub źle uprawianemi, po-

chodzi całkiem ze ſkutków, które z porządku zbiorów wynikaią. Materya ta aby należycie obiaśnioną zoſtała, długiey rozprawy wymaga. Ja tymczasem przeſtanę na wyłożeniu niektórych szczegółów nikczemnego syſtematu, powszechnie używanego we Francyi; a témsamém w krótkości będę się ſtarał okazać, iak wiele błędów i wad w rolnictwie, tak we Francyi, iako też i w innych pańſtwach z tego źródła wypłynęło. Tym końcem przebiegnę wszyſtkie gatunki ziem we Francyi, i używane w rozmaitych prowincyach kolcie zbiorów wyłożę.

Krainy gruntów żyznych.

W prowincyach *Pikardyi*, *Wyspy francuzkiey*, *Normandyi* i w części *Artezyi*, koley zbiorów nay-bardziey używana ieſt naſtępuiaca. *1go* roku ugor, *2go* pszenica, *3go* iarzyny. We *Flandryi* i reście *Artezyi* uprawa wyborna, zbiory iedne po drugich naſtępuią, i ugory wcale są nie znane. Kanton atoli ten bardzo ieſt szczupły w porównaniu z tą znaczną częścią naybogatszey i nayżyzniey-szey krainy Francyi. Zdaie się, że przeszły rząd francuzki nie bardzo sprzyiał rolnictwu. Widząc ziemię naypięknieyszą, naygłębszą i nayżyznieyszą na świecie, iaka ieſt między *Bernay* i *Elbeuf*, w części krainy *Caux* w *Normandyi* i w bliſkości *Meaux*, a poſtrzegaiac na niey koley zwyczayną zbiorów; widząc żniwa iarzyn bardzo nikczemne, i wszyſtkie usiłowania rolnika dążące tylko do samego zbioru pszenicy; każdy się łatwo przekona, że rolnictwo w tym kraiu

na tym ieszcze prawie ieſt ſtopniu, w jakim się w wieku szóſtym znaydowało. Lecz ta powszechna niewiadowość dobrego rolnictwa względem kolei zbiorów, nie mniey się w xiążkach francuzkich, traktuiących o ekonomii wieyſkiey, iak na polach rolnika, wydaie. Mógłbym tu przytoczyć kilku pisarzów, wychwalaiących rolnictwo w kraiu *Beauce* i *Pikardyi*, tymczasem te prowincye na żadną z tey miary nie zasługuią pochwałę. Trzymaią się bowiem niewolniczo sposobu ugorowania, i zaledwo iedno dobre żniwo we trzy lata zyſkuią.

Na żyzney równinie *Alsacyi* nie znaią ugorów. Rośliny przygotowuiące rolą do pszenicy, są kartofle, mak na oley, groch, maiż, wyka, koniczyna, bób, konopie, tytuń i kapuſta. Piękna ta równina podobna ieſt do *Flandryi*, lecz niższą ieſt od niey co do ziemi i zarządzenia wieyſkiego. Lepiey znaią we *Flandryi*, iak ważną są rzeczą dwa zbiory w jednym roku, a przynaymniey zwyczay ten ieſt tam powszechnieyszy. Nie trzeba mniemać, aby o nim nie wiedziano w *Alsacyi*, lecz liczba miaſt wielkich nadto ieſt mała w téy prowincyi, aby mogła doſtarczyć potrzebnego na grunta nawozu. Rozmaitość atoli roślin uprawianych w tym kraiu, ieſt wielce chwalebna, i okazuie widocznie, że mieszkańcy iego wolni są, po większéy części, od nierozsądnego uprzedzenia, którém zaięta Francya, za nic ma wszyſtko w ſtosunku do pszenicy, i tém się tylko zaprząta, co może powrót tego żniwa przyśpieszyć.

Dziwną iest rzeczą, że dobre principia rolnictwa używanego w *Alsacyi*, nie mogły wykorzenić, albo przynaymniey zmnieyszyć na cal ieden ugorów za granicą tey prowincyi. Sposób uprawy roli w *Alsacyi* nie rozciąga się z jedney strony daley jak do *Saverne*, a z drugiey do *Jsenheim*. W miarę zmnieyszaiącey się dobroci ziemi, zmnieysza się iey uprawa, i natychmiast widać ugory na gruntach piasczystych, na którychby z pożytkiem podługowatą rzepę (*turneps*) siać można było. Zaledwo przeydziesz z *Alsacyi* do *Lotaryngii*, lub *Franche-Comté*, a natychmiast spostrzeżesz inne zasady, inne stosunki, inne sposoby uprawy roli. Zdawać ci się będzie, iakobyś wszedł do nowego państwa, iakobyś przeszedł linią *demarkacyyną*, oddzielaiącą zdrowy rozsądek, od głupstwa. Tu się znayduiesz w ogrodzie: przepraw się przez rzekę, a natychmiast uyrzysz pola *leniwców*. Na iedney ziemi dowcip ludzki okazuie się bydź czynnym, na drugiey nieczułym i martwym się wydaie.

W prowincyi *Limagne* niektóre pola ugoruią, a rzyska na nowe uprawiaią żniwa. W *Vertaison* i *Chauriat* nie znaią ugorów. Po życie następuią konopie, a po nich nawóz gnoiu dla zasiania powtórnego konopi: pszenica po bobie i życie, a po pszenicy znowu żyto. Kapusta sądzi się natychmiast po konopiach. Koley zbiorów iest następuiąca: *1go* roku ięczmień, *2go* żyto, *3go* konopie, *4go* żyto. Przyczyna, dla którey sieią żyto na tey żyzney dolinie, iest osobliwsza; powiadaią, że ona nadto iest żyzna na pszenicę. Z tego widać, że mieszkańcy nie znaią się dobrze na uprawie

równin żyznych, i że wiele im ieszcze braknie światła w tey części rolnictwa. Idąc od *Limosin* na południe, postrzedz można, że ugory tam się dopiero kończą, gdzie się maiż zaczyna: roślina ta służy potém za przygotowanie do pszenicy. Ten sposób uprawy gruntów zaczyna się niedaleko od *Cressensac* w *Quercy*. Znayduie się tam także rzepa i w większey obfitości, iak w innych częściach Francyi. Sieią onę zaraz po pszenicy i życie. Z przyczyny tych roślin nie widać w tym kraiu ugorów na gruntach dobrych, lecz znayduią się na miernych, iak w reście kraiu francuzkiego. Od *Calais* aż do *Crescensac* w *Quercy* wszędzie pełno iest ugorów, lecz skoro się weydzie do klimatu maiżu, już ich wcale nie widać. Liniia maiżu może bydź uważana za liniią oddzielaiącą dobre rolnictwo w południowey Francyi, od naygorszego na północ. Ziemie żyzne leżą ugorem przez rok ieden, aż do tego mieysca, gdzie się maiż zaczyna, ale nie daley, i maiż iest podobno naypożytecznieyszą rośliną, którąby można wprowadzić do uprawy roli w tym kraiu, gdzieby się klima zdatném do iéy wzrostu okazało. Zniwo z niéy iest pewnieysze, iak z pszenicy, a pożywienie tak obfite daie dla ludzi, że kray posiadaiący ia, nierównie ludnieyszym iest od tego, w którym się ona nie znayduie. Nadto maiż iest obfitem pastwiskiem przez wielką część lata. Zbieraią się z niego regularnie liście dla wołów, które ie nadzwyczaynie tuczą. I dla téyto przyczyny tak piękne iest bydło na południu Francyi, w *Hiszpanii*, we *Włoszech*, chociaż położenie tych krain nie

zdaie się bydź sposobném do uprawy łąk zwyczaynych. Zasadzaią maiż w kwadrat, albo w rzędy tak od siebie oddalone, że można łatwo pomiędzy niemi orać: i to iest wielką korzyścią dla gospodarzy, iż mogą w każdym czasie czyścić i uprawiać ziemię, na zasiew pszenicy, która po maiżu następuie. Kray więc, którego grunta i klima pozwalaią siać naprzemian maiż i pszenicę, posiada podobno gatunek uprawy tak doskonały, że przez nię tyle rolnik dla siebie i bydła pożywienia zyskuie, ile go tylko z ziemi wyprowadzić można.

Co się tycze kartofli, w prowincyach, gdzie się lud niemi żywi, zastępuią mieysce maiżu, chociaż od niego daleko są podleysze. Maiż zmielony tuczy woły, wieprze i drób domowy. A tak roślina ta zastępuie łąkę dla bydląt w lecie, a żywi ie ziarnem na zimę. W południowey Francyi klima pozwala siać maiż tak poźno, że zawsze iest drugim zbiorem, i nigdy go prawie inaczéy nie sieią, tylko po zebraniu innego gatunku rośliny.

Podobne zwyczaie przekonać nas powinny o lepszości klimatów południowych, a razem zachęcić gospodarzy kraiów północnych do naśladowania tych przykładów, przyymuiąc przynaymniey princypia rolnictwa, gdy nie iest w mocy naszey przenieść roślinę. Orzmy nasze rżyska pod czas żniw, a nie po żniwach, i zasiewaymy zaraz iarmuż, wielką rzepę podługowatą; a tym sposobem zbliżemy się do nich tyle, ile nam klima nasze pozwala.

Złączywszy w myśli te wszyftkie wyżéy wspomniane bogate kantony, których rozległość równa się Anglii; wyznać potrzeba, że Francya posiada ziemię, a nawet i rolnictwo, które może bydź policzone pomiędzy to, co się naylepszego w Europie znayduie. *Flandrya*, część *Artczyi*, piękna równina *Alsacyi*, brzegi *Garumny*, i znaczna część *Quercy*, uprawiane są raczéy, iak ogrody, nie iak pola rolnicze. Zaledwo sobie wyftawić można coś doſkonalszego nad to szybkie naſtępſtwo zbiorów, w którém iedno żniwo ieft znakiem do nowego zasiewu, aby z niego powtórne zebrać: i podobno na tém dokładném rozłożeniu żniw, iakie ieft w tych prowincyach, cała iſtota dobrego rolnictwa zależy. Te rośliny, które czyszczą i poprawiaią ziemię, naftępuią po tych, które ie psuią i wycieńczaią. Rolnik nawet angielſki mógłby te prowincye z pożytkiem odwiedzić. W *Pikardyi* iednak, *Normandyi* i *Beauce*, uprawa roli ieft iedna z naygorszych na świecie; gdy tym czasem możnaby się tam obeyśdź bez ugorów, iak we *Flandryi*. W *Caux*, gdzie ugory nieiako wykorzenione zoſtały, brak znaiomości, względem porządku w zbiorach, sprawuie, że żyzna ziemia w tym kraiu, do tak nikczemnego ſtanu przyprowadzona zoſtała, iż prawie nic więcéy, prócz zielſka, nie rodzi.

Krainy zaroślami okryte.

Nudną byłoby rzeczą wyszczególniać dziką koléy zbiorów, którą niewiadomość w całey *Bretanii*, *Maine* i *Anjou*, upowszechniła. Pospo-

licie tam ścinaią zielsko, palą ie na polach wyniszczonych i zaniedbanych, a potém wyrabiaią ie i zasiewaią zbożem póty, póki po kilku następnych żniwach do pierwszego stanu nie wrócą. Wszędzie się wielka ilość gryki znayduie. W *Saint-Pol-de-Léon* uprawa roli iest lepsza. Widać tam pasternak: ianowiec nawet iest przedmiotem uprawy. Koley zbiorów zwyczayna iest następuiąca; 1go roku sieią ianowieć z owsem: 2go, 3go, 4go ianowiec, ścinaią go w 4tym roku, utrzymuie się iednak przez lat cztery; 5go pszenica, 6go żyto, 7go pszenica, 8go owies, lub ianowiec. Dlatego tak wiele sieią ianowcu, że go używaią do opału. Kray ten bowiem nie ma, ani węgli, ani drzewa. Chróst z janowcu, tak iest pokupny, że włóka tey rośliny 400. liwrów kosztuie: lecz też ianowiec, tak iest wysoki i tak gęsty przy *Saint-Pol-de-Léon*, iak nigdzie: mieszkańcy powiadaią, że plantacye iego przez lat 4. polepszaią grunta.

Obszerna prowincya *Bretanii*, równie iak *Maine* i *Anjou*, iest podobno iednym z naywidoczniey-szych przykładów, których nam Europa dostarcza, na okazanie, iak wielkiey iest wagi dobra koléy zbioru. Chociaż większa część tych trzech prowincyy ciągle iest uprawiana, iednakowoż dla złéy kolei zbiorów, zdaie się zawsze leżeć odłogiem. Mocnom się zdziwił, gdym uyrzał tak nikczemne rolnictwo w téy części Francyi, która tylą obdarzona przywileiami, posiada iednę z naylepszych fabryk płóciennych w Europie, zewsząd iest otoczona morzem, ma podostatkiem portów, i nayświetnieyszy handel prowadzi. Lecz i sama *Flan-*

drya, trzymaiąc się tego sposobu uprawy roli, co *Bretania*, nieochybnie stałaby się nikczemną. Wielka część tych trzech prowincyy zdatna iest do koniczyny, iednakże iéy tam nie widać. Sam tylko ianowiec, paproć, zarośla i zboże spostrzegać się daią. Nic oprócz słomy na pożywienie zimowe bydląt, i owiec nie maią, gdy tymczasem prowincye te bardzo są sposobne do wychowu ostatnich. Odmienić tylko potrzeba koley zbiorów, a natychmiast powierzchnia tego kraiu zmienioną zostanie. Gdyby na mieysce zwyczayney kolei tę przyięto: *1od* pszenica, *2re* ięczmień, lub owies; *3cie* łąki sztuczne na 3. lata, *4te* pszenica; *5te* wyka zimowa, pasternak, bób, lub gryka; *6te* pszenica; gdyby, mówię, chwycono się tey kolei zbiorów, prowincye te wydawałyby dwarazy tyle, iak teraz wydaią.

W niektórych kantonach *Gaskonii*, widać rolnictwo daleko lepsze, aniżeli w *Bretanii*. Od *Saint-Palais* do *Bayonne*, wiele się znayduie rzepy, a uprawa roli iest osobliwsza. Spostrzegłszy niektóre pola zupełnie czarne, zapytałem się o przyczynę tego mieszkańców: odpowiedziano mi, że to były popioły spaloney słomy. Widziałem potem, iako chłopstwo okrywało grubo słomą rżyska pszenne, zapalało ią, i tym sposobem szkodliwe zielska niszczyło; gdym uyrzał w bliskości obszerne pola okryte paprocią, pytałem się ich, czemuby iéy raczéy nie palili, zachowuiąc słomę do gospodarskich użytków; odpowiedzieli mi, że przenoszą paproć nad słomę do robienia gnoiu, i że iéy wiele koszą na posłanie dla bydląt. Zaraz po spaleniu orzą i bronuią. Powiadano mi

nawet, że pielą i poruszaią ziemię. Po rzepie podługowatey sieią maiż następuiącym porządkiem: 1go roku maiż, 2go pszenicę, 3go rzepę podługowatą. Koley ta zbiorów, warta iest pochwały.

W *Saint-Vincent* sieią koniczynę pomiędzy maiżem w Sierpniu: na końcu Kwietnia, lub na początku Maia, koszą koniczynę raz ieden, i maią z niey obfite żniwo. Często bowiem na trzy stopy iest wysoka. Orzą znowu i na nowo sieią maiż, a po nim inną iaką roślinę. Gdzieindziéy maią zwyczay siać proso, po życie. Od *Dax* do *Tartas* zbieraią trzy żniwa w dwóch latach, tym sposobem: *naprzód* maiż, *2re* żyto, a po nim proso. Koniczyna, nazwana *dzika*, sieie się w całym kraiu na początku Września; koszą ią na siano na wiosnę, a potém zasiewaią maiż, po którym żyto następuie. Nic nad tę uprawę lepszego w tém mieyscu wynaleść nie można.

W *Saint-Sever* znayduie się wiele dobrego maiżu, i wielka liczba gruntów na koniczynę uprawnych. Koley zbiorów zwyczaynie używana iest następuiąca: *naprzód* maiż, pomiędzy który sieie się rzepa w Sierpniu; *2re* iarzyny posiane w Styczniu, lub Lutym: *3cie* koniczyna zasiana w Wrześniu, a zebrana w Marcu, lub Kwietniu; *4te* maiż znowu, a czasem len między nim posiany i zbierany w Kwietniu. Nie masz wcale ugorów. Rolnictwo to iest wyborne. Oprócz iednak wzmiankowanych kolei, wszystkie inne w tym kantonie są złe.

Sposób uprawy roli przez ścinanie zielska i palenie iego, mógłby bydź używany w każdym

kraiu, którego wielka część gruntów ieſt nieuprawna, albo mniey żyzną od innych: uważać go atoli zawsze należy, raczéy za przygotowanie ziemi do wydawania trawy i innych pożywnych dla bydląt roślin; aniżeli za usposobienie iéy do zbożowego zasiewu. Naprzód więc rolą, tym sposobem ulepszoną, zielem iakiém zdatnem do paszy bydła, zasiać potrzeba, po którego zbiorze uprawia się grunt na zboże, i gospodarz może bydź pewnym, że nayobfitsze z niego będzie miał żniwo. Gdyby tym sposobem poſtępowano sobie w tych prowincyach, żadenby się podobno wędrownik nie uſkarżał na dzikość ich okolic i powszechne spuſtoszenie kraiu: błogosławiłby owszem wpływowi światła szczęśliwego wieku, które ziemie te, przez polepszoną uprawę, z niepłodnych urodzaynemi zrobiło.

Kraie górzyſte.

Jadąc z *Hiszpanii* do *Perpignan*, widziałem dnia 21. Lipca, rżyſka zaorane i zasiane prosem. Ugorów nigdzie widać nie było. W kraiu, maiącym podoſtatkiem wody, zaſtępuią ie zasiewem koniczyny, szablaſtego grochu, prosa, maiżu, lecz maiż w niewielkiey się tam obfitości znayduie. Sposób uprawiania koniczyny ieſt osobliwszy w tey ſtronie Francyi. Zaoruią rżyſka ne początku Sierpnia i sieią koniczynę. Koniczyna ta wydaie wiele pożywienia dla owiec i iagniąt, na początku wiosny, po czém ią ſkrapiaią, i przy końcu Maia piękne z niéy zbieraią siana. Po ſkoszeniu koniczyny przeoruią grunta i

sieią proso, lub maiż, które wcześnie przed zasiewem pszenicy zbieraią. Po pszenicy sieią znowu maiż, lub proso, i zbieraią; a tak rolnik ma dwa żniwa na rok. Lecz w mieyscach, gdzie niemasz wody, ugoruią role dla przygotowania ich do pszenicy: na dobrych iednak gruntach zasiewane bywaią ugory prosem, grochem szablastym, albo ięczmieniem na paszę dla bydła. W całey równinie od *Narbonne* do *Nismes*, nayistotnieyszym przedmiotem są winnice, oliwne drzewa, lub morwowe. Wiele się tam iednak i pszenicy znayduie: bo grunta po większey części są pszenne.

W *Delfinacie*, w *Montelimart*, po żniwie pszenicznem sieią grykę, która dnia 25. Sierpnia iuż kwitnie: a tak mieszkańcy tych okolic, maią dwa żniwa w jednym roku. W górach zatrudniaią się uprawą drzew kasztanowych, które są w wielkiey liczbie, i znaczny dochód właścicielowi przynoszą. Góry *Prowancyi* ku *Alpom*, okryte są trzodami bydląt wszelkiego rodzaiu. Zdaie mi się, iżby wypadało okolice tych gór całkiem na pastwiska dla bydła obrócić, resztę zaś ziemi, takiey poświęcić uprawie, z któreyby obfita pasza dla niego na zimę bydź mogła. Pszenica, żyto i inne podobne artykuły, w drugim rzędzie mieścićby należało. Ztémwszystkiém systematu tego nie trzymaią się w tych okolicach: skąd pochodzi, że i bydło nie iest w tym stanie, w jakimby znaydować się powinno.

Ziemie kamieniste.

Część ta kraiu, źle uprawna, nic w sobie znakomitego nie zawiera, oprócz kartofli, które w pewnych

wnych mieyscach do kolei zbiorów przyięto. Naywięcey uprawą tey rośliny zatrudniaią się *Lotaryngiia* i *Franche-Comté*. Koley zbiorów, upowszechniona zwyczaiem, iest następniąca: 1go roku ugór; 2go pszenica, lub żyto; 3go ięczmień, lub owies: zdaie się nawet, że nadto długiego potrzeba czasu, aby rolnictwo w tey części Francyi poprawionem zostało.

Krainy kredziane.

W prowincyi *Sologne* zwyczayna koley zbiorów iest: 1go roku ugór; 2gó żyto. Od niey to po większéy części zawisła nędza tey smutney krainy: iéy przypisać potrzeba ubóstwo właścicielów, i wielką rozległość nieuprawnéy ziemi. Gdyby choć nayleksza w niey nastąpiła odmiana, spustoszała ta prowincya, nowąby na się postać przybrała. Nie podobna sobie wyobrazić gorszego rolnictwa nad to, które się w niéy i w reście tego obszernego wapiennego kantonu znayduie. Tam, gdzie ziemia iest dobra, bez wszelkiey odmiany iedne po drugich zasiewy zboża następuią; gdzie zaś iest zła, tam same widać tylko ugory i chwasty w tych mieyscach, gdzieby wielka rzepa i koniczyna obficie rość mogły. Trzebaby wprzody zupełnie wytępić zasady rolnictwa używanego w tych prowincyach, nimby się wprowadziła uprawa ziemi, równie dla prywatnych, iak dla społeczności korzystna. Rzecz iest osobliwsza, że w tym kantonie, w którym winnice, iak naypięknieysze ogrody, są utrzymywane, grunta ie otaczaiące samym tylko cierniem i ziel-

ſkiem są okryte. W większey części kraiu tego wypadałoby koniczynę zasiewiać, a na drugiey taką koley zbiorów wprowadzić, którąby pierwszego roku paszę dla bydła; drugiego zboże dla pożywienia ludzi i koni, wydawała.

Kraie ziarniſte.

Niepożyteczną byłoby rzeczą przytaczać liſtę kolei zbiorów używanych w *Bourbonnois* i *Nivernois*. Jedna się tylko w całey rozległości tych dwoch prowincyy znayduie, a ta ieſt naſtępuiąca: 1go roku ugór; 2go żyto. Trudno ieſt sobie wyſtawić, dlaczego mieszkańcy tak bardzo do tego syſtematu są przywiązani. Ani przychód w ziarnie, ani poprawa gruntu przez ugór, może im bydź do tego pobudką. Właściciele bowiem równie są nędzni, iak ich żniwa nikczemne. Powszechnie ziarno, 4 wydaie, a czasem i mniey. Ugory zaś poczytane, podług niektórych przywidzenia, za iſtotnie potrzebne do utrzymania żyzności ziemi, tak dalece ich grunta wycieńczyły, że przez samę nawet ich uprawę gorszemi się ſtaią, i rolnik przymuszonym ieſt opuścić ie na lat siedem, a czasem i ośm, aby okryte chwaſtem i ianowcem, odzyſkały tę żyzność, którey im ugory nadać nie mogły. Nic zaiſte nad to znaleść się oczywiſtszego nie może na okazanie, iak nierozsądny i szkodliwy ieſt zwyczay ugorowania gruntów. Podług poſtrzeżeń, które w tym kraiu z osobliwszą czyniłem pilnością, mniemam, iż naypierwszym iego przedmiotem chowanie owiec bydź powinno, a koley zbiorów tak ułożyć

potrzeba, aby przez nię iak nayobfitszey paszy, do utrzymania bydła, grunta dostarczyć mogły.

Krainy rozmaitych gruntów.

Lubo w tych prowincyach iest podostatkiem podługowatey rzepy czerwoney, którey mieszkańcy do tuczenia wołów używaią, iednak ona wcale nie polepsza ich gruntów. Rzecz ta warta iest zastanowienia. Nie ieden Francuz powie: narzekał na niedostatek podługowatey rzepy w inszych prowincyach, tu ią znalazł, i nie iest z niey kontent. Lecz ta sama osobliwość dowodzi, iak wielce ważną rzeczą iest posiadać doskonałą znaiomość tey części rolnictwa. Nie na wielkiey rzepie zbywa Francyi, ale na dobrey kolei zbiorów. Choćby kto i przez całą wieczność 25. część swéy włości zasadzał wielką rzepą, nie polepszyłby iéy zapewne, ieżeliby trzymaiąc się uporczywie zwyczayney zbiorów kolei, zaraz po rzepie siał pszenicę: lecz dozwol tylko, aby tę rzepę spasły owce na polu, zasiey ie zaraz ięczmieniem, albo koniczyną, a potém pszenicą, a zobaczysz, co będzie za skutek. Możesz zacząć doświadczać tego systematu, naprzód na czterech łanach, potém na 14. nareście na 40. a przekonasz się, iż zawsze pożytecznem ie znaydziesz. Nim się pożegnamy z mieszkańcami tego kantonu, niech nam wolno będzie wspomnieć, iż wielu z pomiędzy nich tuczą woły żytną mąką, zmieszaną z niewielką ilością rzepy, którą zbieraią, a tak owocem ziem uprawnych żywią swe bydło. Zaiste osobliwszy

to ieſt środek do zapobieżenia *deficit* w rolnictwie francuzkiém.

Wyłożywszy błędy właściwe rozmaitym kantonom Francyi, pozoſtaie mi teraz uczynić niektóre, całego państwa tyczące się, uwagi. Wszyſtko, co się znayduie chwalebnego w rolnictwie francuzkiém, od iedney z tych dwóch rzeczy zawisło, to ieſt: albo od nadzwyczayney żyzności ziemi, iaka się znayduie we *Flandryi*, *Alsacyi* i na pobrzeżu *Garumny*; albo od uprawy rośliny szczególniey zgodney z klimatami południa i środka Francyi, iaką ieſt maiż. Lecz że się ten nie znayduie na złych gruntach, a nawet i na średnich, ſtąd się przytrafia, że ziemie liche w tych klimatach leżą ugorem, lub zupełnie są zaniedbane. I w tymto względzie naybardziey rolnictwo francuzkie różni się od angielſkiego; w Anglii bowiem naygorsze ziemie naylepiey są uprawiane, albo przynaymniey tak dobrze, iak nayżyznieysze grunta.

W powszechności, naywiększe złe uprawy francuzkiey stąd wynika, że rolnicy pragną iak naywięcey zebrać pszenicy i żyta. Zbyteczna ludność i życie próżniackie większey części mieszkańców, ſtały się podobno do téy nierozsądnéy chciwości powodem; lecz nieprzyzwoitość ſtąd wynikaiąca, nadto ieſt widoczna, aby się przed oczyma światłych ludzi ukrywać mogła. Im więcey kto sieie zboża, tém go mniéy zbiera: a ziemia przy utrzymywaniu wielkich trzod bydła i owiec, zasiana zbożem, raz tylko na cztéry lata, więcey wydaie; aniżeli teraz, przy

mnieyszey liczbie bydła, wciąż przez lat trzy zasiewana.

W układaniu kolei zbiorów, trzeba się zupełnie wyrzec podobnych wyobrażeń, a sposób któregoby się w takowym przypadku prywatna trzymała osoba, może bydź do całego przyſtosowany narodu. Człowiek nie powinien odmieniać planu swey uprawy dla nadziei przemiiaiących zyſków, grunta iego maią bydź zasiewane roślinami, nayſtosownieyszemi do iego widoków powszechnych i do przyrodzenia ziemi: równie też i pożytek narodu od tego zależy, aby na rolach iego zasiewano ziarna im naywłaściwsze, aby produkt z nich zamieniony na pieniądze, iak naywięcey przynosił. Kray bogaty i ludny nigdy nie dozna niedoſtatku chleba, chyba przez błąd rządu, którzyby chciał się mieszać do rozkrzewienia i urządzenia tego, co przy samey tylko może kwitnąć wolności. Mieszkańcy podobnego kraiu zawsze będą mogli doſtać zboża, bo zawsze będą mieli pieniądze na iego zakupienie; a właściciele gruntów nie przeſtaną go doſtarczać, równie iak i innych artykułów, w miarę potrzeb mieszkańców, byle tylko prawa i nieroſtropne zakazy do tego im przeszodą nie były.

Podług tych zasad, wszyſtkie płody ziemi za równie pożyteczne uważać potrzeba, kiedy równą kwotę pieniędzy przynoszą. Wielka ilość żyta znayduiąca się we wszyſtkich częściach Francyi, nawet w nayżyznieyszych prowincyach, ieſt podobno iednym z naywidocznieyszych błędów w Europeyſkiém rolnictwie. Jednakowoż w całey

rozległości Francyi zaledwo się ieden gatunek ziemi znayduie, któryby tak był nikczemny, żeby go koniecznie żytem zasiewać było trzeba. Wszystkie w powszechności grunta zdatne są do pszenicy. W jedney części *Sologne*, blisko *Chambord*, znayduią się nikczemne piaski: te iednak maią za osadę obfity margiel; uprawiwszy więc ie cokolwiek, i wprowadziwszy koley zbiorów porządną, możnaby z nich daleko więcey zebrać pszenicy, niż teraz żyta wydaia. Toż samo rozumieć potrzeba o lichych gruntach w *Bourbonnois* i w *Nivernois*; oprócz zaś tych, nie masz prawie iednego kawałka ziemi, na którymby rość pszenica z pożytkiem nie mogła.

Uważaiąc koleie zbiorów właściwe Francyi, stosownie do interesu narodowego, trzeba mieć zawsze baczność na dwie szczególne rzeczy, które na pierwsze weyrzenie zdaią się nawet obcemi w tey materyi: pierwszą iest wielość lasów potrzebnych w tym kraiu, gdzie nie masz węgli ziemnych, albo używanie ich nie iest we zwyczaiu: drugą, obszerna rozległość winnic. Dwa te artykuły warte są wprawdzie, aby się nad niemi głębiey zastanowić: lecz ia na tom tylko tu o nich wspomniał, abym okazał, że gdy ziemia do uprawy iest tak bardzo zmnieyszona, starać się pilnie potrzeba o zniesienie ugorów, i o wprowadzenie nayużytecznieyszéy kolei zbiorów. Kiedy się nad tém zastanowiemy, że siódma, a może i szósta cześć państwa, okryta iest lasami, że wielką iego rozległość zaymuią winnice, i że oprócz tego w wielu prowincyach pełno iest zaniedbanych i nieuprawnych

gruntów; dziwić się potrzeba, iakim sposobem tak mnogi lud, znaleść może dostateczne pożywienie dla siebie w kraiu, gdzie czwarta, a może i trzecia część roli leży ugorem, lub źle iest uprawna.

Znayduią się wprawdzie w Anglii praktyczni rolnicy, mniemaiący, iż ugory są koniecznie potrzebne: lecz podobno żadnego i naygorszego nie było zwyczaiu, któryby swych gorliwych nie miał stronników. Co rok widzimy, iak się rodzą i nikną te proiekta, za któremi tak mocno obstawano, lubo z nich niektóre mogłyby czasem w pewnych okolicznościach bydź użyteczne: lecz polityk nie ma potrzeby temi odmianami się zatrudniać: powinien on uważać, iakie kraie są nayżyznieysze i naylepiey uprawne; czy wszystkie w nich ziemie corocznie zasiewane bywaią, czy utrzymywanie owiec i innego bydła, nie iest istotnie do uprawy roli potrzebném; czy ugnoienie iey nie zawisło od nich, i czy przychód w ziarnie od gnoienia nie zależy: powinien się zapytać samego siebie, czyli zamieniaiąc grunta na których sieią rzepę w *Norfolk*, bób w *Kent*, kapustę i marchew we *Flandryi*, maiż w *Guiannie*, a koniczynę w *Langwedoku*; czyli, mówię, zamieniaiąc te grunta na ugory, uczyniłby wielką przysługę tym prowincyom. Zaiste uzna on natenczas i powie, że nie podobną rzeczą iest utrzymywać wielką liczbę owiec i bydła w tym kraiu, gdzie ziemie leżą ugorem: że naypierwszą poprawą rolnictwa bydź powinno przemienienie ugorów na pastwiska, zdatne do utrzyma-

nia owiec i bydła: Wniosek ten tém łatwiey mu uczynić będzie, im widoczniey się przekona, że syſtema to wprowadzone i wykonywane ieſt w kraiach naylepiey uprawianych, iakażkolwiek w nich się ziemia znayduie. Może on nie będzie znał sposobów szczególnych ſtosowania tey powszechnéy zasady: lecz maiąc zdrowy rozsądek, pozna przynaymniéy iasno to principium, i z doświadczeń tak kantonów, iak szczególnych osób, przekona się doſtatecznie o iego gruntowności. Nie potrzeba tu wcale porównywać iedney ziemi z drugą. Każdy kray, każda włość, tém lepiey będzie uprawną, tém więcey zyſku przyniesie, im więcey bydła i owiec utrzymywać będzie. Ważny ten atoli artykuł dla narodów zupełnie zawisł od dobrey zbiorów kolei.

Dowiedziono przez powtórzone i doſtateczne doświadczenia, że nie potrzeba naſtępnie dwa zboża iedne po drugim zasiewać. Mogą się znaleść wprawdzie przeciwne przykłady, lecz żadne prawidło nie ieſt bez wyiątków, podług których, gdyby rozumować przyszło, nigdybyśmy do końca trafić nie mogli. To iednak pewna, że ilekroć od wspomnionego oddalémy się przepisu, tylekroć poniesiemy ſtratę w owcach i bydle, a tém samem w potrzebnym do uprawy roli nawozie: wszyſtko zaś to, co się z podobnym uszczerbkiem nabywa, ieſt bardzo kosztowne.

Przyymuiąc tę maxymę, uczymy się razem sposobu, którym ią uſkutecznić można. Podług

niéy zbiory zboża i paszy dla bydła, na przemianę po sobie następować powinny: część więc iedne gruntów uprawnych na utrzymanie bydła, a drugą na zboże poświęcić należy. Stąd wypada, iakiey natury zbiory bydź powinny: potrzeba bowiem, aby bydło i owce miały co ieść w zimie i w lecie, a zatém, aby zbiory stosowne były do każdey pory roku. Nadto, aby porządek ich był taki, iżby się ziemia zawsze, w jak naylepszem utrzymywała stanie.

Rośliny zdatne do pożywienia bydła i owiec w zimie są następuiące: wielka podługowata rzepa, kapusta, kartofle, marchew, pasternak, bób i wyka: w lecie zaś paszą ich iest trawa i wszelkiego gatunku pożywne zioła: idzie tu tylko o poznanie, które z nich naystosownieyszemi są do ziemi, w miarę iey żyzności, lub nikczemności. Stąd wypada, że niektóre koleie zbiorów, mogą bydź przydatne do wszystkich gruntów na świecie. Takiemi są dwie następuiące:

Pierwsza: 1. Korzenie, kapusta, albo inne iarzyny. 2. ziarno. 3. zioła i trawy. 4. ziarno.

Druga. 1. Korzenie lub kapusta. 2. ziarno. 3. zioła i trawy. 4. iarzyny lub maiż, konopie, lub len. 5. ziarno.

Stosuiac te koleie zbiorów do rozmaitych gruntów, można tylko uczynić odmianę w liczbie lat przeznaczonych na zasiew roślin do paszy bydła: inne odmiany rzadko przytrafiać się mogą.

Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

PRZYIACIOŁ NAUK.

Trzecie posiedzenie publiczne Towarzyſtwa Warszawſkiego Przyiacioł Nauk, niemniey iak poprzedzaiące, liczną przytomnością zaszczycone było. JX. Biſkup *Albertrandi*, otworzył ie mową, w którey uwiadomił publiczność i o pracach dokonanych przez Towarzyſtwo, i o dalszych iego przedsięwzięciach. Materya tey mowy, tak ieſt interesuiąca, iż ią umieścić mamy za powinność.

„Płytkiey wiary i podeyrzaney rzetelności dłużników, albo tych, których rozpacz uiszczenia się w przyiętych obowiązkach hańby poſtrachem przeraża, właściwa rzecz ieſt, wierzycielów swoich unikać oblicza; ale maiący chęć szczerą wykonania tego co przyrzekli, ale podeymuiący usilne ſtarania, aby to wiernie do ſkutku doprowadzili, śmiało przed temi ſtawaią, którym wiarę swoię zaręczyli; potwierdzaią uroczyście przyrzeczenia swoie, opowiadaią ſkromnie i rzetelnie łożone tym końcem prace; a kiedy ogromność długu niepozwala razem cały ten ciężar z barków złożyć, powoli, odwołuiąc się do cierpliwości wierzycielów, cząſtkami się wypłacaią.„

„Do tych ſkromnych, rzetelnych, niepoślakowaney wierności dłużników pocztu, że nasze Zgromadzenie należy, dla tego odważnie przed zacną publicznością, którey się dłużnikiem bydź wyznaie, ſtawa: a kiedy do wiecznotrwałego przyznaie się obowiązku; okazaniem tego, czem

się po części wypłacić pragnie, zacnego wierzyciela cierpliwe zaufanie pozyskać usiłuie.„

„Na poprzedzaiących publicznych naszych posiedzeniach, kiedyśmy zamiarów naszych osnowę przekładali, tém samém do zaciągnionego długu przyznawaliśmy się: od tey zaś pory, nie tylko ochota wypłacenia się w nas nie ostygła, ale owszem coraz potężniey wzmagaiąc się, przywiodła nas i do użycia środków, albo od nas wybranych, albo nam ofiarowanych, i do obmyślenia wsparcia zamysłom naszym dogodnego: przez coby oświadczenia nasze stać się mogły, nieskwapliwym, bez przyzwoitego namyślenia się, bez doświadczenia sił naszych i zdatności przyrzeczeniem, ale rzeczywistém wiary zaręczoney dopełnieniem.„

„Mamy nawet tę iuż, czyli chlubę, czy pociechę, iż uznana z jedney strony zamysłów naszych nieskażona przystoyność, zjednała nam zaufanie troskliwey o szczęśliwość tych krain zwierzchniczey władzy, i nayżywsze pożytków nastąpić mogących w niey wzbudziła nadzieie; z drugiey zaś strony, odłączonych losem, spoionych zamiarów spólnością przezacnych obywatelów od nayodleglеyszey ściany zagrzała umysły, iż nie tylko nasze wielbią przedsięwzięcie, ale się nawet znacznych nakładów obmyśleniem, do prędszego i skuteczniеyszego ich wykonania przykładaią.„

„A kiedy zachęceni od nas, nas wzaiemnie zachęcaiący, do tego kresu, tak skwapliwie, tak gorliwie, a oraz tak szczęśliwie zmierzaią; my pamiętni, iżeśmy ani płoche podziwienie wzbudzić, ani zwodniczą nadzieią łudzić spółczesnych

i potomności, nie przedsięwzięli; przepisaliśmy sobie prace, których podeymowaniem do pożądanego kresu trafić możemy: a ile wielkość przedsięwzięcia pozwoliła, niektóre z nich iużeśmy do skutku przyprowadzili.„

„Między dziełami tego ostatniego rodzaiu, pierwsze trzyma mieysce, nakładem towarzystwa powtórzone wydanie, od nas w tym dniu publiczności poświęcone, a w obfitości wielkiey po całym kraiu bezpłatnie rozdane bydź maiące, xiążki pod tytułem: *Nauka obyczaiowa dla ludu*, którey autorem iest nayszacownieyszey pamięci JX. *Grzegorz Piramowicz*, w którego osobie więcey iak iednego męża, więcey iak iednego uczonego straciliśmy: tak dalece, iż iemu naywłaściwiey służy on wyraz starożytnego wierszopisa łacińskiego, Albinowana;

Multi in te amissi: nec cui tot turba bonorum,
Omnis cui virtus contigit, unus eras.

Tego tak zacnego kollegi naszego, ieśli, iak niegdyś *Platona*, żądanie było, aby pamiątka iego, albo w xięgach, albo w przyiaciołach pozostała; oboyga tego naypomyślniey dostąpił, kiedy pamiątka iego nayżywiey w xięgach, nie tylko cudzych, ale i swoich własnych wyryta, wiekować będzie: w xięgach, mówię, w których, co o autorach dowcipnie powiedziano, on nayzupełniey zachował, to iest, iż charakter duszy, iż siebie samego w nich wyraził. Jak zaś w przyiaciołach taż pamiątka pozostała, dzień okaże dzisieyszy, kiedy ręka wprawna obdarzyć .

nieśmiertelnością, niezwiędłém mogiłę iego obsypie kwieciem, i obraz iego Muzom poświęci; iak na posągu niegdy *Platona*, podług *Dyogenesa z Laerty* wyryto. *Musis imaginem Platonis.* A my iego pozostali kolledzy, z przytomnemi tu, i wszystkiemi współczesnemi, owszem z całą potomnością, to mówić będziemy, co niegdyś *Anaximenes* do *Pitagory*, o mistrzu swym *Thalesie* pisał; my, potomkowie nasi, i wspólni towarzysze, których miłość nauk swoim zaymuie ogniem, zachowaymy tak wielkiego męża pamięć, a naukę iego za skarb naydroższy w dziedzictwie nam zostawiony, poczytaymy. „

„Drugie dzieło iuż wykonane, którego niezmierna korzyść wiadoma iest znaiącym, iak dawno, iak troskliwie, z iaką pracą i nakładem szukano, co tegoż dzieła iest zamiarem, to iest, wynalezienie powszechney, iednostayney, niemylney miary i pierwotnego zmianom niepodlegaiącego miar wszelkich stępla. To dzieło dziś także przezacney publiczności ofiarowane, rozciąga się do miar wszelkiego gatunku, iakie tylko gminnem użyciem przez tyle wieków przyięte były, porównanie ich czyniąc z miarami, których niewzruszone zasady wynalazkiem są usilney pracowitości światłego narodu. Będzie mógł autor tego dzieła, zacny kollega nasz xiążę *Alexander Sapieha*, dzielić się z *Pitagorą*, oną chwałą, którą temu, tak sławnemu w starożytności filozofowi *Aristoxen* u *Dyogenesa z Laerty* przyznawał, iż pierwszy do Grecyi wagi i miary wprowadził. „

„Z nauk przyrodzoney sile rozumu ludzkiego doſtępnych, żadna podobno celnieysza nie ieſt, iak ta, przez którą byſtrym lotem do niezmiernego niebios przeſtworu przeniesiony, umysł ludzki niezawodnemi ciał niebieſkich prawidłami ułożone, rozważa, rachuie i kreśli obroty. Ale oraz żadna nie ieſt nauka, którąby, ludzi ieduych nadużyciu, drugich potwarzom i przesądom bardziey podlegała. Jak wiele ieſt, co naszych, tak ciekawych po niebieſkich niwach wędrowników, z onym u *Wirgiliusza* paſterzem pytaią się:

Daphni, quid antiquos signorum respicis ortus?
Dafni, w dawne planety po co wlepiasz oczy?

Na to pytanie dokładnie odpowiedział nasz kollega P. *Jan Sniadecki* w dyſsertacyi nam przysłancy: *o Aſtronomii*, którey ułomki będą dziś czytane, a cała wkrótce, za ſtaraniem Towarzyſtwa, na światło publiczne wyydzie; aby z niey gruntowne o aſtronomii raz powzięte zdania, błędy te uprzątały, które, albo pożyteczności iey uwłaczaią, albo ią do obcych cale, ludziom niedoſtępnych, i po większey części płochych i fałszywych nauk gatunków pociągaią.„

„Zoſtaie, abym o dziełach ieszcze niewykonanych, ale po części od całego towarzyſtwa przedsięwziętych, po części od poiedynczych osób towarzyſtwa podiętych, także tych, co obce towarzyſtwu osoby z własney ochoty, lub z zachęcenia Towarzyſtwa, wykonać przyrzekli, dał dokładną publiczności sprawę.„

„Grammatykę polską na nowo ułożyć przedsięwziął X. *Kamieński*, nasz kollega, Rektor tuteyszego *Collegii Nobilium*, maiąc ku większey tego dzieła doskonałości, nie tylko z dawniey wydanych, ale i z obcych powinowatego z naszym języka grammatyk, zasięgnąć pomocy.„

„Słownik polski porównywany z pobratyńskich narodów słownikami, układa, niezmierną podeymuiąc pracę, nasz także kollega P. *Linde*. Tey pracy, iuż niektóre odebrane wzory, każą się spodziewać, iż nie tylko słów staropolskich, ale i tych, których potrzeba poźniey wprowadziła używanie, i tych, którym narodowość polską ostatnie przyznały wieki, wyrazów oraz ięzykowi temu właściwych, nayobfitszym słownik ten stanie się składem, i nieprzebrane oyczystego języka okaże dostątki.„

„Retoryka chełpliwie zaszczycała się pracą tegoż, odemnie iuż wspomnionego, X. *Grzegorza Piramowicza*: tę pracę niegdyś z zlecenia Prześwietney Kommissyi edukacyyney podiętą, winney pochwały nadgrodą wdzięczna publiczność uwieńczyła. Wszakże część druga pożądanego dzieła w rękopismach tylko autora pozostała, dotąd ukryta i od powszechnego użytku odsuniona została. Tę część, iż pięknego wyrazu starożytnego pisarza użyię, towarzystwo nasze, dowcip bystry przezacnego męża, publiczności własnością uczynić zamyślaiące, z skrytości na publiczne światło wyprowadzić zamyśla.„

„Logikę, naukę onę, tak zdatną do wydoskonalenia naycelnieyszey człowieka części, to iest rozumu, i na którey świetle i dokładne ułoże-

nie, rozumu trzeba wszyſtko ogarniaiącego, wszyſtko przenikaiącego, nieuſtraszonego rozpoznaniem rzeczy, w rozbiorze swoim tak trudney, iak ieſt myśl ludzka; logikę, mówię, P. *Szaniawski*, ułożyć przedsięwziął, i w pracy swoiey spiesznym i szczęśliwym krokiem poſtępuie.„

„Matematykę między sobą podzielili, JX. *Zaborowſki*, prowincyał zakonu naukom i szkołom z uſtawy swoiey poświęconego, a powołania swego z niezmierną w publiczności korzyścią nie odſtępnego, iak dwóch prawie wieków nigdy nie przerwane doświadczenie, nas żyiących i przodków wieczyſtą wdzięczność za sobą słusznie pociągaiące, okazuie; i JMć P. Jan *Sniadecki*, akademii Krakowſkiey, kraiowi swemu i wiekowi, obcych nawet zdaniem, zaszczyt osobliwszy, niemniey iako i naszemu towarzyſtwu przynoszący. Nie przeſtaiąc na tém, chęć nieprzezwyciężona pracy i pomnożenia nauk pożytecznych, nakłoniła go, do ułożenia dzieła bardzo potrzebnego, to ieſt geografii matematyczney. Kończy oraz przedsięwziętą dawniey pracę, około obiaśnienia życia i opisania prac nieśmiertelney sławy *Mikołaia Kopernika.*

„Architektura, albo budownicza sztuka, tak cywilna, iako szczególniey wieyſka, zoſtała udziałem naszych kollegów *Stanisława Koſtki* i *Alexandra Potockich.* Gdy więc z obfitych źródeł, tak doſkonale sobie wiadomych, a bardziey ieszcze z właściwych sobie, gruntownego i w niczym nieſkażonego guſtu prawodawcy, czerpać będą, spodziewać się niezawodnie należy, iż architektura ich będzie, iaką na wſtępie dzieła

swego

swego opisał *Witruwiusz. Scientia pluribus disciplinis et variis eruditionibus ornata, cujus judicio probantur omnia, quæ a cæteris artibus perficiuntur opera.* „

„Chimiią, onę to, tak ważną, a tak poźno, dokładnie, bez przysady matactwa poznaną, tak dziś kwitnącą naukę, całą obeymie dziełem swoiém xiążę *Alexander Sapieha*. Rokować zaś sobie niezawodnie możemy, że pod tą, tak pracowitą, tak szczęśliwą ręką, krzew ten, z obcych do tuteyszych krain przesadzony w rozłożyfte i buyne w owoce drzewo wyrośnie. Nadzieię gruntuie i zmacnia doświadczenie pierwszych szczepów, niedawno tu rozwiiać się poczynaiących, za usilném ftaraniem, to nasze towarzyftwo od pierwszych początków, tak chwalebnie zaszczycaiącego, Jmci X. *Jozefa Hermana Osińskiego*, z wielkim żalem naszym nam przez śmierć wydartego. Jemu też innego czasu oddany będzie hołd pochwały, na który sprawiedliwie cnotliwém i pracowitém życiem zasłużył. Przyięło albowiem nasze towarzyftwo za prawidło, co Ateńczykowie, w wyroku nadaiącym honory *Zenonowi*, Stoików hersztowi, wyrazili; *Omnes intelligant, Atheniensium populum, bonos viros et vivos et defunctos honorare.* Niech wszyscy znaią, że lud ateńfki zacnych mężów i żyiących i zmarłych szanuie. „

„Mineralogiia, ona część hiftoryi naturalney, tak powszechności całey, i szczególnym osobom użyteczna, poruczona ieft Jmci Panu Generałowi Komarzewfkiemu, nauki swey rozległością i gruntownością, i nasze towarzyftwo i wiele innych

za granicą nayſławnieyſzych zaſzczycaiącemu. Ten zacny mąż, który w kraiach naywiększą chlubę z nauki maiących, ſławę ſobie zjednał, i w osobie swoiey, rodaków do ſpółeczeńſtwa tey chwały przyprowadził, przychylaiąc się do żądania naszego, rys i osnowę swoiego dzieła przyszłego nadesłał, które pośród nayſławnieyſzych kruszcowych kopalni, to ieſt, pod okiem, i za głosem, iż tak rzekę, dyktuiącey, niezawodney miſtrzyni natury, ułożyć poſtanowił.,,

,,Inne części hiſtoryi naturalney ſtały się udzielnem zaprzątnieniem PP. Szeydta, Jaskiewicza i X. Jundziłła, którzy rozmaite oney dzielnice między się rozebrawszy, do kraiu, w którym mieszkaią, one przyſtosować będą usiłowali. Już z sporych pracy ich ſkutków, niemniey iako i z przyszłych owoców szczęśliwych zawiązek, spodziewać się należy, pożądaney, a rychło nastąpić maiącey korzyści.,,

,,Ten który tak żywo, tak kształtnie wszyſtkich wierszopisow oyca i xiążęcia, na Polſki język przełożył, który się w jego poſtawę tak doſkonale oblec potrafił, dokazuiąc tey rzeczy, która obce narody w rozpacz, iż tak rzekę, wprawiała; który ze snu, swym czasem zmrokiem onego zasępiaiącego, w tłumaczeniu swym przebudzić potrafił; ten z nieprzebranego wszelkiey poezyi i innych źródeł, obficie dla niego płynących czerpaiąc, pokaże, iakim sposobem, co natura ukształciła, sztuka wydoſkonalić może.,,

,, Ale podobno troſkliwa publiczność o honor imienia, którem się te krainy niedawnemi czasy zaszczycały, spyta się, ieśli narodowa hiſto-

rya, iedna zaniedbana i śmiertelnym głazem przywalona zostanie? Nie day Boże, aby towarzystwo nasze od siebie samego odrodne, tak daleko od zamiaru i przedsięwzięcia swego odstąpiło! Owszem za własny swóy i rodowity obowiązek poczyta, wydrzeć niepamięci to imie, które na sercu każdego natura wypiątnowała, a podać nayodległeyszey potomności wielkie wielkich przodków dzieła, ku sprawiedliwemu onych ocenieniu i zasłużonemu uwielbieniu. Ale kto będzie tak biegły w starożytności; tak sposobny wieków od nas oddalonych rozpędzić ciemności; tak zdolny rozmaitych narodów w czasach dziczą zarosłych opisać poniewierki; tak zdatny rozwiązać trudności z upłynnych czasów krętego zaplątania pochodzące; tak ćwiczony w niedościgłych przemianach praw, zwyczaiów i rządu; tak znaiący namiętności, które naywiększych dzieł i przypadków sprężyną były; tak bogaty w rękopisma, w których się naytaiemnieysza część historyi zamyka; tak opatrzony dyplomatycznemi pismami, które naypotężnieyszém są historyi utwierdzeniem; tak obfituiący w xięgi pisarzów dawnych, których imiona nie tylko dla gminu, ale i dla uczonych osobliwszą są nowością; tak obdarzony pamięcią, którąby to wszystko ogarniała, to wszystko w porę i podług potrzeby stawiła? Kto do tych wszystkich przymiotów miłość i wytrwałość pracy, gorliwość o pomnożenie nauk pożytecznych, przywiązanie do imienia, które od pierwiastków życia nosił, doświadczenie na długiém urzędowaniu i sprawowaniu naydelikatnieyszych interessów nabyte, serce od gwałtownych passyy, myśl od

ciemnych przesądów wolną przyłącza; ten początkową w kolebce zostaiącego narodu historyą od Naruszewicza nie tkniętą, ten w nachylonym narodu tego wieku przerwaną, ten w czerstwości młodości opisaną, ale podobno gdzie niegdzie poprawy, lub obiaśnienia potrzebuiącą historyą, do pożądaney doskonałości doprowadzi. Nie mowię, kto to wykona, ale widzę publiczność, odemnie do osoby w pobliżu będącey oczy zwracaiącą, a mnie pozostaie tylko powiedzieć: *Hic vir, hic est.*,,

,,Wiele innych od Towarzystwa sobie przepisanych, ku publicznemu pożytkowi, ku pozyskaniu powszechnego zaufania, ku zbliżeniu się do własnego zamiaru prac, iako to względem ułożenia dykcyonarza ieograficznego oyczystych krain, przedrukowania dawnych i poźnieyszych pisarzów, sposobem dogodnym pomiernego nawet i szczupłego maiątku obywatelom; te, mówię, prace, któreśmy sobie przepisali, dla oszczędzenia czasu do inszey pory odkładam, kończąc tém, iż w sercu i umyśle każdego, do tego Towarzystwa wchodzącego, głęboko wyryta iest ona Justiniana Cesarza, *lege XI. Codicis maxyma*: *Nihil actum credimus, dum aliquid addendum superest.*

Po tey mowie Prezyduiącego, Xiążę *Alexander Sapieha* złożył poprawione i dopełnione przez siebie tablice stosunku nowych miar i wag francuzkich z Litewskiemi i polskiemi miarami i wagami. Tłumaczył się z powodów, które znagliły tę poprawę, i zachęcał kollegów do wytrwania w przedsięwziętych zamiarach.

Dyssertacya JP. Jana *Sniadeckiego*, o obserwacyach Astronomicznych, z powszechném ukon-

tentowaniem była słuchana. Trudno ieſt iaśniey myślić, porządniey ułożyć, lepiey się tłumaczyć. Godność ſtylu odpowiadała ważności materyi. Rzadkich to ieſt dowcipów udziałem, bez szukania dalekich i obcych ozdob, bez obłąkania się w nowe coraz epizody, z gruntu rzeczy czerpać myśli i umieć ią interessuiącą uczynić. Umieściemy tę dyssertacyą w przyszłym Numerze Pamiętnika.

Równie do naſtępuiącego Nru odkładamy mowę Jmci Pana *Stanisława Potockiego*, na pochwałę niedawno zmarłego X. *Grzegorza Piramowicza*, członka Towarzyſtwa przyiacioł Nauk, a dawniey Sekretarza Towarzyſtwa Elementarnego. Tymczasem to o niey powiedzieć możemy, iż w niey znany mówcy talent w całym wydaie się blaſku. W porównaniach, podobieńſtwach, zwrotach myśli, przyſtosowaniach, zamyka pierwszego rzędu krasomowſkie piękności. Gdyby iednak zacny Autor więcey się był zamknął w swoim przedmiocie, gdyby nie z taką rozrzutnością wylewał bogactwa obſitego gieniuszu swego; mowa iego, mniey obszerna, mniey może świetna, nie przeto, w oczach ludzi znaiących się na sztuce pisania, miałaby mniey wartości.

POEZYA.

List Horacego do Torkwata.

Zaprasza go na skromną wieczerzą. Chwali użycie trunku, a dla zachęcenia przyiaciela, upewnia, że będzie uczta ochędożna i z dobranych osób złożona.

Si potes Archaicis conviva recumbere lectis.

Jeśli stół przodków, ieśli skromna uczta nasza,
Z samych iarzyn złożona, ciebie nie zastrasza;
Przybądź, kiedy się słońce do zachodu schyli.
Wino pod Taurem w kadzie zlane, będziem pili:
Latorośl gór Petryńskich sok wydała na nie.
Masz co lepszego? zaproś: lub przyymiy wezwanie.

Już iest ogień dla ciebie, są ozdobne sprzęty,
Rzuć żądze bogactw, płoche nadziei ponęty,
Day pokoy sprawie Moscha: iutro urodziny
Cesarza, możem senne przeciągnąć godziny,
A na wdzięczney rozmowie letnią noc przedłużyć.
Co mi po zbiorach, ieśli nie wolno ich użyć?
Głupi, kto dla dziedzica skąpiąc, smutno żyie.
Ia kwiatem stół potrząsnę, ia sobie podpiię,
Niechay mi kto o lekką pustotę przymawia.
Cóż nie czyni piiaństwo? sekreta wyiawia,
Wzmaga nadzieie, tchórza czyni śmiałkiem dumnym,
Strapionego wesołym, głupiego rozumnym:
Jak, przy gęstych kielichach obfita, wymowa!
Jak w ubóztwie z frasunku otrząśnie się głowa!

Znam się na uczcie: wszystko będzie przyzwoicie,
Ochędożne siedzenie, przystoyne nakrycie,
W naczyniach mych się przeyrzysz. Takich nie chcę prosić,
Co lubią za próg mowy przyiaciół wynosić.
Równy tylko z równemi przy mym stole siędzie.
Powiem ci: oto Brutus i Septymi będzie:
A ieśli lepsza uczta, lub gładka dziewczyna
Nie zatrzyma, zapewne mieć będziem Sabina.

Możesz wziąć, kogo zechcesz; ale ci zwyczayny
Liczne go zbioru kozłów skutek nie iest tayny.
Napisz, z jak wielą przyidziesz. Sprawy niechay spoczną,
Ty, chroniąc się Klienta, wynidź bramką boczną.

FR. DMOCHOWSKI.

PIERWSZA ELEGIA TYBULLA.

Tłumaczenie wolne.

Divitias alius fulvo sibi congerat auro.

Niech kto zbiera kruszec złoty:
Niech nań kmieć liczny pot roni,
Niech przytém znosi kłopoty,
I drży na bliski szczęk broni:
Niech w Marsa srogiego stroiu,
Idzie na plac krwawey woyny,
A dzień i noc niespokoyny,
Czuwa na hasło do boiu.
Ia w moim ubogim stanie,
Obym wiodł życie bez troski!
W śród szczupłey, iak chęci, wioski,
Miał żniwa i winobranie!
Wtedy moie własne dłonie
Sadzić będą winnice i szczepić iabłonie.
Z bodźcem na woły leniwe,
Poydę orać moię niwę.
Z jaką roskoszą przyniosę na łonie
Jagnię, zbłąkane na brzegu,
Albo koźlę, które w biegu
Rzuciła matka przebiegaiąc błonie.

Pierwiastki mego zbioru, moiego starania,
Oddam bogom rolnictwa, bogom winobrania.
Bostwa wieyskie! o szczęście iedyne na ziemi!
Czyli samotne drzewo w wonne kwiaty stroię,
Czyli na międzydrożu kamień wieńczę niemi,
Tobie pierwsze ofiary i cześć niosę moię:
Tobie Pales, ma ręka dzban mleka wylewa;
Na ofiarę Pomonie, składam owoc z drzewa;
A kłosy które z pola ręka moia zbierze,
Zwite w wieniec zawieszam w świątyni Cererze.

Wy coście niegdyś strzegli obszerne dostatki,
Nim mi ie losy zabrały surowe,
Dziś obrońce małey chatki
Dawce pociechy, o bostwa domowe!
Posoką z śnieżney iałowicy wprzody
Płaciłem wam hołd liczney moiey trzody:
Dziś na ofiarę ubogę
Ledwie iagnię wam dadź mogę!
Dam wam to iagnię, ten dar, na iaki mnie stanie.
W koło niego młodzież żywa
Wzniesie nad chętną ofiarą śpiewanie,
Z prośbą o wino i żniwa.
W prostém naczyniu, daniny
Nie gardźcie dane z ochoty,
To dzieło pierwszey prostoty,
Niegdyś kmiotek zlepił z gliny.
Dobr przodkow moich nie żałuię straty,
Kontent z moiey wieyskiey chaty,
Gdy mam sen na zawołanie,
Nie pytam się o posłanie.
Ach! iak on lubo źrenicę osiada!
Iak się chętnie oczy mruży,
Gdy auster niebo chmurzy,
Deszczyk z lekkim szumem pada:
Lecz niechay i Akwilon srogie śniegi sieie,
Gdy mą Deli przytulam, gdy mą Deli pieszczę,
Ja się z jego huku śmieię,
I miley zasypiam ieszcze.
Ach! niech świata całego bogactwa zaginą!
Ieśli dla nich bez Deli mam tracić godziny.
Ieśli dla niey łzy iedney mam zostać przyczyną.
Niech Messala ubiega o świetne wawrzyny,
Niech zwyciężonych zdobyczy
W ozdobnym przysionku liczy.
Jam wszedł w młodey piękności niewolą przyiemną,
Żyię pod Deli rozkazem.
O! celu żądz mych byś był zawsze zemną!
Chwały i pytomności wyrzekam się razem.
Niech o mnie mowią, że w podłym sposobie
Mieszkam w wieyskiey chacie skryty,
Nad wszystkie świata zaszczyty,
Przekładam zostać przy tobie.
Och! tak iest, poydę z tobą w samotne ustronie,
Za twoim śladem popędzę me trzody,

Bylem cię tylko pieścił na mém łonié,
Twarde darnie za wszystkie staną mi wygody.
Miękkich puchów zasłona choćby złotem tkana,
Co przyda, ieśli pod nią łza z oczow sen płoszy?
A kochanka w niey czekana,
Gdzie indziey niesie roskoszy?
Boć nie z Tyryiskich szkarłatów posłania,
Ani szmer wody, który uszy łechce,
Snu, snu lubego nie skłania,
Gdy na oczach osiąść niechce.
Ale kto twoie pozyskał westchnienie,
Miałżeby serce ze skały.
Żeby żądzą próżney chwały
Szukał wieńca w krwawém polu?
Wartże tryumf w Kapitolu,
Za iedno twoie spoyrzenie!
Ach niech w ostatniey tchu moiego dobie
Zwracam mdleiące spoyrzenie ku tobie.
Niech cię ostatni, raz ostatni czule
Stygnącą ręką przytulę!
Nim stos ostygłe moie strawi zwłoki,
Ty im ostatnie dasz pocałowanie.
Och! dasz w pośród łez i łkania!
Boć nie masz serca z opoki.
Przy takim smutnym pogrzebie
Ieśli się czuli kochankowie zeydą,
Ze łzami spoyrzą na siebie,
Ze łzami w oczach odeydą.
Ale o Deli kochana!
Strzeż twoich pięknych warkoczy,
Ani przez zbytnią moc ięków,
Nie uymuy twey twarzy wdzięków,
Boć onych naymnieysza zmiana
Kochanka cieniom uwłoczy!
Trzeba się kochać, poki Parka nieużyta
Lat młodych snuie osnowę;
Boć śmierć niedługo zawita.
A kiedy pomszy głowę,
Czas niezwrócony w swym locie;
Co nam tedy po pieszczocie!
Póki walki zwodzić lubo,
Dopóki możemy z chlubą
Twarde przełamać zapory,
Tey miłość wymaga pory.

Precz odemnie srogie gromy,
Narzędzia krwawego bóstwa:
Niechay rany i złoto ma żołnierz łakomy:
Ja kontent z moich ostatkow,
Żyię bez starań dostatków,
I bez boiaźni ubóstwa.

Bezimienny.

Nadgrobek.

W mieście Weingarten w Cyrkule Szwabskim, były ciągłe w czasie ostatniey dwuletniey woyny lazarety żołnierzy rannych Austryackich, Rossyyskich i Francuzkich, gdzie ich bardzo znaczna liczba wymarła. Tych zgromadzone kości pogrzebano w bliskim gaiu, i na monumencie położono 20. wierszy niemieckich, które popolsku tak brzmią:

Przechodniu! stań z milczeniem w cieniach tego gaia,
Niewidziana pamiątka wzrok ci razi kirem;
Patrz! bogini pokoiu z Marsem się oswaia,
Na tey piękney dolinie, gdzie Eur dmie z Zefirem.

Z piekieł zioniona wściekłość ludoboyczey woyny,
Spędziła z stron odległych morderstwa ofiary.
Na cichey Szwabskiey roli stanął zastęp zbroyny,
Niemal każdego rodu, niemal każdey wiary.

Tysiące śmierć znalazły w tuteyszym klimacie,
Spoczywa w łonie ziemi liczny trup bez braku;
Tu leży Czech przy Greku, Węgrzyn przy Kroacie;
Francuz przy Moskwicinie, Niemiec przy Kozaku.

Ci co się mordowali, zasnęli z pokoiem.
Wrog śpi przy wrogu, dziś proch! — w Oyczyzny obronie,
Dawszy przykład odwagi w obowiązku swoiem,
Poiednani braterskie daią sobie dłonie.

Spiycie! swar niema wstępu do tego siedliska:
Aż was ostatecznego sądu trąba zbudzi;
Wtedy prawdziwa równość pewnie się uzyska,
I wolność, ktorey nigdy nie skazi rzeź ludzi.

przez Amatora z Krakowa. x)

---

x) przez Jacka Przybylskiego.

Na Wybor Pisarzów Polskich.

Co dzieie wieków, gruzy tylu miast widziały!
Niewzruszone u Nilu pamiątki zostały;
A świadcząc dawnych krolów moc przed nowym ludem,
Są dla nich uwiecznieniem, a dla świata cudem.

Wszak trwalsze i świetnieysza pamiątka narodów
Zostaie od ich światła i rozumu płodow;
Te w biegu życia drogę ukazuiąc prawą,
Są następnych prawidłem, poprzedników sławą.

Tak państwa z wysokiego upadaiąc szczytu,
Nieśmiertelną część swego zachowuią bytu:
A co światu pracami służyli mądremi,
Swiat maią za oyczyznę, z swey wyzuci ziemi.

W owym żyć przeznaczonych Polaków zakresie,
Uczczeniu potomnemu godna ręka niesie.
Tak kiedy Troię burzył Greków oręż mściwy,
Uniosł oyca na barkach Eneasz cnotliwy.

Jozef Kochański.

RZUT OKA

Na stan polityczny Państw europeyskich w miesiącu Maiu.

Francya. Konkordat uczyniony z papieżem, naywięcey teraz umysły zaprząta; lecz dzieło tak ważne, różnie od różnych uważane, ściągnęło na siebie nagany i pochwały. Jednym się zdaie, że pensya biskupów ieſt za nadto mała, drudzy nie miło na to patrzą, że religiia, której oni bliſkie zniszczenie we Francyi obiecywali, do pierwszego ſtanu powraca. W ciele prawodawczém francuzkiém, wiele ieſt członków tchnących duchem antireligiynym, i rząd wielki dał dowód roztro-

pności, nie nadaiąc więcey korzyści duchowieństwu: inaczey, alboby był proiekt nie przeszedł, alboby przynaymniey wielkich doznał przeciwności.

Potrzeba tego konkordatu była widoczna. Podzielone zdania w materyi religii, ſtały się źródłem naywiększych nieszczęśliwości, których Francya, w biegu swoiey rewolucyi doznała. Mniey rozsądna uchwała zgromadzenia konſtytucyynego, względem przysięgi xięży, srogie potém poſtępowanie z niemi, podczas rządu konwencyi, prześladowanie za panowania dyrektoryatu, obrażało umysły, zdrowe maiące wyobrażenia. Dzika była rzecz słyszeć, ogłaszanie wolności, gdy tymczasem, naydroższą iéy część, to ieſt wolność sumienia, tak gwałtownym sposobem dręczono. Nie godzi się, ani nadawać, ani odbierać mocą ludziom religii. Ponieważ nierównie większa część narodu francuzkiego ieſt religii katolickiey, i chce ią wyznawać, należało dogodzić temu żądaniu, powrócić mu tę religiią z prawami i obrządkami, które iſtotną iéy część składaią. Ale baczny rząd, aby się z czasem, ſtan w ſtanie nie uformował, zoſtawuiąc duchowieńſtwo, co do wiary i hierarchii kościelney, w związku z rzymską ſtolicą, oddał miniſtrów religii pod prawa rzeczypospolitey, i pod swoie naywyższe zwierzchnictwo. Sam kardynał legat, wykonał przysięgę, iż urząd swóy póty tylko, póki rządowi spodoba się, sprawować będzie; że w żaden sposób konſtytucyi i prawom rzeczypospolitey nie ubliży. Religiia katolicka uważana eſt iako większości Francuzów; lecz nie ieſt reli-

gią ſtanu, nie ieſt religią panuiącą, a zatem innym wyznaniom uciążliwą bydź nie może.

Bulla papiezka, o poiednaniu Francyi z Kościołem, ułożona ieſt w umiarkowanych i oſtrożnych wyrazach. W piśmie legata, którym ogłasza iubileusz, znayduią się niektóre wyrażenia, iakichby podobno w teraźnieyszym wieku używać nie należało.

Nabożeńſtwo w kościele Nayświętszey Panny z wielką uroczyſtością odprawione było. Znaydowały się na nim osoby, składaiące władze, które rząd françuzki reprezentuią, iako też posłowie zagraniczni. Naciſk ludu był niezmierny. Powszechna radość okazywała się z przywrócenia dawnych obrządków. Lecz nieszczęście! we Francyi wszyſtko ieſt modą. Zdaie się, iż po tak uroczyſtym odnowieniu związku z kościołem rzymskim, powinnyby wszyſtkie złączyć się mniemania, iednak skutek ieszcze nie ieſt zupełny. Wielu biskupów, mimo wezwania papieża, nie złożyło swoich urzędów. Znayduią się fanatycy, którzy mówią, że papież przeszedł granice swey władzy, że rzecz ta, przez sam tylko zbór powszechny rozwiązana bydź może.

Zapewniwszy wolność religii katolickiey, zapewnił rząd podobną wolność religii proteſtanckiey. Wiadomo, w jakim ucisku to wyznanie od cofnięcia sławnego edyktu nanteńskiego zoſtawało. Przez nowy akt, w prawach i swobodach swoich ieſt porownane z wyznaniem katolickiém, lecz równie iak tamto pod okiem i dozorem rządu zoſtaie.

Traktat pokoiu zawarty w *Amiens*, a od obu rządów ratyfikowany, posłany zoſtał przez pier-

wszego konsula, do ciała prawodawczego, aby iako prawo rzeczypospolitey był ogłoszony. „ Ten traktat, mówi konsul w swoiém poselstwie do prawodawców, położył kres ostatnim zatargom w Europie, i ukończył wielkie dzieło pokoiu. Rzeczpospolita walczyła za swą niepodległość; ta uznana. Zezwolenie wszystkich mocarstw, potwierdziło prawa, iakie ma od natury, i granice, które zwycięztwom swoim iest winna. „ Daley wyraża konsul, w jakim stanie znayduie się rzeczpospolita Włoska, Batawska, Helwecka, Liguryyska, siedmiu wysp, tudzież Rzym, Neapol, Etrurya. Proiekt do prawa, wzięty iest pod rozwagę: tymczasem deputacya wyznaczona od trybunatu i ciała prawodawczego, oświadczyła rządowi, a szczególniey *Bonapartemu*, w imieniu narodu, wdzięczność za przyśpieszenie i dokonanie pokoiu, tak pożądanego i tak chwalebnego dla Francyi.

Ale niedosyć natém. Senat wydał uchwałę, przez którą, nie czekaiąc upłynienia pierwszych dziesięciu lat iego konsulostwa, obiera go konsulem na drugie lat dziesięć. A gdy *Bonaparte* oświadczył, iż wtenczas podda się tey uchwale, gdy ią głos ludu Francuzkiego potwierdzi; wydany od konsulów wyrok, a od drugiego konsula *Cambaceres* podpisany, zapytuie się narodu, nie iuż względem drugiego dziesiątka lat iego konsulostwa, (lubo do upłynienia pierwszego ieszcze półosma lat nie dostaie), ale względem dożywotniego sprawowania tego urzędu. Sposób, którym wota zbierane będą, wątpić nie pozwala, aby *Bonapartemu* dożywotnie konsulostwo nadane nie było. Zdaie się nawet, iż rzeczy ieszcze

daley póydą: i Francuzi po tak długiey woynie, po tylu nieszczęściach wewnątrz i zewnątrz kraiu zdziałanych, wrócą do tego punktu, od ktògo zaczęli.

Te są oſtatnie wypadki, w tym miesiącu zaszłe we Francyi, lubo spodziewane, aż nadto iednak zadziwiaiące.

Prócz pokoiu z Anglią, zrobił także rząd francuzki pokóy z beiem tunetańskim, w naſtępuiącey treści. Odnawiaią się i potwierdzaią dawne traktaty: narod francuzki, naywiększych przywileiów używać będzie. Towary na okrętach francuzkich do *Tunis* sprowadzone, tylko trzy od ſta opłacać maią. W czasie woyny produkta kraiów, w nieprzyiaźni z rządem tunetańskim będących, a z Francyi na okrętach neutralnych tam sprowadzone, również trzy od ſta płacić będą. Wszyscy cudzoziemcy pod opieką francuzką zoſtaiący, iako też i Żydzi będący w służbie kupców francuzkich, pod iurysdykcyą komisarza rzeczypospolitey zoſtaią. Osoby rodem z kraiów przyłączonych do Francyi, w niewoli będące, wolność odzyskaią.

Uczyniwszy rząd pokóy zewnętrzny, ſtara się teraz o ugruntowanie spokoyności wewnątrz. Ważnym do tego krokiem ieſt uchwała senatu, ogłaszaiąca amneſtyą dla emigrantów. Trzeba wiedzieć, że zapisywanie w liſtę emigrantów, działo się podczas konwencyi, naynieporządnieyszym sposobem. Złość, nienawiść, niewiadomość, kładły na tę liſtę fatalną osoby, które nigdy nie emigrowały, lecz tylko znalazły sposób schronić się wewnątrz przed okrucieńſtwem rządu rewo-

lucyynego. Wymazuiąc oddzielnie każdego, upłynęłoby lat kilkanaście, nimby los tylu tysięcy ludzi był rozwiązany. Osądzono więc rzeczą nayprzyzwoitszą, udać się do środka ogólnego, wzorem dawnych i teraźnieyszych narodów: zagładzić amnestyą wszystkie przewinienia polityczne, a tym sposobem zamieszaniom obywatelskim koniec położyć. Ta amnestya uwalnia wszystkich od winy emigracyi: wolno każdemu powrócic do oyczyzny, z obowiązkiem wykonania przysięgi wierności rządowi, przez konstytucyą wprowadzonemu. Którzy od obcych mocarstw otrzymali urzędy, tytuły, znaki honorów, lub pensye, powinni zrzec się ich formalnie. Jeżeli przed dniem 20stym Września roku bieżącego do Francyi nie powrócą, i nie dopełnią przepisanych warunków, ostatecznie na liście emigrantów zostaną; Chyba że dowiodą, iż nie mogli przybyć w oznaczonym czasie, i że przed upłynieniem tegoż czasu, dopełnili wspomnionych warunków przed agentami rzeczypospolitey w tych kraiach, w których się znaydowali. Będący wewnątrz kraiu emigranci, a niewymazani dotąd, maią te same formalności wykonać, co powracaiący zza granicy. Emigranci amnestyą obięci, przez dziesięć lat, pod dozorem rządu zostawać maią, który może im rozkazać oddalić się na mil 20. od mieysca zwyczaynego ich przebywania, gdy za radą stanu uzna tego potrzebę. Tacy emigranci mogą zostawać całe życie pod tym dozorem: inni zaś, względem których podobnego środka nie użyto, po upłynieniu lat dziesięciu wolni będą od dozoru.

Wyymu-

Wyymuią się od amneſtyi osoby, które były dowodcami zbroynych zgromadzeń przeciw rzeczypospolitey. Ci, którzy mieli rangi przy woyſkach nieprzyiacielſkich. Ci, którzy od czasu założenia Rzeplitey zatrzymali mieysca u bywszych xiążąt francuzkich. Ci, o których ieſt wiadomość, że byli hersztami, lub agentami woyny wewnętrzney lub zagraniczney, albo też są ieszcze. Nakoniec kommendanci na lądzie i morzu, reprezentanci ludu, którzy zdradę względem rzeczypospolitey popełnili; tudzież ci arcyb ſkupi i biſkupi, którzy nie uznali prawney władzy, i złożyć urzędy wzbraniali się.

Lecz, ieżeli maią przyczynę cieszyć się emigranci, że dla nich oyczyſta ziemia otwarta, z maiątku swego nie wiele odzyſkaią, iak się to z urządzenia względem ich dóbr, w amneſtyi umieszczonego, okazuie. „ Osoby amneſtyą obięte, (słowa są uchwały) nie mogą w żadnym przypadku, i pod żadnym pozorem rościć pretensyy do umów zaszłych przed teraźnieyszą amneſtyą, między rzecząpospolitą i osobami prywatnemi. Te ich dobra, które są ieszcze w ręku narodu, (wyiąwszy lasy, za niesprzedayne ogłoszone, nieruchomości przeznaczone na służbę publiczną, prawa własności, lub pretensye do wielkich kanałów żeglownych, do ſkarbu publicznego), maią im być wrócone, iednak bez nadgrody przychodów, aż do dnia, w którym zaświadczenie amneſtyi oddane im będzie. „

Przerwana edukacya młodzieży, przez czas rewolucyi, ściąga teraz naypilnieysze oko rządu. Urządzenie, które konwencya przy końcu swoiey

sessyi, wydała, nie przyniosło wielkiego pożytku. Szkół centralnych nadto wielka była liczba, dlatego nie można ich było utrzymać. Szkoły pierwiaſtkowe potrzebowały iak nayprędszey reorganizacyi. Inne publiczne uſtanowienia, miały liczne wady, i wielu popraw wyciągały. Teraźnieyszy plan edukacyi, dzieli inſtrukcyą publiczną na cztery ſtopnie, to ieſt: na szkoły pierwiaſtkowe, na szkoły drugiego ſtopnia, na licea i szkoły oddzielne. Dzieło to ważne, i obszerne już w prawo zamienione, poźniey całkowicie podamy do wiadomości publiczney.

Ciesząc się Francya spokoynością w Europie, nie ma iey w swoich osadach w Ameryce. *Toussaint*, człowiek niepospolitych talentów, który tak walecznie, i przez tak długi czas bronił wyspy *S. Domingo*; nie dla Francyi, lecz dla siebie chciał ią zachować. Oświadczał on się zawsze, że iest wierny oyczyznie: a rząd, mimo że iego kommissarzów, ten Murzyn wypędzał, i rozkazy lekce ważył, musiał do czasu zdawać się wierzyć iego oświadczeniom. Lecz gdy posłał siłę zbroyną, zdolną nadać wagę iego władzy, wtedy *Toussaint* zrzucił maſkę z siebie, i iawnym okazał się insurgentem. Uſtępuie prawda większey sile i biegłości Francuzów, ale niezmierne im czyni szkody: miaſto *Cap* z iego rozkazu spalone, i z dwóch tysięcy domów, tylko pięćdziesiąt dziewięć zoſtało. Murzyni zabiiali białych, bez względu na płeć i wiek: ścigani, wszędzie za sobą spuſtoszenie zoſtawuią.

Z wiadomości przychodzących z Ameryki, widać, że ta woyna bardzo wiele Francuzów kosztu-

je. Równie z męſtwem Murzynów, jak z chorobami i klimatem pasować się muszą, a choć nowe coraz wyprawy idą do S. *Domingo*, podług oſtatnich atoli wiadomości, lękać się należy, aby zapoźno nie przyszły. Murzyni biią się dzielnie: a skosztowawszy raz wolności, odważaią się na wszyſtko, żeby nie powrócili w niewolą białych, którzy się z niemi tak okrutnie obchodzili.

ANGLIA. Ogłoszenie pokoiu w Anglii było bardzo świetne: radość ſtąd ludu trudna do wyrażenia, co dowodzi, jak mimo chlubnych oświadczeń przeszłych miniſtrów, że Anglia w czasie woyny ſtanęła na naywyższym ſtopniu szczęścia, pokóy był temu narodowi potrzebny. Już warunki traktatów, względem ieńców są w znaczney części dopełnione: powracaią Francuzi do oyczyzny, wychwalaiąc ludzkość Anglików. W parlamencie niektóre osoby zaskarżały przeszłych miniſtrów, a szczególniey *Pitta*: lecz to na większą iego obróciło się chwałę, gdyż parlament uchwalił mu podziękowanie za mądrze i z dobrem kraiu sprawowany urząd miniſtra. *Windham* dawny miniſter woyny, a *Grainville* interessów zagranicznych, głośno powſtaią przeciw kilku warunkom pokoiu w *Amiens* zawartego. Z tak wielkiego wzmocnienia i wzroſtu Francyi, lękaią się w przyszłości niebezpiecznych skutków dla swoiey oyczyzny. Mogą mieć sprawiedliwe przyczyny. Dziwne atoli te narzekania w uſtach ludzi, którzy, będąc przy ſtyrze interessów, uchybiwszy okoliczności zrobienia pokoiu wtenczas, kiedy ieszcze Francya na takim ſtopniu przewagi nie zoſtawała; sami zoſtawili w konieczności swoich naſtępców

źrobienia takiego, iaki wedle wzaiemnego dwóch narodów względem siebie położenia, zrobić było potrzeba. Lubo w Anglii wraca siła zbroyna do stanu pokoiu, milicya iednak narodowa, w liczbie 70,000. głów ma bydź utrzymywana.

Austrya. Jedna z nayważnieyszych czynności rządu cesarskiego, iest ustawa względem płacenia długów. Zaręczywszy, iż świętobliwie chce się uiścić z zaciągnionych długów, opłacać zaległe prowizye, a częściami kapitały; wydał następuiące urządzenie, które dla ważności rzeczy, co do słowa umieszczamy.

1od. Wszystkie długi zarowno uważane będą, i tylko według kraiów i miast, w których zaciągnione były, podzielone bydź maią; prowizye jednak takie zostaną, iakie w pierwszych rewersach ułożone były. *2re.* Te rewersa na nowe zamienione będą, i przydane do nich zostaną obligacye hypoteczne banku wiedeńskiego. *3cie.* Zaczynaiąc od roku 1802, nie tylko prowizya teraz przypadaiąca co rok wypłacaną będzie; ale i zaległa w półroczney racie. *4te.* Wypłacanie częściami kapitałów, zacznie się od końca roku 1806 i przez 20. lat następnie po sobie idących w tym sposobie ma bydź uskutecznione: *a.* na końcu każdego z 5. lat, od 1806. do 1810. *inclusive* pół 3cia od sta; *b.* przez 10. lat, to iest: od 1811. do 1820, każdą razą 5 od sta; *c.* a przez ostatnie 5. lat, to iest: do 1825. roku *inclusive*, każdą razą pół osma od sta, z całkowitego długu opłaconym będzie: w tym sposobie zupełnie zaspokoiony zostanie. *5te.* Do takowego opłacania, wyciągana będzie losem stosowna liczba rewersów, i te zaspokoione. *6te.* Czas zamienienia

dawnych rewersów na nowe, poźniey oznaczony będzie. *7me.* Urządzenie to rozciąga się do pożyczek zaciągnionych dawniey w *Niderlandach* i w *Medyolanie*, a które wraz z prowizyami w kassie powszechney długów kraiowych w *Wiedniu*, zapłacone będą, i w tym zamiarze ſtanowiemy. *8me.* Dawne takowe rewersa przez dyrekcyą kredytową na nowe zamienione bydź maią. *9te.* Na hypotekę bank wiedeńſki przeznaczamy.

Seym węgierſki ściąga teraz uwagę. Już Cesarz ſtanął w *Prezburgu*, i zasiadał na seſsyi ſtanów. Już im do deliberacyi propozycye od tronu podane. Jakie tego seymu będą czynności, poźniey opiszemy.

Hiszpaniia. Król hiszpańſki ofiarą wyspy *Trinidad*, która go wiele kosztowała, przyśpieszył zawarcie pokoiu w *Amiens*. Ratyfikacye obu mocarſtw naſtąpiły.

Bez żadnych czynności woiennych, Hiszpaniia względem Roſsyi w ſtanie woyny zoſtawała. *Paweł I.* wszedłszy do koalicyi, nie mogąc Hiszpanii od przymierza z Francyą odciągnąć, wydał iey woynę, i posłowi hiszpańſkiemu z Petersburga wyiechać rozkazał. Podobnież uczynił dwór madrycki: lecz że te dwa mocarſtwa zbyt od siebie odległe, szkodzić sobie nie mogły, była, iż tak rzekę, woyna bez woyny. Swieżo zawartym traktatem dobra harmoniia, i związki między dwoma narodami, do ſtanu w jakim były przed wypowiedzeniem woyny, powrócone. Eſkadra hiszpańſka, bliſko przez trzy lata w *Breſt* będąca, wyszła pod żagle. Francuzi poſtępowanie oficyerów i ekwipażów hiszpańſkich przez cały czas zoſtawania w tym porcie, bardzo wychwalaią.

Rossya. Łaskawość rządu swego, niedawno rozciągnął *Alexander I.* do nieszczęśliwych ofiar polskich. Pozwolił obywatelom, którzy dotąd za granicą musieli szukać schronienia, powrócić na łono swoich familiy, i używać swoich majątków. Poszedł w tey mierze za przykładem rządu pruskiego, który nie zbronił wolnego powrotu cierpiącym z powodu ostatnich okoliczności kraiu, i postępku ich nie osądził za winę, lecz za ostatni dług wypłacony oyczyznie. Zaprzątaiąc się *Alexander* rozszerzeniem edukacyi i światła, i w tym celu daiąc wolność wprowadzania xiążek bez cenzury, zatrudnia się urządzeniem akademiy, i innych towarzystw uczonych. Rektor akademii Wileńskiey wezwany został do Petersburga, aby iako naylepiey wiadomy stanu i edukacyi w Litwie, dał potrzebne w tey mierze obiaśnienia. Zdaie się, że rząd wziął sobie za prawidło żadnych nie wprowadzać układów, bez zasiągnienia rady i wiadomości od ludzi, którym naylepiey są wiadome okoliczności mieyscowe: a bez względu na nie, często naypięknieysze nawet, na pozor urządzenia, dobrego skutku nie sprawią. Akademiia rossyyska ukończyła grammatykę swego ięzyka. Departament komunikacyy wodnych, wydał wypracowaną kartę, wszystkich w Rossyi kanałów; z niey się okazuie, że może w Moskwie więcey uczyniono dla handlu wewnętrznego, niżeli gdzie indziey. Sławny kanał Ogińskiego między *Dnieprem* i *Niemnem*, w tym roku ma bydź ukończony. Zaczęto także nowy kanał między rzekami *Somin* i *Tichwinka.*

Szwecya. Naydłużey zwlekała Szwecya, przyſtąpienie do konwencyi petersburſkiey, pod dniem 17. Czerwca 1801. zawartey. Miała nadzieię, że przez odmianę okoliczności, korzyſtnieysze warunki dla handlu swoich kraiów w czasie woyny otrzyma. Lecz żeby w czasie negocyacyi o pokóy, wprowadzenie tego interesu nie przyczyniło więcey ieszcze trudności, król szwedzki przyſtąpił do wspomnioney konwencyi, którą dnia 30. Marca, poseł iego w Petersburgu, z miniſteryum roſsyyſkiém i posłem angielſkim podpisał. Potem akcie Anglia, wyspę S. *Bartłomieia* Szwecyi powraca.

Włochy. Rzeczpospolita włoſka dopełnia naſtępnie organizacyi władz rządowych. Trybunały rewizyi i kaſsacyi są urządzone w ten sposób: będą dwa trybunały rewizyyne, ieden w *Bononii*, a drugi w *Medyolanie.* Sędziowie mieć będą po 6,000. liwrów pensyi. Prezydent i kommiſsarze po 8,000. Urzędowanie ich rozpocznie się dnia 1. Czerwca. Jeden tylko trybunał kaſsacyi będzie w *Medyolanie.* Pensya sędziów 8,000. liwrów. Prezydenta i kommiſsarza 11,000. wynosi. Kommiſsarz mieć będzie dwóch zaſtępców z pensyą 8,000. Członki trybunałów i kommissarze iuż są mianowani.

Helwecya. Rewolucya, na którey był czele *Landaman Reding*, była w duchu aryſtokratycznym. Dla iey utrzymania ieździł do Paryża: lecz z tego, co się na nowo ſtało, okazuie się, że *Bonaparte* nie chętnie patrzał na ſtan rzeczy, iaki większość senatu wprowadziła. Jakoż pierwszy *Landaman* grzecznie przyięty w Paryżu, żadney kategoryczney nie otrzymał odpowiedzi.

Mała rada korzyſtaiąc z zawieszenia seſsyy senatu, wſtrzymała wprowadzenie nowey konſtytucyi przez senat uchwaloney. Miniſter francuzki Ob: *Verninac* czynność iey pochwalił. Manifeſtowanie się pierwszego landamana, za złożenie przezeń urzędu poczytano. Z powinszowań, które odbiera mała rada, pokazuie się, że większość narodu ieſt za nią. Wielu senatorów oświadczyło, że się z nią łączy. Większa cześć konsulty szwaycarſkiey, podług uſtawy teyże rady, zebrała się w Bernie, gdzie ma zaſtanawiać się nad układem konſtytucyi. Jeſt wieść, iż ta konsulta zjedzie do Strażburga, gdzie może co podobnego, jak w *Lugdunie* naſtąpi. Wyrazy użyte od pierwszego konsula względem Helwecyi, w jego poselſtwie do ciała prawodawczego, zdaią się ten domysł usprawiedliwiać.

Turcya. Państwo to wyſtawia ciągle obraz nayokropnieyszey anarchii. Baszowie nie znaią prawie żadnego dla sułtana posłuszeńſtwa: biią się z sobą, niszczą kray, i każdy na wzór *Passewan-Oglu*, chce się niepodległym uczynić. Janczarowie w *Belgradzie* wzmacniaią fortece. Jeszcze dotąd Porta nie wyſtawiła siły zdolney do ich poſkromienia. Egipt za pomocą Anglii, wrócił pod iey panowanie, lecz daleko ieſt ieszcze, aby władzy swoiey w tym kraiu spokoynie używać miała. Beiowie wbrew ſtaią przeciw powadze wielkiego wezyra, zgromadzaią kupy zbroyne, lud burzą, i wiele czasu upłynie, nim w tey prowincyi Porta panowanie swoie utwierdzi.

Omyłki: na karcie 126: tey sobie, *czytay* tey wyspy. *k.* 214 przednia cena; *czytay* średnia cena.